UPIOR

VKRAINSKI

w Warſzawie 1789.

UPIOR
UKRAINSKI

Chwalebne urządzenie Narodu, które wiele próżniakow do służby woyskowey przez zaciągi zachęciło, było i mnie powodem iż porzuciwszy ob łamucenia JJ. PP. Szulerow i Del oszow (których że iest wielka liczba, osobliwie po Miastach publicznych w kraiu naszym, każdy widzi;) postanowiłem ten podły sposob życia przemienić w chwa-

lebny przez zaciągnienie się do Kawaleryi Narodowey.

Sporządziwszy sobie Ekwipaż przyzwoity, przyiąwszy Pocztowego i Luzaka, pożegnałem Lublin wyiechałem szczęśliwie na Ukrainę, gdzie, powiadano mi, że na samym wstępie można pokazać Kawalerskie serce, z przyczyny, że tam iuż od roku wòysko nieproznuie.

Stanąwszy na zamierzonym sobie mieyscu, nimem się zarekomendował do wpisania się w Regestr, zanoclegowałem w podròżnym domie, ktòry był też razem schadzką J PP, Kawalerow. Tamem się to nasłuchał, iak się kaźdy popisywał z swym męstwem Jeden powiadał dobywaiąc od boku szabli, oto te żelazo przed kilko tygodniami w iednym spotkaniu dziesięc głòw nieprzyiaciel-

cielſkich rozpłatało, a moia pika, rzecze drugi kilkunaſtu Zaporoſkich zakłuła, a moia, krzyknie, trzeci pietnaſtu Dońſkich kozakow przeſzyła; nic to wſzyſtko, odezwał ſię czwarty tonem poważnym, (był to ſtary Towarzyſz trzydzieſto letnią ſłużbą w Woyſku zaſzczyecony, pełno maiący rombaniny na twarzy) waſze potyczki z moiemi w porównaniu nic nie znaczą; o! gdybyście wy to byli w takich, iak ia? zapewneby albo byście z placu pouciekali, albo byście na mieyſcu pokonali; niema temu pułrocza, ſwiadkiem ieſt J. P. kolega naſz (byłto taki bałamut, iak i on ſam) kiedyśmy z kwatery do ſztabu maſzerowali w noc pożno, a weſeli ſobie będąc rozmawiali, ot teraz gdyby nam nieprzyiacioł tyſiąc nawinelo ſię, uderzylibyśmy ſmiało

na

na nich, i kto wie, czybyśmy nie-
zwyciężyli? — w tym z pobliſkiego
gaiku wypada kilkunaſtu, wſzyſcy
w bieli, bez żadney broni, wſzybko-
ści ſwey lotowi ptakow rownaliſię,
naten widok nieco zatrzymaliśmyſię,
a po krotkiey między ſobą radzie wo-
ienney zadecydowaliśmy udać ſię w
pogoń zaniemi, iakoż zaufani w mę-
ſtwie naſzym, i dzielności koni ści-
ſneliśmy one oſtrogami, poſzliśmy w
pogoń, chcieliśmy choć iednego z
nich wziąść na pikę, ale ſzybkość
onych, a naſza pierwiey zatrzyma-
łość niedozwoliła nam ich dognać,
wſzelako wpadliśmy na mieyſce
wtenczas gdy ſię ieſzcze zakopywa-
li wziemi; domysliliśmy ſię że to by-
ły upiory, a obieżdzaiąc mieyſce o-
koło, poſtrzegliśmy wiele mogił,
ktore wnośić trzeba że były podo-
bnychże

bnychże upiorow. Wytchnąwszy nieco, rzekłem, MPanie kolego, a widzisz, Diabli się nas lękaią, i przed nami uciękaią, a ktòryż nieprzyiaciel będzie nam straszny? — Wstydź się WPan, odezwałem się, tym baykom wierzyć, i one rozplatać, musiało się to WPanu przywidzieć; że są upiory, ta gadka dawno iest wyśmiana między ludzmi oświeconemi. Co? rzecze do mnie z gniewem, ta prawda iest u nas upoważniona powszechną wiarą, i każdy kto tylko ma Religią, twierdzi że iest Piekło, są Diabli, i że ci maią moc pozwoloną, sobie brać na się ciała umarłych, o! zababonności, czyż dla tego, że wierzemy, iż iest Piekło, są diabli, tymże diabłom mamy przypisować więcey niż oni mogą? na przekonanie WMć Pana w tey Materyi,

po-

pozwol przytoczyć dowody sławnego Autora wieku naszego — Tak òn mòwił —

Szatan wiele czynić może nie wszystko iednak wolno mu czynić co może. Zbrodzień iest na wieczne skazany więzienie, więc moc iego skrępowana. Sługa iest sprawiedliwości Boskiey; Boskiego tedy rozkazu czekać musi. Dla tego SS Oycowie, a osobliwie Anielski Doktor Tomasz Swięty twierdzi; iż cokolwiek źli duchowie czynią to z osobliwszego dopuszczenia Boskiego. A zaż dopuszcza szatanowi umarłych ciała brać na siebie, y w tey okropney zbroi ludzi naieżdżać? To iest treść trudnosci, ktora tak uczonych. iako prostych morduie y dręczy. Jedni utrzymuią, iż dopu-

szcza:

ſzcza: drudzy o pokazanie przywileiu na to ſzatanowi danego proſzą. Owi świadkow przywodzą, ci ich iako niepewnych odrzucaią: Niechcę ia zaſiadać ſędzią między ſtronami tak żwawemi. To bowiem pytanie ieſt iedno z tych, ktore Paweł Swięty nieſkończonemi nazywa, w ktorey zawſze iedna ſtrona znaydzie co zarzucić, a druga co na zarzut odpowiedzieć. Ktory zaś ſędzia tak ſzczęśliwy, aby obie ſtrony z ukontentowaniem na iego zdaniu przeſtały? Cięſzka tam zawſze ſprawa, gdzie ſię diabeł mieſza. Wſzakże ſzatana mniey ſię lękam: bo na niego mam krzyż: od ludzi zaś, gdy ſię zawezmą, trudno ſię odżegnać. Zadney tedy ſtrony nie tykaiąc, żadnych dowodow nieroztrząſaiąc, ſame tylko właſne

my-

myśli moie powiem, tym śmieley, im pewnieyſzy iestem o oboiętności, y przezorności WC. Pana.

Sądzę tedy, iż ſzatan nie ma pozwolenia brać na ſię y ożywiać ciała umarłych; to ieſt: iż nie maſz upiorow. Przyczyny, ktore mnie do tego pobudzaią rozumienia, że dłuższego potrzebuią obiaśnienia, pierwey ie tu dla pamięci w krotkich zamknięte ſłowach kładę.

1. Bo przed przyiściem Chryſtuſowym w pośrzod pogaństwa nie miał tey ſzatan wolności.

2. Bo po przyiściu Chryſtuſa Pana żadnego śladu, nawet zdania o upiorach, między niewiernemi y nader zabobonnemi narodami nie znayduiemy.

3. Bo między Chrześcianami nie wſzędzie znayduią ſię; w iednym kra-

iu aż nad to, winnych zgoła nic.

4. Bo znaki, z ktorych upiorow dochodzą, nic maią w sobie osobliwszego y niezwyczaynego.

5. Bo świadczący o upiorach nie są ze wszech miar godni wiary,

6, Bo im wierząc, wpadlibyśmy w straszliwe zabobony, ktore nie tylko wiara, ale y rozum sam potępia.

7. Bo wszystko to, co upiorowie mniemani czynią skutkiem być może, albo mozgu naruszonego, albo złości ludzkiey, albo łacnowierności albo nakoniec przypadku iakiego.

Oto z gruba proste wyrażenie zdania mego, ktorego żaden dobrze nie pozna, aż się przyzwoitemi kolorami naprowadzonemu z bliska z pilnością przypatrzy.

1. A zaczynaiąc od pierwszego do-

wodu; kiedy, pytam fię, przyzwoiciey miałaby być dana szatanowi moc brania na się ciał umarłych, ieżeli nie na ow czas, kiedy we wszystkim naśladował władzy Boskiey, kiedy iego mieysce zasiadał, Jego cześć odbierał, Jego stworzenia w pętach swoich trzymał, y każąc ludzi samych zabiiać sobie na ofiarę, większych iako Bog sam domagał się ofiar; słowem; kiedy wszystkich ludzi (wyiąwszy małą garstkę Jzraelitow) był Bogim mniemanym. Przecież na ow czas upiorow nie było, iako tego dochodziemy z pism wiekow owych, w ktorych żadnego śladu, zdania nawet, o upiorach nie znayduiemy. Na tworzyła boiazń, y zabobonność ich rożnego rodzaiu strászydeł: były u nich *Lares*, to iest: dusze dobre, dusze ludzi cno-

tliwych

tliwych, ktore miłość ku ſwoim na Elizeyſkie zanioſłſzy pola, częſto na świat dla nawiedzenia krewnych y przyiacioł powracały. Były inne nazwane *Lemures*, to ieſt: duſze nieprzyiaźne, nic innego nieſzukaiące, iedno ſzkodzić, a te były ludzi złośliwych duſze, na ktorych ubłaganie oſobliwe święto było uſtanowione. Były nad to ſtraſzydła nazwane *Manes*, a te były duſze, ktorych rozeznać nie mogli ieśli były dobre albo złe, ieśli były cnotliwych, albo niecnotliwych. Byli u nich Satyrowie, ktòrych boiąc ſię obudzić paſterze na fuiarach w południe grać nie śmieli. Nieſchodziło też im na rozmaitych czarownikach, nad ktoremi tak paſtwili ſię iako rozumieli, iż oni paſtwią ſię nad ludzmi. A o upiorach głucho. Pewnie piſa-

rze

rze rzecz taką opuścili? możemyż temu wierzyć czytaiąc ich nayſproś nieyſze, y niewiem czy śmiechu, czy politowania godnieyſze zabobony, których nie tylko czynić, ale też potomnym wiekom, iako za rzeczy ſwięte, i za artykuły wiary podać nie wſtydzili ſię. Kiedy mucha im dogryzła, zaraz kościoł iey, albo przynaymniey ołtarz ſtawili, a o upiorach, tak wielką klęſkę narodowi ludzkiemu czyniących zamilczeliby? Trzymać tedy za rzecz pewną możemy, iż upiorow Poganie nie znali, Coż zatym idzie? Jdzie to, iż albo Chryſtus Pan nie tylko nieukrocił mocy ſzatanow, ale ią pomnożył: albo ieśli ukrocił, nie maſz Upiorow. Ukrocił Chryſtus Pan moc ſzatana, On go z mieyſca ſamemu Bogu przyzwoitego zepchnoł: on tron

śego obalił: on więźniow zniewoli iego oswobodził: on świat cały od niego odciągnął: on go osądził, potępił, i wyrzucił: on go ze wszelkiey zbroi obnażył, i tak osłabił, iż pachole iedno całe woysko iego rozproszyć może; więc upiorow nie masz: boby więcey nad nami przewodził, bardziey namby szkodził, iak poganom.

Przykrzył się im wizytami swemi w postaci ducha przyiaźnego: nierownie częściey (według powieści) nam się przykrzy, nie tylko nawiedzaiąc iuż w postaci kuchcika, iuż dzieci małych, staiennych. kopaczow, Pań białych. Naieżdżał na nich w postaci ducha nieprzyiaźnego: nieprzebacza i nam: podrożnych nabłota zaprowadza, boty zdeymuie. płaszcze zrywa, czapki z

głowy

głowy zbiia, kaleczy zabiia, i co większa miasta całe oblężeniem ściska. Mieli Poganie czarowników w ptaki drapieżne zamieniaiących się: mamy i my postać srok, wilkow na się biorących: mieli Meduzy na smokach lataiące: mamy i my na ludziach, na miotłach &c, ieżdżące, z szatanami na łysey gorze bankietuiące, a rumakom swym, na których po kilkaset mil iedney nocy ubiegaią, i garstki obroku żałuiące. Cóż mowić o szatanach podziemnych, wodnych? co o czarach chustki w myszki przemieniaiących, o kożuchach bez ludzi do karczmy chodzących? o gorzałkach dla przyłudzenia ludzi przez diabłów przepędzanych? Pełne są księgi podobnych historyi, czyli baiek, pełne uszy powieści, które i szatanów, i sposo-

ſpoſobòw ſzkodzenia nierownie więcey między Chrzesciańſtwem rozmnożyły, niż wymyśliło pogańſtwo. Procz tego zaś wſzyſtkiego mielibyśmy upiorów, ſtraſzydła nad ſame ſtrachy ſtraſznieyſze, dzikſze i nad ſamych ſzatanów obrzydliwſze i ſzkodliwſze, A zatym większą moc ſzkodzenia miałby ſzatan zwyciężony, iak zwyciężźca; bezbronny, iak uzbroiony: wyzuty z władzy, iak panuiący; w pęta wzięty, iak na wolności będący: wygnany i wyrzucony z pomiędzy ludzi, iak wpośrzód ich mieſzkaiący; wzgardzony, i ztarty na głowę, iak gdy Boſką cześć odbierał: więcey dokazywałby nad uzbroionemi, niż bezbronnemi; a uzbroionemi tak ſkuteczną bronią, iaka ieſt krzyż, modlitwy,

i obrządki Kościelne.

3. A tu zdami się, iż słyszę nieiednego Patrona upiorow odzywaiącego się: powściągnął Chrystus Pan moc szatańską nad duszami, ale mògł dopuścić rozwodzić się z nią nad ciałami: a to dla pokazania oczewiściey mocy Kościołowi swoiemu daney, i świątobliwości członkow iego. Niewiem czy byłby kontent szatan z tey zamiany, pewny zaś iestem, iż żaden być niemoże kontent z odpowiedzi, ktòra na pytanie co iest, pokazuie to, co bydź mogło. Jakożkolwiek iest, czemuż proszę, za czasow Chrystusa Pana, i Apostołow szatan tey mocy nieużywał? Czemuż ludzie przeciwko upiorom nieuciekaią się do świątości Kościelnych, ale do stosow, do ognia, do rydlòw, do palow, iako

iedynych śrzodkow uwolnienia ſię od ich naiazdow? Niech nam pokażą choć iednego upiora exorcyzmami, lub kapłańſkiemi modlitwami pokonanego, a przynaymniey choć po części nadgrodzą krzywdę, ktòrą Kościołowi Swiętemu iakby niezdolnemu do uwolnienia od nich czynią morderſtwem nad trupami. Mnie ſię widzi, i każdy rozumiem przyzna. iż upiorowie więcey ſłużą do pokazania naszey proſtoty, a odwagi łby onym ucinaiących, niż do pokazania mocy Kościoła Chryſtuſowego,

4. Jakoż gdyby do tego końca pomagali, powinniby ſię nie między Chrześcianami, ale między Turkami, Zydami, i poganami znaydować. Chrześcianom bowiem Krzyż Chryſtuſow ieſt zaſzczytem, Zydom

zaś zgorszeniem, a poganom głupstwem. W Ameryce tedy, w Jndyach, Iaponiii służyliby niewiernym do pokazania, iak cięszkie iest iarzmo szatańskie, a mężom Apostolskim do pokazania im, iak słodkie iest iarzmo Chrystusowe. A oto S. Franciszek Xawier zbiegawszy dwakroć stotysięcy mil, nawròciwszy nieprzeliczoną liczbę ròżnego ięzyka i Religii narodow, wskrzesiwszy wielu umarłych, żadnego upiora nieumorzył. W iego ślady nastąpiwszy mężowie Apostolscy od dwòchset y więcey lat między pogaństwem pracuiąc, i żadnego kącika niezostawuiąc, ktòregoby potem swoim, lub krwią nie skropili, przecież szczęścia niemieli i iednego odkryć upiora. Opisali w listach swych wszystkie ich Bogi, obrządki, zabobony,

bony, naukę, zdania, a o zdaniu o upiorach między niemi postrzeżonym nic nie piszą. Turcy zaś nie tylko upiorow nieznaią, ale też gdy Grecy dyzunici, ktòremu z swych społbraci umarłych łeb ucinaią drogo ich śmierć opłacać każą. Maią Zydzi swoią *Lilith*, a o upiorach, chyba tylko od Chrześcian słyszą.

5. Rozumiem zaś, że to byłoby bluźnierstwo Dobroci Boskiey uwłaczaiące, twierdzić: iż upiory tylko między Chrześcianami rodzą się: boby to było toż samo, co powiedzieć, iż Bog lepszy iest dla Turkòw, Zydòw, Pogan, iak dla Chrześcian: iż przebaczaiąc nieprzyiaciołom, na przyiacioły przepuszcza nieprzyiaciela swego: większy wzgląd ma na buntownikow, iak na sług i synow swoich, iż dręczyć pozwala wyznaiących, i wzywaiących

imie iego, a ochrania bluźniących. Jeśli zaś kto nie poymuie złości tego rozumienia, niech da przynaymniey przyczynę, czemu nie wkaźdym Królestwie Chrześciańskim znayduią się? we Francyi, we Włoszech z nich się, czyli z nas raczey śmieią, w Grecyi, w Polszcze, i w Węgrzech ich się lękaią. Niemaszże wszędzie złośliwych ludzi? Naszeż tylko babki mogą się rozmowić z szatanem, a Francuskie, i Włoskie nie mogą? Pewnie Bog większy ma wzgląd na upudrowanego Francuza, niż na Polaka ogolonego? Lepszyż krzyż Włoski, iak Polski? Innaż u nas Religia, exorcyzmy, obrządki, kapłani, iak u nich? Zapewne upiory być muszą iak pewne nasienia, ktore nie w każdym kraiu, ani na każdey ziemi rodzą się.

6. Tak iest (mowią niektorzy obrońcy upiorow) są iako nasienia,

owſzem ſą iako kołtuny, ktore w Polſzcze ſą tylko, a w cudzych kraiach nawet nieznaiome. Ciężko na głowę, lub kołtun chorować muſi, ktòry iaka ieſt między upiorem i kołtunem rożnica niewidzi. Mnie zaś dla rozwiązania nakręconey od kołtunòw trudności nie trzeba ſzukać miecza Alexandra Wielkiego: doſyć powiedzieć, że kołtun ieſt choroba, upiorów zaś żaden ieſzcze lekarz, niepołożył w reieſtrze chorob. Zkąd pochodzą więc choroby? z odmiany powietrza, położenia mieyſc, ſpoſobu życia, z pokarmu, i napoiu. Że te rożne ſą w rożnych kraiach, rożne też ſą i choroby w rożnych kraiach. Szatan zaś w Kalendarze niezagląda, kalendarzem ſpraw ſwoich nie miarkuie, ludzie wſzędzie ſą ſtworzeniem Boſkim, Chrześcianie wſzędzie ſą na-

zna-

znaczeni krzyżem Chryſtuſowym. Za cożby Bog więcey pozwalał ſzatanowi w iednym, iak w drugim kraiu? za co ſzatan gorſzyby miał być dla Polakòw, iak dla innych? pewnie za to, iż ſię iego mody niechwytamy, bo (iako mowią) on w kròtkiey ſukni ukazuie ſię, a my w długiey chodziemy. Jedno ieſt tylko podobieńſtwo między kołtunami i upiorami, to zaś ieſt: niemieliby Polacy podobno kołtunow, gdyby gorzałki nie pili, (a) tak też niewidzieliby upio-

row

(a) Nic bardziey nie pomoga do rozmnożenia tey choroby, (to ieſt kołtunòw) jako niechędoſtwo tego Narodu, (to ieſt Polakŏw) rzadko ſię bowiem czeſzą, mieſzkaią na mieyſcach niſkich i wilgotnych, piią zbytecznie gorzałkę. Niektóre też wody Polſkie przyczyną iey ſą. Te bowiem albo do napoiu, albo do wanny użyte rodzą kołtuny. Przyday do tych przy-

czyn

row, gdyby tegoż trunku nieużywali.

7. Wſzakże mnieybym ſię gniewał

za

---

czyn ſkazę dziedziczną od rodzicòw do dzieci przenoſzącą ſię. Ta zaś zależy na otworzyſtości dziurek potowych, i wydętości włoſòw pod ſkorą głowią kość pokrywaiącą znayduiących ſię. Sok tedy albo humor ciała gęſty i kleiſty z grubſzych potraw rodzący ſię, ciepłem od używania gorzałki wzbudzonym do włoſow, ktòre ſą nakſztałt kanałow wydrążone wpędzony, gdy z nich przez dziurki potowe wychodzi, rodzi tę ſtraśliwą chorobę. Po ucięciu kołtunow chory zapada na oczy i wróżne wpada choroby, nie dla oziębienia głowy, ktòrą czapką od zimna ochronić można, ale że materya ſzkodliwa, ktorą natura we włoſach ſkładała, po ich ucięciu w ciele zoſtaie. Y to ſię przytrafia w tey chorobie, co we wrzodach zaſtarzałych. Uleczyć i zamknąć wrzòd nieoczyściwſzy wprzod ciała z humorow ſzkodliwych ieſt w niebeſpieczeńſtwo podać życie chorego. Purgacye iednak i krwi puſzczenia ſzkodliwe ſą w tey chorobie przeto, iż te lekarſtwa niepoprawuią

za porownanie upiorow z kołtunami, gdyby przez upiorow rozumiano tylko ciało umarłych czerſtwe, ciepłe, i rumiane, bo to od mieyſca, na ktòrym leżą, pochodzić może. Że zaś z tych znakow ſzatana oſkarżaią, niewinnie całe: niewidzę bowiem żadnego związku w tym dowodzie. *Trup ieſt, rumiany, czerſtwy, więc ſzatan w nim mieſzka,* właśnie iak gdyby widząc obłok, raz czarny, drugi raz niebieſki, w krotce czerwony, wnoſzono: iż

ią humorow, ale ie gwałtownie wzruſzaią. A tak one po całym ciele rozlawſzy ſię oſtry boł we wſzyſtkich członkach ſprawuią. Naylepſzy śrzodek ieſt uleczenia tey choroby, ſtarać ſię iak nayprędzey humor ſzkodliwy do włoſow wprowadzić, i otworzyć mu drogę, aby obficie do nich ſpływał. Do tego końca nic lepiey nieſłuży iako umywanie głowy dekoktem zbarſzczu zieła. *Dictionaire de Sancte arti: Plica Polonica.*

iż ſzatan to robi: albo poſtrzegłſzy człowieka zdrowego znagła bledniejącego, zaraz mu łeb ucinano: bo rownie bladość zdrowemu, iako czerwoność umarłemu nie ieſt przyzwoita: i rownie czerwoność trupa, iako bladość żyiącego zniezliczonych przyczyn pochodzić mogą. Alboż ſzatan tak delikatny, żeby nie mogł mieſzkać i władać ciałem bladym, oſtygłym, gniiącym? albo przynaymniey czy niemogłbyż po nocney przechaccе ſkładaiąc z ſiebie ſukienkę, znowu ią do przyzwoitego przywrocić ſtanu? znowu trupa bladym, oſtygłym uczynić? owſzem ieżeli ieſt tak chytry, i złośliwy, iak ieſt w ſamey rzeczy, powinienby to czynić: boby nie tak łacno był poślakowany, ani tak prętko z mieſzkania ulubionego wygnany. Lecz obaczmy już, iakie to ſą w oſobno-

bności znaki upiorow mniemanych, i z iakich pochodzą przyczyn.

8. Pierwſy znak ieſt nieſkażenie i czerſtwość ciał: wſzyſcy ſkarżemy ſię na ſkażitelność rzeczy, ſami tylko obrońcy upiorow nieprzyiaznemi być pokazuią ſię nieſkazitelności. Dalecy od względu, ktòry ſtarzy na umarłych mieli ciała ich albo balſamami napuſzczone w domach chowaiąc; albo w wſpaniałych nakſztałt pałacow grobach, dla ochronienia od wilgotności ſkładaiąc, zdadzą ſię gniewać, iż nie prętko w proch ſię rozſypuią: i dla tego ogniem, i żelazem zniſzczenie ich przyſpieſzaią. Wiem, iż nie czynią ze złego ſerca, ale z błędnego umyſłu, i niewiadomości przyczyn przyrodzonych: bo gdyby poznali co ieſt, i zkąd pochodzi zgniłość, nieſkarżyliby ſię na czerſtwość

trupow, tak iako nieſkarżą ſię naſiano, iż ścięte długo trwa nieſkażone, gdy inne tegoż czaſu gniie.

Zgniłość ieſt rozwiązanie rzeczy na naymnieyſze cząſtki. Tak doświadczamy, iż wſzyſtkie zgniłe rzeczy w proch ſię rozſypuią. Doświadczamy też, iż rzeczy wyſuſzone długo trwaią, wilgotne w krotkim czaſie pſuią ſię, Wilgotność tedy albo okazyą, albo przyczyną ieſt zgniłości. Jakim zaś ſpoſobem? przełożę krotko.

Humory drzew i zioł, krew zwierząt, z trzech oſobliwie ſkładaią ſię iſtot, albo rzeczey: z cząſtek ſoli, z cząſtek tłuſtych, albo ſiarczyſtych, rożnie z ſobą zmieſzanych i z wody, w ktorey pływaią. Woda uſtawicznie krążąc roznoſi ie do wſzyſtkich części ciała, i na przyzwoitym

ſkładaiąc mieyſcu pomnaża niedoroſłe, a niſzczeć niedopuſzcza ciału doyrzałemu, albo w ſwey porze zoſtaiącemu. Zetnie żelazo drzewo, śmierć duſzę od ciała odłączy, bieg humoru uſtaie: w tym gdy doſtateczne ciepło ogrzeie, humor w parę obrocony zlekſzemi ſoli i ſiarki częściami na powietrze podniożſzy ſię, grubſze tylko i do oprzenia ſię czaſowi zdolnieyſze zoſtawi. Y ten to ieſt ſtan drzewa naprzykład wyſuſzonego.

9. Gdy zaś dla niedoſtatku ciepła, humor ten w kanałach, w ktòrych biegał, prożno ſtoi, ſol i ſiarkę w pośrzod ſiebie pływaiące topi, to ieſt: na mnieyſze cząſtki dzieli. Te umnieyſzeniem wielkości lekſzemi ſtawſzy ſię, łacniey wrodzonemu ku ſobie dążeniu dogadzaią, i tak

z ſobą

z sobą się zbiegaiąc, w siebie uderzaiąc, po uderzeniu dla mocy odpierania odskakuiąc, i znowu w inne cząstki uderzaiąc, wzburzenie albo kiśnienie czynią. Lecz że w kanałach, i naczyniach humor ten zawieraiących ściśnione, dostatecznego do utarczki placu nie maią, w otworzystości niewidzialne albo dziurki potowe samychże kanałow i naczyń nakształt klinow przenikaią, i cząstki od cząstek oddzielaiąc, szarpiąc, rozdzieraiąc, w proch drzewo i ciało obracaią. Oto przyczyna skażitelności rzeczy świata tego.

Cokolwiek tedy humor z ciał wyciągnąć, albo niezdolnym do topienia soli uczynić, albo soli, cząstki w tym humorze pływaiące powiększyć może, wszystko to zgniłość też odwrocić może. Moc tę maią osobliwie

bliwie pewne ſoli: te przeniknowſzy przez dziurki potowe do ciała: 1. humor w ſiebie nakſztałt gąbki wyciągaią: 2. część onego gęſtwiąc nie zdolnym czynią do topienia ſoli w nim pływaiącey. 3. Naoſtatek łącząc ſię z podobnemi częściami iak wielkość, tak też gnuśność, albo nieruchawość ich pomnażaią. Y tać to ieſt przyczyna, dla ktòrey dłużey trwa mięſo ſolone.

10. Lecz co ſztuka do kilka, to natura do kilkaſet lat od ſkazy ochronić może. Słyſzałeś WC: Pan o Muniach: dwoiakie te ſą: iedne Egipſkie, a te ſą ciała umarłych balſamowane, inne Libiyſkie, te ſą ciała ludzi żywo w piaſkach Libiyſkich pogrzebionych: gdy bowiem wiatr przeciwny wieie, powſtaie z nagła piaſek nakſztałt morſkich bałwanow, i w ie-

i w iednym momencie całe karawany zasypuie. Ciała tych ludzi nie tylko długo nieskażone trwaią, ale też dla spędzonych obficie przez nagłe uduszenie do niektòrych części duchow żywnych, albo krwi nayfubtelnieyszey, śmiercią samą żyiącym życia przedłużaią. Jest w Tolosie w pewnym Kościele sklep, w ktòrym ciała złożone nie tylko nie gniią, ale też lubo od dwochset lat i więcey pogrzebione, tak są cerstwe, iakby były żywe. Dawszy im odzienie postanowiono przy murze, i w tym ułożeniu żyiących ludzi doskonale postać wyrażaią. To zaś osobliwsza, iż ciała w tymże sklepie na drugiey stronie złożone, po dwuch, lub trzech dniach od pogrzebu pokarmem robactwa staią się. Dziwną rzecz (mowi Filip Kameraryusz) pisze Orte-

niufz w kfiędze fwey Teatrum świata o Hibernii, iż tam na pewnych wyfpach ciała nie gniią, i przeto nie grzebią ie w ziemi, ale pod niebem leżąc trwaią nieſkażone, tak dalece że obywatele dziadow, pradziadow, prapradziadow i innych długim przeciągiem od fiebie odległych przodkow fwoich rozeznawaią, i innym z podziwieniem ukazuią. Toż pifze Piotr Martyr o niektòrych Indyanach zachodnich obywatelach Komagra. Ciała głęboko w ziemi zagrzebione (mowi Felix Platerus) bynaymniey nie gniią, i nie tylko po kilka miefiącach, ale też po długim przeciągu lat nieſkażone znayduią fię. Zkąd łacno poznać błąd i ofzukanie Panow wielkich, ktòrzy przyrodzony śrzodek zachowania ciał od zgniłości opuściwfzy, do fztuki i balfamow

ucie-

uciekaią się. W Pizie ziemia z cudzych kraiow przywieziona miała tę własność, iż ciała w niey pogrzebione w kilku godzinach z mięsa ogołacała, lecz z czasem dla mnogości trupow moc tę utraciła: przeciwnym zaś sposobem w Limie taka iest ziemia, iż trzeba ią hoynie wprzod polać, żeby ciała w nich zągrzebione zgniły. Znaiome są Polszcze całey pieczary Kiiowskie. Coż te i inne ciała od zgniłości broni? Nie świątobliwość, iako prostota rozumie, ale sol, ktòra we wnętrznościach ziemi rodzi się, i ktòrą wzburzenie, albo ciepło w parę obraca. Ta do ciała przenika, humor, wyciąga, łącząc się z sobie podobnemi cząstkami wielkość i cięszkość ich pomnaża, dziurkowatości niewidome

ciał zamyka, i oſtrością ſwoią robactwo odgania.

Nie wſzędzie ciała złożone ſą czerſtwe: bo nie wſzędzie w rowney obfitości ſol znayduie ſię.

Częſtokròć na tymże mieyſcu ciała iednego czaſu złożone gniią, drugiego niegniią: bo nie zawſze ſol ieſt doſtatecznie wyrobiona, aby właſny ſobie ſkutek ſprawić mogła. Według Chimikow ſol nie ma dzielnosci ſobie przyzwoitey iedno roztopiona, albo w parę obrocona. Etna i Wezuwiuſz napełnione ſą zawſze ſiarką, przecież nie zawſze płomień wyrzucaią.

Bywa, iż ſol tak z ziemi, iako i z ciał zgniłych parą wychodząca znalażſzy wolne przeyście do iednego mieyſca zbiera ſię; na tey tedy części, naprzykład cmentarza, ciało

pogrze-

pogrzebione długo bez ſkazy trwać może, gdy inne na tymże cmentarzu pogrzebione gniią. W minerach po wywaleniu kawała ſkały para zaraźliwa wypadaiąca częſtokroć w momencie zabiia kopaczow. Jeſt we Włoſzech iaſkinia *pſia* nazwana, ktòrey para pſy i inne zwierzęta w iedney minucie zabiia, przyległe zaś mieyſca bynaymniey nie ſą ſzkodliwe.

Tenże trup po odkopaniu na tymże mieyſcu złożony gniie: bo przez ziemi poruſzenie para ſolna, iako przez komin otwarty na powietrze wychodzi, gdy inna z ziemi nie tak prędko w tey obfitości, iak potrzeba na iey mieyſce zbiera ſię.

Sol ktòrey używamy tego ſkutku nie czyni: bo nigdy kunſzt tak wyrobić, i na tak małe cząſtki podzie-

lić

lić iey nie może, iak natura. Nagradzamy to iednak w dymie mięſiwa zawieſzaiąc, aby ſol która z drzewa razem z ſiarczyſtemi i ſaletrowemi wychodzi, one przeniknowſzy trwalſze uczyniła.

11. Nie przeczę, iż ſą inne ieſzcze przyrodzone przyczyny nieſkażitelności, te zaś ſą przednieyſze; ułożenie ciała, rodzay choroby, ſpoſob życia, i rodzay śmierci.

Naprzod: ciała rządkie miękkie nakſztałt gąbki, albo wilgotności wiele w ſobie maiące prętko gniią, twarde zaś gęſtſze albo ſuche długo nieſkażone trwaią.

Powtore: Gorączka wielka, ſuchoty, roziątrzenie płuc &c. pożeraiąc humory, przednieyſzą przyczynę ſkażitelności oddalaią.

Potrzecie Toż ſamo czyni wſtrzemię-

mięźliwość i surowość życia, dla czego w sklepach dawnych pustelników i teraźnieyszych Zakonników wiele znayduie się ciał nieskażonych.

Poczwarte: Od piorunu zabitych ciała, częstokroć skazie niepodlegaią: gdyż ciepło i ogień piorunowy humory i wilgotność w ciele wysusza. Pisze Plutarchus, iż na wyspie Lemnos iedynastu żeńcow pod dębem obiaduiących od piorunu zabitych znaleziono w tymże ułożeniu i całości, w ktorym byli żyiący.

12. Toć rzecze kto całość ciał nie będzie znakiem świątobliwości. Tak iest i ieśli temu nie wierzy niech się spyta Rzymu, a tam się dowie, iż choćby ciało iego nad czerstwość samę czerstwieysze było, ieśli cnot Chrześciańskich mieć nie będzie na ołtarzu nie powstanie.

Lecz

Lecz na co tak daleko chodzić, niech ſię ſpyta obrońcow upiorow, a od nich dowie ſię, iż nie tylko nie ieſt znakiem świątobliwości, ale owſzem dowodem ieſt ſzatana w nich mieſzkaiącego.

13. Zkąd zaś ciepło w trupach? z tąd zkąd w gnoiu, ktòrym ogrody naſze ogrzewamy. Zgniłość, iakom powiedział, pochodzi od burzenia ſię, to ieſt: od utarczki ſoli z ſiarką. Tym ſkołataniem ogień, w ſiarce oſobliwie zawarty, dla pomnożoney mocy odpierania, ſiły nabrawſzy, albo cząſtki te tam i owdzie miota, i tym ſpoſobem ciepło wzbudza; albo wyłamawſzy więzienie, w ktòrym zawarty był, to ieſt: rozdarłſzy te cząſtki na wolność wychodzi, i z lekſzemi cząſtkami ſoli. ſiarki, i humorow zmieſzany

nak·

nakſztałt dymu, i płomienia wybucha. Aby zaś komu dziwno nie było, iako ſam ogień zaiąć ſię może, niech przypomni, iż krzemień ſkry ze ſtali wyprowadza: iż od ſamego tarcia ogień w oſi i kołach ſię zaymuie. Lecz lepiey rzecz tę obiaśnią naſtępuiące doświadczenia.

Sześć łotow wodki winney wley do tyleż wody, naſtąpi burzenie ſię z ciepłem, ktòre merkuryuſz na pięć lub ſześć ſtopniow podnieſię.

Wley wodki ſaletrowey na opiłki ſtalowe, uczuieſz i ciepło i wzburzenie większe. Przyday do tego oleyku wayſztynowego, ktòry nazywaią *per deliquium*, burzenie ſię tak gwałtowne będzie, iż naczynie rozſadzi.

Miey w naczyniu iednym trzy dragmy oleyku terpentynowego, w

drugim

drugim dragmę iednę wodki ſaletrowey zmieſzaney z tyleż oleyku kuperwaſowego. Zmieſzay te likwory (oſtrożnie iednak, abyśſię nieopalił) w momencie uyrzyſz likwory burzące ſię, i dym gęſty z płomieniem na piętnaście, albo oſimnaście calow wybuchaiącym.

Co to ieſt trawa ścięta? ieſt toż ſamo co ciało bez duſzy; a oto wilgotne do ſtogu złożone nie tylko zagrzewa ſię, ale też jako niektorzy powiadaią, i zapala.

Gdy ciało wodkami nacieramy, czuiemy ciepło i gorącość: dla czegoż? dla zmieſzania ſię wodki z potem, albo humorem zaſkornym: po ktòrym naſtępuie wzburzenie, iako w doświadczeniu pierwſzym, po zmieſzaniu wodki winney z wodą. Owſzem piſzą o iedney Pani Włoſkiey, iż

gdy

gdy iednego wieczora przed ſpaniem ciało według zwyczaiu, wonnemi wodkami natarła, nazaiutrz znaleziono ią w łożku całą w proch obroconą. Gdyby ſię to u nas trafiło, bez wątpienia oſądzonoby, że piekielnym ogniem ſpłoneła. Prawda, iż diabeł na takowe wonności leci, był to iednak ſkutek nie iego w tey Damie upodobania, ale burzenia ſię humorow pomnożonego od ſoli, i ſiarki obſicie w ciele ludzi znayduiących ſię.

14. Trzeciego też znaku, to ieſt czerwoności, i krwi płynącey z trupow zniknie oſobliwość, gdy roztrząśniemy z czego, i iako krew ſię rodzi, z kąd ma czerwoność, i iako kunſzt naśladować, a natura humory zaſiadłe trupow w krew obrocić mogą.

Krew

Krew, ktòrą w żyłach iako w kanałach krąży, ktòra ciału wzroſt, i moc daie, od ktòrey biegu życie zawiſło, ma ſwoy początek w potrawach, ktòremi ſię karmiemy. Jeſt ona nie co do koloru, figury, i innych przypadłości, ale co do iſtoty w ſałacie, w chlebie, w iarzynach &c. Te zębami ſtarte i śliną rozwiedzione wchodząc do żołądka mieſzaią ſię z ſokami, ktòre żyły i gruczołki żołądkowe nazwane uſtawicznie do żołądka wylewa. Strawiaią ich, i ruſzaniem ſię żołądka na mnieyſze ieſzcze dzielą ſię cząſtki. Z tych iedne, iako niezgodne do żywienia ciała, natura wypędza, z drugich robi ſię likwor biały, podobny do mleka. Ten przez przymieſzanie rożnych ſokow lepiey oczyſzczony płynie przez żyły mleczne, i żyłę pod-

kluczowną do komorki prawey ſerca. Tam zmieſzany ze krwią idzie daley do plucow, z plucow zaś do lewey komorki ſerca, ktòre ściſkaiącſię wyrzuca go do żyły pulſowey wielkiey przy otworze komorki tey znayduiącey ſię. Ta rozciągaiąc ſię przyimuie, a ściſkaiąc ſię nie tylko do całego ciała pędzi, ale też zupełnie w krew go zamienia. Z kąd zaś pochodzi krwi czerwoność? od pewnego ułożenia każdey krwi kropli. To ułożenie czyni, iż promienie czerwone w większey liczbie iak inne od niey odbiiaią ſię i do oczu wpadaią. Gdy bowiem przypatruiemy ſię krwi przez ſzkła rzeczy większe iak ſą ukazuiące poſtrzegamy, iż każda kropla ſkłada ſię z ſześciu kropel, albo kulek żołtawych do Syrowatki podobnych, te znowu z ſześciu wodnych

Ja-

Jakiey zaś są natury cząſtki, z których się część krwi czerwona ſkłada? Siarczyſte, według zdania Jmci Pana Hoffmana: czego naſtępuiącym dowodzi doświadczeniem, krew z żyły otworzoney płynącą przyimi do naczynia ciepłą wodą napełnionego, mieſzaiąc ią uſtawicznie. Woda zafarbuie ſię, a grubſza część krwi na dno opadnie, zlawſzy wodę zafarbowaną, przecedź ią przez papjer, a przecedzoną trzymay w cieple, ażby ſię w parę obróciła. Zoſtanie ſię proſzek czerwony na dnie. Ten na ogień wrzucony płomień zaymuie iako ſiarka. Część zaś grubſza po zlaniu wody pozoſtała, ciepłą wodą przemyta nakſztałt nici ciągnieſſię. Kolor iey u zdrowych bieluchny, w chorych ſzary, albo ciemno purpurowy.

Jakoż

Jakożkolwiek bądź, rzecz pewna, iż ſamo zmieſzanie likworow przezroczyſtych ſiarkę, i ſol w ſobie maiących kolor czerwony uczynić może. Tak ſol *alkaliczna* z ſiarką ſubtelną zmieſzana w cieple ſtoiąc czerwoności nabiera. Tak wodka winna po kilkakroć dobrze przepędzona i od wody, albo iako Chimicy nazywaią od flegmy oczyſzczona, nalana na ſol alkaliczną mocną, pięknego czerwonego nabiera koloru. Oleie dyſtyllowane na ſiarkę żywą, albo ſol ługową nalane w cieple ſtoiąc przyrodzony kolor w czerwoność zamieniaią. Wodki z ciał zwierząt pędzone naprzod ſą przezroczyſte, potym ciemno czerwono ſtaią ſię. Lecz końcabym nie znalazł, gdybym wſzyſtkie do tey materyi ściągaiące ſię wypiſywał doświadczenia. Opuścić

iednak

iednak nie mogę, iż likwor, w ktòry naypierwey potrawy zamieniaią się, to iest mleko zmieszany z dwoma częściami wayſztynu robionego, iako mowią *per deliquium*, i warzòny, z białego staie się czerwonym. Sol bowiem wayſztynu roztapiaiąc i rozcinaiąc grubsze, i kleistsze części zamienia mleko w likwor niczym od krwi nierożniący się, iedno iż krew w żyłach krążąca, iest nieco czerwieńsza.

Te doświadczenia, ścielą drogę do poięcia przyczyn czerwoności, ktòra tym więcey ludzi obrońcow upiorow, im łacniey nad inne pod oczy podpada.

Jużem powiedział, iż ciała zwierząt obfituią w sol, i siarkę. Ziemia zaś w nie ieszcze bogatsza. Ona ie w ciałach zwierząt przez pokarm rozmna-

ża

ża: ona ie w parę obrocone na powietrze wypuſzcza. Ona dodaie Niebu materyałow do obłokow i piorunow. Lubo zaś nie każda ziemia rownie w nie obfituie, cmętarzom iednak i poboiſzczom nigdy na nich nie zbywa, iako tego ſą dowodem ognie często na powietrzu nad temi mieyſcami palące ſię. Te tedy ſiarczyſte, ſaletrowe, i wayſztynowe cząſtki ciepłem ſłonecznym, lub podziemnym burzeniem ſię, lub iakimkolwiem ziemi poruſzeniem ocucone, gdy powietrze napełniaią, przez dziurki potowe w trupach świeżych otwarte, do humorow przenikaią, one czerwonym kolorem farbuią. A że nie tylko mieſzaią ſię z humorami w żyłach i gruczołkach znayduiącemi ſię ale też do tłuſtości i ſzpikow nawet, ktore nie wiele od mleka rożnią ſię przechodzą, one też zamie-

niaią w likwor do krwi podobny, iako ſol wayſztynu zamienia mleko w oſtatnim doświadczeniu. Coż tedy za dziw, że trup czaſem bez ſzatana ma rumieniec, że ſię krew leie, i obficiey ieſzcze iak z żywego leie?

Prawda, iż humory po śmierci zſiadaią ſię, nie zaraz iednak. Jmć Pan Boerhave ſławny lekarz twierdzi, iż krew lubo prętko w ſercu i żyłach biiących z ſiada ſię, w żyłach iednak niepulſowych świeża, rzadka, i nieſkażona długo po śmierci znaleziona bywa Z przebitego boku Chryſtuſa Pana iuż umarłego płyneła prawdziwa krew, i prawdziwa woda, iako świadczy Jan S. *c. 19.* i Kościoł święty potępiaiąc niektòrych przeciwne zdania naucza. Działo ſięż to przyrodzonym, czyli nadprzyrodzonym ſpoſobem? cud w tym uznaie S. Ambro-

broży, i wielu OO. Swiętych. Lecz na czym cud ten zależał? Na tym, odpowiada Suares iż przyrodzonym sposobem krew z umarłego płynąć nie mogła: lecz powszechne iest zdanie Tłumaczów Pisma S. i Lekarzów, iż przyrodzonym sposobem krew z serca, a woda albo z błonki, w ktòrey się serce zawiera, i ktòra ma zawsze w sobie wodę, a nayobficiey w umarłym, albo z błonki *pleura* nazwaney, i zakrywaiącey wnętrzności, piersi, i utrzymuiącey w dobrym porządku żebra, płyneła. Cud zaś był w tym, iż te humory płyneły niezmieszane, to iest pierwey krew, potym woda, iako i Ewangelista święty zdaie się świadczyć, mowiąc: wyszła krew i woda, ktòry widział dał świadectwo, i prawdziwe iest świadectwo Jego. O czymże tu daie Jan S. świadectwo?

oto naprzod, iż Chryſtus prawdziwie, a nie na pozor tylko, iako niektòrzy nauczali Heretycy był umarłym: powtore, iż z umarłego płyneła krew i woda, i lubo to płynienie nie było cudowne co do krwi i wody, cudowne iednak było co do ſpoſobu, to ieſt: iż pierwey krew, potym woda niezmieſzane płyneły. Jakoż nie ieſt rzecz nowa widzieć z gęby, uſzu, nozdrz trupow krew płynącą. Cud ieſt tylko na ow czas, gdy po znacznym czaſu przeciągu po śmierci krew płynie tak, iako płyneła z głowy rozciętey S. Fryſilliuſza Biſkupa Leukoſyi we trzyſta lat po śmierci Jego. Podobne cuda czytamy o języku S. Nepomucena, o S. Modoaldzie Trewireńſkim Biſkupie, o S. Eliaſzu, o S. Franciſzku Xawerym, i S. Pietrze Regolacie. Lecz pozwolmy żeby hu-

mo-

mory iuż zſiadłe były. Tak łacno natura zgęſtwione rozrzadzić, iak rzadkie zgęſtwić może. Nie mowię, iż wodka ſaletrowa, ſrebro, a zſolą, armoniaką, albo z morſką zmieſzana, złoto iako woda ſol topi. Wley do krwi świeżey kuperwaſu, wnet z ſiądzie ſię, wley do tey krwi zſiadłey likwor iaki ſol alkaliczną w ſobie maiący, do ſwey krew powroci rzadkości, i większey nabierze czerwoności. Wſyp ſaletrę na proch ſtartą, rzadſzą ieſzcze ſtanie ſię, kolor zaś ſzarłatowy mieć będzie. Wſzakże do tych czas ieſzcze nie ieſt wynaleziona ſztuka rozrzadzenia krwi od dawnego czaſu z twardniałey. Słuſznie przeto burzenie ſię krwi Swiętego Januaryuſza dla tey przyczyny, i innych okoliczności za cud prawdziwy świat niemal cały uznaie.

15.

15. Ze zaś inne ciała tegoż czasu, albo na tymże cmentarzu pochowane rumianości niemaią, pochodzić to może z wielu przyczyn. Naprzod, iako rozmaite są choroby i natury, tak też stan ciała po śmierci nieiednostayny iest: iedni nagle, drudzy po długiey chorobie: ci z obfitości humorow, owi z niedostatku: iedni dla zepsowania części twardych, drudzy dla zepsowania humorow umieraią: w tych krew zdrowa, w owych zgniła. Cóż tedy zadziw, że sol i siarka rożne w rożnych ciałach czynią skutki, gdy potrawy i lekarstwa też same nie ieden we wszystkich skutek sprawuią.

Powtòre odmiany powietrza w ciałach także odmiany czynią nie małe. Ciepło rozrzadza humory,

bieg

bieg ich przyſpieſza odchód pary znikliwey obfitſzy czyni: zimno gęſtwi humory, bieg ich wſtrzymuie, zamyka dziurki potowe; wiatry różne z ſobą wioząc pary katarry, i gorączki ſprowadzaią: deſzcz ſpadaiąc pary ſiarczyſte i ſaletrowe po powietrzu pływaiące z ſobą na ziemię nioſąc oczyſzcza powietrze; pioruny obłoki rozrywaiąc rozſypuią po powietrzu różne pary, oſobliwie ſiarczyſte, i ſaletrowe, iako to z odoru ktory na ow czas czuiemy, dochodzić można. Te przyczyny niewiem iakim czołem obrońcy upiorow odrzucaćby śmieli, gdy ſami powiękſzey części z kalendarza krew puſzczaią, lekarſtwa biorą, żenią ſię, choruią, żyią i umieraią.

Jeśli zaś prawda że u nas na pułnocy częściey widzany bywa ru-

mieniec na ciałach umarłych, niż w innych kraiach: bodaybym niezgadł: iż przyczyną tego ieſt wiatr pułnocy. Ten bowiem parę ſaletrową z ſobą przywozi, iako to znać z murow ſtarych, na ktòrych ſtronie obroconey ku pułnocy ſaletra znayduie ſię, południowa zaś ieſt wolna od niey.

16 Wſzakże w tey czerwoności, i krwi, ktòrą w trupach inni widzą, więcey ia znayduię obłudy, iak prawdy. Wiadomo, iż zmyſły naſze ſą omylne, albo raczey tak rzeczy ukazuią duſzy, iako pod nie padaią, a nie tak iakie ſą w ſobie. Słońce ukazuią nam nakſztałt płaſzczyzny, lubo okrągłe ieſt, i milion prawie razy większe od ziemi. Toż ſamo słońce na wſchodzie i zachodzie wiekſze wydaie ſię, iak w południe,

łudnie, lubo zawſze ieſt toż ſamo, Planety widziemy w iedney z gwiazdami powierzchności, lubo niezmiernym prawie przeciągiem od ſiebie ſą oddalone: wiosło w wodzie złamane wieża czworograniaſta okrągła być zdaie ſię patrzącemu z z daleka. A iako zmysły umyſł zwodzą, tak też umyſł ie częſtokroć, iż tak rzekę oſzukiwa. Umyſł polega na ich świadectwie, one też ulegaią, i ſtoſuią ſię do zdania umysłu. Że rzeczy oddalone zawſze ciemnieyſze wydaią ſię, na tym doświadczeniu ufundowani i w nocy mur oddalony być od nas rozumieiąc, częſto tę nieuwagę guzem przypłacamy: domy oddalone od ſiebie, iakby były złączone z daleka widziemy: bo te rzeczy między ktòremi nic trzeciego nieupatruiemy

za złączone mamy. Aryſtoteles powiada, iż patrzącemu z ukoſa wydaie ſię rzecz naprzod oświecona, potym czerwona, potym fioletowa, nakoniec ciemna, i czarna. *Le Loyer p.* 88. Pomponacy piſze, iż maiący wzrok byſtry i mocny widzą w ſłońcu i w kſiężycu obrazy rzeczy ziemſkich. Jakoż trzymali niektórzy, iż figury które widywamy w obłokach, nic innego nie ſą, tylko obrazy rzeczy na ziemi znayduiących ſię. A zatym woyſka w obłokach ściera- iące ſię częſtokroć widziane pochodziły od promieni, które od woyſka na ziemi znayduiącego ſię odbiwſzy ſię, w obłokach ie iak w zwierciedle ukazywały. Gaffarel pag: 520. Duchene ſławny cyrulik piſze w kſiędze *Hermet Medicin: c,* 23, iż widział Polaka lekarza Krakowſkie-

go w swey sztuce biegłego, ktòry wszklannych naczyniach chował popioł wszystkich prawie źioł sobie znaiomych, i one z nich wyprowadzał. Chciał kto z ciekawości widzieć roże, flaszeczkę, w ktòrey był popioł roży trżymał nad świecą, gdy się poczynała rozgrzewać popioł wzruszał się, potym po całey flaszce rozsypywał się, nakoniec obracał się w obłoczek ciemny. Ten obłoczek podzieliwszy się na rożne części, wyrażał rożą tak piękną, tak świeżą, i tak doskonałą, iż zdawała się być świeżo urwana. Ztąd wnieść można, iż postać umarłych nad grobami ukazuiąca się nie iest ani dusza, ani ciało ulepione od szatana z powietrza ale obraz ciała na owym mieyscu pogrzebionego. Gaffarel: pag: 10. 12 Inni twierdzą, iż z popiołu

wrobla ſpalonego wyciągniona ſol, i inne Chimiczne materye wzruſzone przypadkiem wyraziły figurę wrobla. Akademicy Krolewſcy Angielſcy ſpodziewaią ſię toż ſamo doświadczenie uczynić z ciała ludzkiego, mowi Autor uwag tyczących ſię ſtrachow, ktore ſłyſzane były na mieyſcu nazwanym *Saint Maure*. Lubo zaś nie wierzę ieſzcze temu odrodzeniu żywiołow z ſwoich popiołow, z tąd iednak możemy wnoſić, iż wiele ieſt przyczyn przed nami ukrytych, ktore nas omamić, przeſtraſzyć, i tym dziwnieyſze zdawać ſię mogą, im ſą nieznaiomſze. To rzecz pewna: iż wapory, i exhalacye trupow zwłaſzcza świeżo pogrzebionych, albo ciepłem podziemnym, albo ztrzęśnieniem ziemi od piorunu, ſtrzela-

nia,

nia z armat, chodzenia, ieżdżenia wzruſzone i napowietrze wychodzące przed światłem kſiężyca w rożnych poſtaciach tak, iako i obłoki wydawać ſię mogą, tym z właſzcza, ktorzy albo umyſł boiaźnią przerażony, albo wzrok byſtry, lub ſkażony maią. Mowi Aryſtoteles o iednym; ktòry widział poſtać ſwoię z ſobą uſtawicznie chodzącą, on miał ią za ducha domowego. Lecz tamże Aryſtoteles powiada, iż to był ſkutek ſłabości wzroku iego.

Daymyż że człowiek, albo mniey miły ſąſiadom, albo nagle umrze: wnet o nim źle mòwić, źle tuſzyć poczną: w tym ieden albo dla nabitey głowy zdaniem o upiorach, albo dla ſłonecznych promieni od trupa odbiiaiących poſtrzeże czerwoność taką, iaką zimą częſtokroć w oknach, iakby

pa-

pałały ogniem, widziemy: albo iak czytaiącemu na wschodzie i zachodzie słońca litery czerwone wydaią się: boiaźń rzeczy roztrząsnąć, a prostota dociec przyczyny niedopuści. Szepnie iednemu do ucha co widział: ten drugiemu: Y tego dosyć do napełnienia boiaźnią całey okolicy. Drugi idąc koło cmentarza uyrzy cień iaki, usłyszy szelest, tym przerażony wpada drżący i zbledniały do domu. Nie trzeba więcey świadków do osądzenia szatana na śmierć. Pytaią się co było? Ten albo zboiaźni, albo ze wstydu i to co nie było powiada: słuchaiący roznosząc przydaią: i oto wszyscy iedno mowią, iedno rozumieią, iedno widzą, a widzą nie to, co iest, ale to co być sądzą. Tak właśnie, iako pod czas rozsianey wieści o następuiącey woynie, pospol-

stwo

ſtwo w błyſkaniach nocnych widzi woyſka uzbroione ścieraiące ſię, uciekaiące, krew leiące, gdy człek uczony Filozofickim okiem poglądaiący, nic nie upatruie, nic nie ſłyſzy, iedno głuchy ſzeleſt pary zapaloney. Piſze *Cardanus*: iż pod czas iego bytności gruchneła wieść w Medyolanie, że ſię Anioł w obłoku okazał. Zbiegło ſię na ten widok około dwuch tyſięcy ludzi: przybiegłem i ia, mowi Kardanus, i widziałem to, co widzieli drudzy: gdyśmy ſię tak z zadumieniem przypatrywali, nadſzedł ieden prawa pilnuiący, a rzecz pilniey roztrząſnowſzy pokazał na oko, iż to nie był Anioł, ale wyobrażenie, i cień poſągu kamiennego Anioła na dzwonnicy S. Gotarda ſtoiącego, ktory w obłoku gęſtym przez odbicie ſię promieni, tak, iako w zwierciedle wyda-

wał

wał się tym, ktòrzy lepszy wzrok mieli.

17. Wszakże zdanie to moie nie może nic lepiey potwierdzić, iako list Jmci Pana Pitten de Tournefort, w ktòrym obywatelow wyspu Mykonos morderstwo nad mniemanym upiorem opisuie w te słowa.

Na teyże wyspie widzieliśmy igrzysko bardzo rożne od pierwszego, a to z okazyi iednego z tych umarłych, ktòrych za upiorow maią. Był to kmiotek rodem z *Mikonos* gniewliwy, i zwadliwy z natury. Okoliczność ta godna iest uwagi w tey materyi. Ten znaleziony był na wsi zabity, ale od kogo i iakim sposobem, niedowiedziano się. Pogrzebiono ciało iego w iedney kaplicy mieyskiey. We dwa dni po pogrzebie szeptać zaczęto, iż go widziano spiesznym krokiem przecha

chadzaiącego się, do domów wchodzącego, sprzęty wywracaiącego, swiece i lampy gaszącego, z tyłu na ludzi napadaiącego, obłapiaiącego i niezliczone inne podobne psoty czyniącego. Smiano się z tego naprzodku. Lecz gdy zacnieysi obywatele miasta na upiora skarżyć się poczeli z komedyi uczyniono tragedyą. Kapłani też dyzunici przeświadczali: nie bez przyczyny rozumiem, gdyż zaraz hoynie Msze zakupować zaczęto. Msze się odprawowały, a chłopek umarły ani przestawał żyć, ani się poprawował. Po złożonych po kilkakroć radach z kapłanami, i zakonnikami postanowiono niewiem według iakiego starego ceremoniału • czekać dnia dziesiątego od pogrzebu.

Dnia dziesiątego odprawioney w teyże kaplicy Mszy dla wypędzenia

ſzatana, i przygotowawſzy wſzyſtko do wyrwania ſerca, odkopano ciało. Kat mieyſki ſtarzec zgrzybiały i nieſprawny, miaſto otworzenia pierſi, otworzył brzuch. Długo ſzperał po wnętrznościach ſzukaiąc ſerca, ale go z wielkim podziwieniem ſwoim i około ſtoiących nie naydował. Nakoniec upomniał go ieden z przytomnych, aby przekłoł błonkę, ktòrą *diaphragma* nazywaią. Serce wyięte niewiem więkſząli radością, czyli podziwieniem napełniło około ſtoiących. Zaraz wołać zaczęto *Brukolakas*, tak nazywaią upiorów. Tym czaſem z trupa taki ſwąd wypadał, iż muſiano bez przeſtanku hoynie palić kadzidło. Lecz dym kadzidła zmieſzany z zgniłością, przymnożył ſwądu, i zawrocił głowę tym nędznym obywatelom. Imaginacya ich przera-

żo-

żona okropnym widokiem dziwne rzeczy stawiła im przed oczema: oto mowił ieden do drugiego, patrz iak gęsty dym z trupa wychodzi. My zaś nieodważyliśmy się ich przestrzec, że to był dym kadzidła.

Kaplica i mieysca okoliczne brzmiały głosami ludu wołaiącego *Brukolakas*. Ulice wszystkie na ten głos odpowiadały, tak dalece, że to słowo *Brukolakas*, zdawało się być umyślnie złożone dla skołatania sklepienia kaplicy, i wyrażenia ryku wołowego: wielu z około stoiących twierdziło, iż krew była czerwoniuchna, Kat zaś przysięgał się, iż ciało było ciepłe. A ztąd wnoszono, iż umarły dwoiako zgrzeszył: naprzod, iż zupełnie nieumarł, powtore, że się dopuścił szatanowi wskrzesić. To oni sądzą o upiorach: Po tych świa-

dectwach powtorzono wołanie *Brukolakas*. Tegoż czasu nadeszła gromada ludzi świadczących, iż gdy go nieśli ze wsi do kaplicy, ciało było ciepłe. i czerstwe. a zatym, iż to był prawdziwy *Brukolakas*, To było hasło i zakończenie wszystkich dowodow i powieści.

Tak zaś lud, iuż zdaniem o upiorach, iuż widokiem tak strasznym był pomieszany, iż twierdziliby za rzecz pewną, że żadnego swądu nie było, gdybyśmy my nie byli przytomni. Co się zaś nas tycze, ktòrzyśmy dla doswiadczenia prawdy stali blisko trupa, małośmy nie byli od swądu oduszeni. Pytano się nas, co sądziemy o tym umarłym. Sądziemy, odpowiadaliśmy, iż był prawdziwie umarły, i szczyry trup. Chcąc iednak ich uzdrowie

wić, albo raczey niechcąc roziątrzać umysłu pomieszanego, przekładaliśmy im: iż ciepło, ktore kat uczuł szperaiąc po gniiących wnętrznościach nie było cudowne: gdyż każda zgniłość złączona iest z ciepłem: że dym wychodzący podziwienia sprawować niepowinien. gdyż z każdego gnoiu poruszonego wychodzi. Co się zaś tycze krwi czerwoności; ieszcze mowiliśmy znać na ręku kata, że to nic innego nie iest iedno ropsko i otok smrodliwy.

Mimo tych wszystkich dowodow postanowili iednak spalić nad morzem serce. Umarły iednak nie został lepszym; owszem po spaleniu większe uczynił zamieszanie, iak pierwey. Oskarżono go: iż biie ludzi w nocy: iż drzwi w domach wyłamuie: okna wybiia: szaty na po-

podrożnych ſzarpie: wyprożnia dzbany, i butle? zapewne był to umarły bardzo upragniony. Rozumiem zaś, iż żadnego domu nieopuścił, procz Konſula Francuſkiego, u ktòrego mieſzkaliśmy. Z tym wſzyſtkim, niewidziałem nic godnieyſzego politowania, iako tych to obywatelow, Wſzyſcy mieli mozg wywrocony. Mądrzy roztropni rownie pomieſzani byli, iako nayproſtſi. Mogę mowić, iż to była powſzechna choroba umyſłu, niemniey niebeſpieczna. iak ſzaleńſtwo. Co wieczor familie całe niosły łożka ſwoie na plac publiczny, i tam nocowały. Nie było żadnego, ktòryby ſię nie ſkarżył na iaką przykrość, i ſzkodę ſobie uczynioną. Kunocy nic nieſłychać było, iedno płacz, ięczenia, narzekania. Roztropnieyſi zaś

na

na wsie po wynosili się. W tak powszechnym oszukaniu postanowiliśmy milczeć: gdyż nie tylko mianoby nas za niewiernych, ale też i za nierozumnych. Możnaż lud cały wyprowadzić z błędu? Ci ktòrzy dorozumiewali się, iż nie wierzemy temu wszystkiemu, przychodzili do nas wymiataiąc nam nasze niedowiarstwo, i przekonywaiąc nas świadectwem kata, i powagą X *Bichardа* Jezuity Missyonarza. Wszak on iest, mowili, waszego obrządku łacińskiego, więc iemu wierzyć powinniście. Lubo zaś mogliśmy, niechcieliśmy iednak im dowodzić. iż źle wnoszą: Mieliśmy tedy co poranek nową iaką komedyą. z powieści przychodzących do nas, i opowiadaiących nam nowe a nowe płoty tego necnego ptaszka. Co

więk-

większa zadawali mu grzechy nayśprośnieysze. Obywatele naygorliwsi, mowili iż musiano opuścić ceremonią iaką w wyrywaniu serca. Nie należało, mowili inni, wprzod mszą odprawować, bo tem sposobem dał się czas szatanowi do ucieczki, a potym do powrotu. Gdyby zaś potym msza odprawiła się, tą ostrożnością zagrodzonoby drogę iak do ucieczki, tak do powrotu.

Rada po radzie następowała, a obywatele w tymże zostawali zamieszaniu, w ktorym i dnia pierwszego. Zbierali się co wieczor na place, odprawowali processye, przez trzy dni i trzy nocy. Kazali pościć kapłanom, iedni biegli do domow swoich z kropielnicą kropili i myli drzwi wodą święconą: drudzy ią do gęby lali biednemu *Brukalakasowi*.

Prze-

Przekładaliśmy nie raz Staroście miasta, iż Chrześciańskie porządne Królestwa niezaniedbałyby w podobnych okolicznościach rozstawić straże nocne, dla postrzegania co się dzieie w mieście. Jakoż złapano kilka nocnych włocęgow, ktòrzy bez wątpienia, albo autorami, albo uczestnikami byli tey swywoli. Wszakże prędko ich nader wypuszczono: gdyż we dwa dni nadgradzaiąc post, ktòry w więzieniu cierpieli, znowu zaczeli wyprożniać dzbany z winem w domach tych, ktòrzy na noc nieopatrznie one zostawowali. Musiano tedy powrocić znowu do modlitwy.

Dnia iednego, gdy wetknowszy w mogiłę mniemanego upiora, niewiem wiele pałaszow; pewne mowili modlitewki, i po tyle razy na dzień trupa odkopywali, ile razy co raz nadcho-

chodzącym podobało się, ieden Albańczyk przypadkiem na wyspie znayduiący się podniozszy głos z twarzą i powagą Mistrza, rzecze: Rzecz godna śmiechu w podobnych okolicznościach używać pałaszow Chrześciańskich! Niebaczni i nierozumni ludzie, alboż nie niewidzicie, iż u rękoieści tych pałaszow iest krzyż. Ten niedopuszcza szatanowi wyniść z ciała. Czemu raczey nieużyiecie szabel Tureckich. Lecz i ta rada tak mądrego Teologa nic nie pomogła. Upior nie przestawał być upiorem. Już nie wiedzieli do ktorego go uciekać się świętego, gdy iakby za hasłem danym, wszyscy wołać poczeli: Prożno czekamy, spalić, spalić całego *Brukolakasa*. a iuż więcey diabeł w nim się gnieździć nie będzie. Lepiey uiąć się tego śrzodka,

niż

niż wyſep z ludzi ogołacać. Jakoż wiele iuż było familii, z ktòrych iedne do Syra, drugie do Tine przenieść ſię poſtanowiły.

Na końcu tedy wyſpu ſtos, i ſiarkę nagotowano, na ktòry oſtatki ciała poſzarpanego wrzucone, ogień w krótce w popioł obrocił. Działo ſię 1. Stycznia Roku 1701. Powracaiąc z *Delos*, widzieliśmy ten ogień, ktòry ſłuſznie nazwać można było ogniem radości, ponieważ zgaſły z nim wſzyſtkie ſkargi na *Brukolakoſa*. Mòwili tylko oſzukaliśmy teraz diabła: iuż więcey nie powroci: i zrobiono pioſneczki całą te tragedyą w śmiech obracaiące.

Na całym Archipelagu tego ſą zdania, iż diabeł w ciała tylko ludzi obrządku Greckiego wſtępuie. Obywatele zaś wyſpu *Santorin* bar-

dziey

dziey nad innych lękaią się tych gości nocnych. Mowiąc zaś o obywatelach *Mikonos*, opuściła ich boiaźń prożna szatana, a nastąpiła sprawiedliwa boiaźń ludzi, lękali się tak napaści Turkow, iako też karania Biskupa de Tine. Zaden kapłan niebył przytomny spaleniu, obawiaiąc się, aby od Biskupa na worku nie był ukarany za odkopanie i morderstwo nad trupem bez iego pozwolenia. Cozkolwiek bądź o Biskupie, rzecz pewna, że Turcy za pierwszą wizytą pomszczą się krwi niewinney, czyli raczey ropska, i każą drogo opłacać śmierć tego nędznego diabła, ktòry był straszną klęską, i wieczną będzie sromotą kraiu swego. O iako rożni są Grecy teraźnieysi od dawnych! U starych nauki kwitneły, u tych sama tylko prostota, i zabobony.

ny panuią. Oto świadectwo oczewiście człowieka nie podeyrzanego tak o krwi upiòrow i innych znakach, z ktòrych ich poznaią, iako też o mocy zdania nad zmysłami.

18. Godnieysiż są wiary ci, ktòrzy nam o upiorach powiedaią? Tu całe miasto, nam kilka ludzi świadczy. Oni właſnemi patrząc oczema oszukali się, my cudzemi patrząc, wolnemi od oszukania być się sądziemy. Prości to byli i nieuczeni Grekowie, słuchaliż lekcyi P. Nòlleta, albo uczyliż się anatomii nasi świadkowie? Tyle oczu obłudy od prawdy rozeznać nie mogło, a my dla dwuch oczu, czasem gorzałką zalanych pastwiemy się nad trupami: w rzeczach potocznych nie każdy do dania świadectwa przypuszczany bywa, a my w tey rzeczy, ktòra bieg natury przechodzi, ktò-

ktòra umysł boiaźnią przerażaiąc niezdolny czyni do rozeznania, nawet babkom wierzemy: sromota wielka dla obywatelow *Mikonos* bywa, iż kilka osob rozsądnych lepiey, i więcey widziało iak całe miasto, nie rownie większa byłaby dla nas, gdyby się kray cały kilka osobom oszukać dopuścił. Za złe tedy mieć nie mogą, gdy świadkow tych przed sąd nasz pozwiemy. Kto nowe rozsiewa wieści, a wieści dziwne, i niezwyczayne, sam się pod sąd wszystkich poddaie, przystąpmyż iuż do ich słuchania.

19. A oto z samego na nich weyrzenia przychodzi mi trudność, ktòrą iakbym rozwiązał nie znayduię. Skarżą się oni na szatana, że ich napastował: kiedyż? w nocy: w iakiey okoliczności? pieszą, a czasem i z karczmy idących. Czemuż nigdy

w dzień?

czemu nie napaſtuie w karecie iadących: że nachodzi na domy: gdzież? po wſiach, czaſem i po miaſteczkach, ale kościołem tylko, i karczmą od wſi rożniących ſię. Czemuż nie w Warſzawie? czemu nie w Krakowie, Gdańſku, Toruniu? na czyież domy nachodził? na kmiotkow chałupy: czemuż nie na pańſkie dwory, pałace? czaſem powiadaią, ale rzadko nader, zabłądził i do kſiędza Plebana. A czemuż nigdy do kſiędza Kanonika, a wara do J. W. Kſiędza Biſkupa? pewnie diabeł, ktòry wedle ich mniemania może ſtrząſnąć światem, lęka ſię flinty iedney, ktòrą drzemiący drab z muſu dźwiga na ramieniu przed pałacem? Ja nie znayduię inney przyczyny tego poſtępku ſzatańſkie-

ſkiego, iedno, iż ci diabli muſzą być z niżſzego choru, wiesniacy nieokrzeſani, nie znaiący ſię na polityce, gdyż nie oddaią wizyty tym, ktorymby naypierwey oddawać powinni. Czemu nie wſtąpią kiedy na reduty, wſzak w ſwoiey tam maſzce pomieściliby ſię, i znaleźliby dobrą dla ſiebie kompanią. A ieźli ieſzcze, iako mowią, krew z ludzi wyſyſaią, czy nie lepſzaż z biſzkoktow, cukrow, bażantow, iak z kapuſty i boryſa?

20. Gniewu zaś wſtrzymać nie mogę, gdy ſłyſzę, iakie śrzodki przeciwko upiorom przepiſuią, Pierwſzy łayno świnie w uſta trupa włożyć o głupia zabobonności! Uważaźże co czyniſz? Gnoy kłaść w uſta oleiem Swiętym namaſzczone, dotknieniem ciała Chryſtuſowego poświęcone, być że może więkſze i obrzydliwſze święto-

zokradztwo? na coż to czyniſz? dla zagrodzenia drogi ſzatanowi: gnoy że ſkutecznieyſzy przeciwko ſzatanom, iak krzyż, iak modlitwy, iak ſakramenta, iak mieyſce święte, na ktòrym ciała ſkładaią? Jeśli urzędy albo gorliwość mądrych i pobożnych kapłanow nie zabieży, lękam ſię bardzo, aby ci Teologowie nie nauczyli nas w śmieciach, ſtekach, wyrzutach, większą pokładać ufność, iak w Chryſtuſie ſamym.

21. Drugi środek ciało odkopać, głowę rydlem uciąć, i między nogami położyć . . . ſerce wyrwać . . . albo kołem przebić . . . całe ciało w bić na pal . . . albo zupełnie ſpalić . . . zda mi ſię, iż widzę WC. Pana wzdrygaiącego ſię nad tak dzikim morderſtwem. Ja zaś przyznam ſię, iż gdy to piſzę od łez wſtrzymać ſię nie mo-

gę. Nie żałuię umarłych, bo oni nie czuią, ale żywych, bo ci czuć niegodziwość powinni. Gdyby to czynili *Amerykanie, Jndyanie, Lappończykowie* ludzie ani Boga, ani ludzkości, ani praw nieznaiący, niemogłbym ſłuchać bez użalenia ſię nad ich ślepotą. Lecz że to czynią Chrześcianie, uczniowie prawdy Przedwieczney, Naśladowcy cichości i ludzkości ſamey: że to czynią ci ktòrym Bog obiawił przednieyſze ſwoie taiemnice, ktòrych uwolnił od więzow ſzatana, ktòrym zoſtawił nieźliczoną prawie liczbę ſkutecznych śrzodkow przeciwko ich mocy, ktoryż z prawowiernych tym ſię nie wzruſzy? Poganie ciała umarłych w tak wielkim mieli poſzanowaniu, iż iedni w domach ſwych chowali, drudzy wſpaniałe groby nakſztałt pałacow im bu-

budowali. Nie było ani nie sławy dla familii, ani krzywdy dla umarłego większey, iako zostawić ciało bez pogrzebu. Potrzeba było Oyca zabić, aby kto tak straszną karą był karany, Zgwałcenie zaś grobow, mieli za świętokradztwo nieprzebłagane. Za nieostrożne ich naruszenie, albo nieuczczenie, przypłacano niezliczoną liczbą ofiar, ktore na przebłaganie duszy czyniono. To poganie tak czcili ciała szatanom poświęcone: coż Chrześcianie? nie tylko groby gwałcić za szkrupuł nie maią, ale też ciała krzyżem Chrystusowym naznaczone, tylo Sakramentami poświęcone, zmartwychwstać i z Chrystusem w chwale krolować maiące, szarpią, ranią, cwiertuią, na pal w biiaią, palą. Kościoł święty bespieczeństwo grobom surowemi obwaro-

wał prawami, nie pozwalaiąc z mieyſca wygrzebywać iedno ciała odſzczepieńcow, i wyklętych, ciała zaś prawowiernych odkopywać kto daie pozwolenie?

22. Daie, mowią, na to pozwolenie ſamo prawo natury, gdyż inaczey życia i zdrowia obronić od upiorow, nie można, chyba przez znieſienie kondycyi, pod ktòremi czarownice czynią przymierze z ſzatanem. Jnaczey obronić życia nie można od upiorow? a na coż Chryſtus Pan dał moc Kościołowi ſwoiemu przeciwko wſzyſtkim Szatanom? Lecz ieśli to prawda, iż ſzatan dla umowy z Czarownikami ludzi trapi, niewiem dla czego naſi Exorcyſtowie poſtem i modlitwami ſię trapią dla wypędzenia ſzatanow z opętanych? niechby przywoławſzy kata łeb im uciąć

uciąć kazali: w momencie ſzatana do piekłaby zagnali. Niechcą pewnie dopuścić, aby kaci chleb im odebrali. Lecz przyidzie na to że miecz i rydel w większey będą powadze, iak kropielnica i świętości kościelne, ieśli podobnym błędom ſzerzyć ſię dopuſzczą. Nie zakładaią, rzekną, czarownicy tych kondycyi z ſzatanem względem żywych, ale tylko względem umarłych. Jeśli chcą, żebyśmy im wierzyli, niech powiedzą, w ktòrey Biblii, w ktòrym świętym Oycu wyczytali: 2 iż Czarownicy czynią przymierza z ſzatanami? a iż czyniąc przymierze te, a nie inne kondycye zakładaią: 3 iż pod innemi kondycyami względem żywych, pod innemi względem umarłych opiſuią ſię. Piſzą, mowią o tym Teologowie: a zkądże oni dowiedzieli ſię? pewnie

z doświadczenia swego? nie rozumiem, żeby oni byli kiedy czarownikami. Zkądże tedy? Niech mi się godzi bez ubliżenia ich powadze prawdę powiedzieć co babki po świecie rozsiały, to oni napisali. Piszą Teologowie: lecz piszą tylko, iż czynią przymierza, ale nie piszą, że te i te, albo w tych okolicznościach te, w innych inne kondycye zakłądaią. Zkądże tedy wiemy, że gdy trupom lub utną &c, szatan ustąpi. Lecz o tey ugodzie z szatanem obszerniey potym mowić będę.

23. Trzeci śrzodek iest krew mniemaną upiora z napoiem iakim zmieszaną wypić: Potępiamy obywatelow Kanady, że złapanych na woynie ziadali: mniey iednak godni nagany. Ziadali oni ludzie, ale ziadali dla ugaszenia głodu: ci piią

zgniłe

zgniłe ropſko: dla czegoż? dla ubeſpieczenia ſię przeciwko ſzatanowi. Obrzydliwy ich był poſtępek, ale do końca ktòrego ſzukali ſłużący: tym obrzydliwſzy ieſt tych poſtępek, im brzydſze zgniłe, niź świeże ciało, a do końca ktòry ſobie zakładaią, ani ſłużyć niemogący.

24. Czwarty śrzodek ieſt ciało na twarz położyć, a ręce związać wſtęgą końce manipularza ściągaiącą. Tak związany, mòwią, chodzić nie będzie, chyba na nowiu. Chwała Bogu, że przecie do iakieykolwiek uciekaią ſię świątości, wſzakże co tu robi kſiężyć? Czemuż w pełni, w kwadrach upior chodzić nie może? pewnie kſiąże ciemności, lęka ſię kſiężyca światłości? Czemuż kiedy na twarz leży światła tego nie lęka ſię? zkąd wſtęga od manipularza tak wielkiey mocy nabiera?

ra? szatana ani grobów, ani Domu Bożego, ani ołtarzow świątobliwość, ani modlitwy kościelne pohamować nie mogą, a iedna wstęga od manipularza krępuie?

25. Piąty śrzodek niewiem z iakiey Agendy wzięty, służy do poznania upiorow, ten zaś iest: chłopięcia niewinnego ieszcze, wsadziwszy oklep na zrzebca karego, i z klaczą niestanionego prowadzić po wszystkich na cmentarzu mogiłach, przez ktòrą koń bity, kłoty, smagany iść niechce, tam iest upiòr. Niewiem co godnieysze: go śmiechu, czy z lotu ptakòw, wnętrzności bydląt, chcieć zasiągnąć o przyszłych rzeczach wiadomości, co czynili Poganie: czy zrzebcowi stada nieznaiącemu koniecznie karemu i niepokładanemu, a to ieszcze pachole niewinne na gołym grzbiecie no-

nosżącemu, przypisywać ducha wieszczego szatanow poznaiącego?

26. Lecz uszy mi drętwieią: słuchać iuż więcey nie mogę powieści tak wielką krzywdę i sromotę Chrześciaństwu czyniących.

A iako rzeczesz WCPan odrzucać tych świadkow, ktòrzy powiadaią, iż sami widzieli, i sami słyszeli. Lecz uważyć proszę, iż inna rzecz łeb zagrzawszy w posiedzeniu baiać, i chełpić się, inna urzędownie zeznać: inna przysięgą potwierdzić fałsz z nałogu, i prętkości: inna rotę przeczytać przed krucyfixem. Daymy też, żeby świadectwo swoie urzędownie przysięgą potwierdzili, izaliż godziłoby się wierzyć tym, ktòrzy tak strasźliwych zabobonow nauczaią? niewiem iako mi odpowiedzieliby obrońcy upiorow na moie szkrupuły albo godni są ci

świad-

świadkowie wiary, albo nie ſą godni: ieśli nie ſą godni wiary, na coż ich przywodzić? ieśli ſą godni wiary, więc wierzyć im nie tylko potrzeba, gdy mowią, że ſą upiory, ale też że śrzodki, ktore przepiſuią ſą godziwe i ſkuteczne, iedne do poznania upiorów, drugie do obronienia ſię od naiazdow ſzatana: bo rownie doświadczenie ſwoie za dowod przywodzą, rownie ſkutków tych śrzodków, iako i złości ſzatana oczewiſtemi być ſię powiadaią świadkami. Srzodki te nie tylko nie ſą ſkuteczne, ale też niegodziwe, obrzydliwe, świętokrackie, prawdziwe zabobony, wynalazki diabelſkie, obelga, i ſromota tak Chrześciańſtwa, iako i rozumu ludzkiego, zgorſzenie Pogan, Zydow, i odſzczepieńcow, nie tylko używać, ale i wierzyć w nie bez grzechu ſzkaradnego

nie

nie możemy: więc niegodni też ſą wiary, gdy mowią, iż ſą upiorowie. Kto raz krzywoprzyſiągł, mawiał ieden mędrzec Pogańſki, ten choćby ſię na wſzyſtkie Bogi i Boginie zaklinał, nie ieſt godzien wiary. A ia mòwię: kto takich śrzodkòw przeciwko ſzatanowi nie tylko używa, ale też w nie wierzy, ten albo bezbożny ieſt, albo ſzalony. A zatym iako godzien wiary?

27. Aby iednak nie narzekali, iż nie wyſłuchawſzy zupełnie ſtrony potępiamy, przywiodę świadectwa tych, ktòrzy w ſłuchaniu tych świadkow więcey, iak ia, mieli cierpliwości. W Węgrzech oſobliwie w tey części, ktòrą nazywaią *Hayduck*, albo więcey, albo rownie iak my mieli głowę nabitą upiorami. Dwor Wiedeńſki wyſyłał nie raz Teologow, Filozofow,

Le-

Lekarzow, i Cyrulikow dla doświadczenia prawdy, Coż ztego wyniknęło? nic pewnego. Zawſze byli u Dworu Wiedeńſkiego, iedni, ktorzy utrzymywali, drudzy, ktorzy za baykę mieli powieści o upiorach. Ciż ſami, ktòrzy na mieyſca zieźdzali, ktòrzy świadkow ſłuchali, w niepewności zoſtawali. Gdyby zaś w proceſsach co ſię pewnego znaydowało, iako powątpiwać, a daleko bardziey przeczyć mądrzy i pobożni ludzie mogliby? Co więkſza, teraz za rozkrzewieniem ſię nauk ſtrona na upiorow biiąca gorę wzięła, a diabli zlękſzy ſię iuż więcey ludzi nie napaſtuią. Jmć X. *Kalmet* Benedyktyn w kſięDze o *Ukazywaniu ſię duchow* piſze: iż ſłyſzał od mądrego, i godnego wiary Markwiża, że *Ludwik* XV. Krol Francuſki ieſzcze panuiący

chcąc

chcąc dociec prawdy, rozkazał Xiążęciu *de Richelieu*, Posłowi swemu w Wiedniu, aby weyrzawszy w processa i ie pilnie rostrząsnowszy, doniosł mu co sądzi o upiorach. Wykonał to Poseł i odpisał; iż zda się, że powieści o upiorach niepodlegaią wątpliwości. Wszakże niewierzący upiorom trwali w swoim zdaniu, i prosili Krola aby rozkazał Posłowi ziachawszy na mieysce samemu przez się rzecz roztrząsnąć, i doświadczyć. Uczynił tak i doszedł; iż wszystko to, co powiadano o upiorach, skutkiem było imaginacyi, i prożney boiaźni, iako to w drugim swoim do Kròla Jmci oznaymił liście.

28. Lecz daymy pokoy diabłom zagranicznym obaczmy raczey co mądrzy ludzie sądzą o Oyczystych.

Zna-

Znaiomy rozumiem WC. Panu, ieżeli nie z twarzy, przynaymniey z sławy W. Jmć X *Sliwicki* Wizytator Prowincyi Polskich WW. XX. Missyonarzow. Ten w liście swoim do Jmci X. *Kalmeta* przywiodłszy zakaz Akademii Sorbońskiey ucinania łbow i pastwienia się nad trupami, przydaie. starałem się, mowi, usilnie do samego doyść źrzodła, pytaiąc się tych, ktòrych na dowod upiorow, iako świadkow oczewistych przywodzono, przecieśź nie znalazłem żadnego, ktòryby śmiał twierdzić, iż widział własnemi oczema to, o co był pytany, A zatym wszystko to, co upiorom przypisuią, nic innego nie iest, iedno sen i imaginacye pochodzące z boiaźni i płochych powieści. A tu mi żałować przychodzi: iż temu godnemu Pra-

łatowi przeszkodziły zabawy do wydania, iako zamyślał, uwag i doświadczenia swego o upiorach: Jego mądre prace uwolniłyby mię od pracy, i lepiey uczyniłyby zadosyć ciekawości WC. Pana:, iego powaga przeważyłaby wszystkie dowody upior obrońcow. Abym iednak pokazał iak gruntowne i prawdziwe iest zdanie tego Prałata, przełożę iak naykrocey, i iak nayiaśniey ile możności, iako imaginacya przyczyną być może tego wszystkiego co upiorom przypisuią.

29. Jmaginacya iest moc umysłu naszego, ktòrą widziemy rzeczy nieprzytomne, dotykamy się tego, co się nas nie tyka: smakuiemy to, czego w uściech nie mamy: słyszemy głos, ktòry do uszu nie wpada: czuiemy bol ran, ktòre się zagoiły.

Ta

Ta ieſt, ktòra ſprawuie, iż obcuiemy z nieprzytomnemi, rozmawiamy z umarłemy, iakby z żyiącemi: umieramy ſami, żyć nieprzeſtaiąc: przenaſzamy ſię do Nieba, ziemi nieopuſzczaiąc: ta karmi wybornemi potrawami, a głodu nieodpędza: poi ambroziami Niebieſkięmi, a pragnienia nie gaſi: napełnia ſzkatuły złotem. a bogatemi nie czyni: ſłowem ieſt moc ta, ktòrą czuiemy, i poznaiemy iſtoty materyalne, gdy pod zmyſły zewnętrzne niepodpadaią.

Naylepiey daie ſię nam poznać we śnie, gdzie wſzyſtko to cośmy widzieli, i czynili tak, iako na teatrum wyprowadza i ukazuie. U niektorych zaś ieſt ιak zywa. iż na iawie zamyśliwſzy ſię witaią ſię, rozmawiaią, wadzą ſię, i kłocą z n.eprzytomne-

mnemi, iakby byli przytomni, a przyszedłszy do siebie rozeznać nie mogą, ieśli się to im marzyło, czyli w samey rzeczy przytrafiło.

30. Pewny odległy będąc od Rzymu widział Oyca swego, ktòrego żywego w tym mieście zostawił, przychodzącego do siebie i oznaymuiącego mu, iż umarł. Nie wierzę, rzecze Syn, aby to twoia Oycze dusza była, chyba mi znak iaki zostawisz. Jakiż ci znak zostawię, odpowie mniemana dusza. Zostaw, rzecze Syn, odchodząc drzwi otwarte. Po odeyściu iego wstał zaraz złożka, i znalazszy drzwi otwarte, iuż żadney nie miał wątpliwości o rzetelności widzienia, i śmierci Oyca swego. Lecz po nieiakim czasie powrociwszy do Rzymu, znalazł Oyca żywego, i poznał iak wielkiego

błędu, ſmutku, i radości imaginacya przyczyną być może.

31 Piſze *Ariſtoteles de mirabilbus* o iednym obywatelu miaſta *Abidos*, iż ſam w oſobności zoſtaiąc, śmiał ſię, chwalił, rękoma klaſkał, iakby był przytomnym nayciekawſzym i nayucieſznieyſzym igrzyſkom.

Horacyuſz zaś powiada o iednym, ktòry będąc uleczonym z choròby, w ktòrey mu ſię zdawało, iakby ſię znaydował na igrzyſkach naypięknieyſzych, żalił ſię na ſwych przyiacioł i lekarzòw, iż go pozbawili naywdzięcznieyſzey roſkoſzy.

Traſilias zaś, o ktòrym mòwi *Ateneuſz* rozumiał, iż wszyſtkie okręty ktòre do Portu *Piræus* nazwanego zawiiały, do niego należały; a będąc uleczonym, gniewał ſię na przyiacioł iż go odarli z bogactw obłudnych

wpraw-

wprawdzie, ale tyle mu ukontentowania przynoszących, ile prawdziwe innym ludziom przynosić zwykły.

Małoż iest takowych, ktòrzy sądzą się być zamienionemi w zwierzęta, żaby, dzbany, kryształy? ktòrzy maią siebie za Kròlow, Kardynałow, Papieżow, Bogow Oycow, Archaniołow, za potępionych, umarłych?

Nie mogę zamilczeć dwòch, ktòrych mi się widzieć zdarzyło. Jeden był wieku podeszłego, kondycyi prostey zdrowy rozum we wszystkim maiący, tylko, iż wyperswadował sobie, że był krewnym Kròla Pruskiego. Nic go więcey kontentować nie mogło, iako wzmianka o tym wielkim Monarsze. Na ow czas on mownym się stawał, i wydawał chorobę swoię.

32. Drugi był kapłan młody, pobożny, uczony. Ten sądził się być

duchem: a że duch pokarmu niepotrzebuie w tym mniemaniu przez kilka mieſięcy nic nie iedząc, a czarką tylko czaſem, i to przymuſzony the wypiiaiąc, nakoniec z głodu umarł. Widziałem go w Pradze w Szpitalu WW. Braci Miłoſiernych kilka godzinami przed śmiercią do śmierci niż do człowieka podobnieyſzego. Upominał go kapłan tegoż Zakonu pobożny i roztropny, aby poznał błąd ſwòy, żałował za grzechy, i czarkę the wypił. A on mowę utráciwſzy miotaniem głowy znać dawał, iż temu nie wierzy, aby był człowiekiem z ciała złożonym. Jeżeliż kapłan ten mògł ſobie imaginować, iż ieſt duchem, ieżeli cięźar ciała, głòd, pragnienie, boleści, i śmierć ſama przekonać nie mogły, i dowieść: iż ieſt człowiekiem, coż za dziw, że kto zda

ſię

ſię widzieć upiora do ſiebie przychodzącego, ściſkaiącego, duſzącego z ſobą paſuiącego ſię, krew wyſyſaiącego?

To chorzy rzecze kto byli: a ktòryż proſzę lekarz macał puls tych, kròrym ſię upiorowie pokazuią? lecz daymy, że ich brał na ſwoie pytanie, nie łacno, ani zaraz nawet naydoſkonalſzy lekarz poznać ich może. Trzeba wiele zieść chleba z pewnemi ludźmi dla poſtrzeżenia ich choroby. Ten bowiem rodzay choroby cale wnętrzny ieſt, z ukrytych pochodzi przyczyn, ani zaraz na wierzch wynurza ſię. Jedni z przyrodzènia zepſowaną maią imaginacyą, w drugich bieg nierządny humorow nierząd czyni w umyśle. Y lubo żadney choroby nie maſz, ktòraby złączona nie była z pomieſzaniem rozu-

mu,

mu. trzy iednak są osobliwsze, to iest *mania, szaleństwo, melancholia*, w ktòrych chorym rożne przed oczema snują się obrazy.

33. *Mania* pochodzi z roziątrzenia i zapalenia żył suchych, a nie inaczey poznana bywa, iedno z weyrzenia srogiego, z oczu zapalonych i obłąkanych, z bladości twarzy, z gorącości ciała, z skłonności do gniewu, z siły niezwyczayney, z miotania się na ludzi. *Szaleństwo* pochodzi z przymnożonego, albo opieszałego obrotu humorow w mozgu, i z ich ostrości błonki roziątrzaiącey; czasem złączona bywa z gorączką, czasem zaś bez gorączki. *Melancholii* tak smutney, iako wesołey przyczyna iest z gęstwienie krwi, i zamulanie humorow w mozgu. Co zaś krew gęstwi? myślenie długie, smutek, boiaźń, za-

trzy-

trzymanie odchodu krwi, pokarm zapalaiący, korzenny, kleisty, używanie napoiow gorących, albo zimney nader wody, powietrze grube sen długi, prożnowanie, odmiana życia pracowitego w spokoyne, mięsiwa solone i wędzone, owoce niedoyrzałe, ciasta nierozczyniane, lekarstwa ściskaiące, i zsiadłość czyniące, trucizny wolne. &c.

34. Ztąd weyrzawszy w sposob życia tych, ktòrzy nam swe obiawienia powiadaią łacno dociec możemy źrzòdła, z ktòrego częstokroć pochodzą ich przywidzenia, i dać oraz przyczynę: czemu ubogim i nędznym ludziom, a niewygodnie żyiącym upiory się ukazywać zwykli. Jako zaś przechadzka przydłuższa, pożywanie pokarmu, napoy gorętszy, sprawuie według P. Boerhawego, gorączkę nie-

znaczną

znaczną i krotką, tak też z boiaźni, ze ſmutku, z zamyslenia ſię, gniewu i innych namiętności rodzi ſię mania, ſzaleńſtwo, melancholia, niby momentalna, ktorego czaſu, że obrazy rzeczy tak ſię żywo na umyśle wyrażaią, iakbyśmy rzeczy ſame oczema widzieli, rękami dotykali ſię, nie dziw, że i pobożni ludzie, bez ſzkrupułu przyſięgaią ſię, iż wrzeczy ſamey to ſię z nimi działo, co ſię na umyśle, iak we śnie marzyło. Jak zaś dziwne ſą ſkutki melancholii, kto ieſt ciekawy wiedzieć, niech czyta kſięgę Jędrzeia *de Laures* o melancholii, tam znaydzie niezliczoną liczbę przykładow ſpraw na pozor ſiły natury przechodzących a iedynie z zepſowanych, humorow w ciele pochodzących. Mnie zaś dopuści WC. Pan wyboczyć nieco z

drogi

drogi przedſięwziętey nie przeto, abym prożno błąkaiąc ſię zwłoczył wykonanie uſługi moiey, lecz abym przełeżywſzy co to ieſt imaginacya, i iakim ſpoſobem rzeczy nieprzytomne ſtaią ſię przytomnemi umyſłowi, łacniey trafił do terminu, ktòry mi WC. Pan założył.

35. Jeſt to zdanie od wſzyſtkich poważnieyſzych Filozofow przyięte, i prawie pewne, iż duſza nie cała w całym ciele, ani cała w każdey części ciała, iako przedtym rozumiana, ale w mozgu, i to tey części, ktòrą gruntem mozgu nazywaią mieſzka. Bòg, ktòry ią Panią uczynił ciała, na tey miękkiey części, iako na tronie oſadził.

Mozg zaś ieſt zbior nerwow, albo żył ſuchych, cieniuchnych, okiem niedoyrzałych; ktòre rozwiiaiąc ſię

iuż

iuż przez ſpaianie kości, iuż przez przyraſtania kości pacierzowey przenikaią, i pocałym rozkrzewiaią ſię, i rozchodzą ciele, tak dalece, że nie maſz w nim części tak małey, iak ieſt koniec ſzpilki, w ktòreyby nie znaydowały ſię. Końce ich albo nakſztałt pączkòw drzew na wierzch wychodzą, ſkorką tylko pokryte, iako w ięzyku, i po całym ciele, albo w błonki cieniuchne iako pączki drzew w liścia, rozwiaią ſię, iako to w oczach, w uſzach, i nozdrzach. Owſzem według zdania niektòrych, całe ciało nic innego nie ieſt, iedno utkanie żył ſuchych.

Mozg tedy uważać możemy iako kłąb, z ktòrego cała robi ſię oſnowa i tkanie albo iako naſienie drzewa w pień i rożne gałązki rozwiaiące

iące się. Żyły zaś suche są co do koloru białawe, co do figury okrągłe nakształt wałkow, wewnątrz wydrążone, i likwor subtelniuchny w sobie zawieraiące. Likwor ten iest częścią krwi nayſubtelnieyſzą i nayrzadszą. Krew bowiem z serca po całym ciele rozchodząc się, i coraz przez ciaśnieysze cedząc się kanały, gdy nakoniec do mozgu przychodzi, gdzie te naczynia są naysubtelnieysze, takowey nabywa rzadkości, iż nie tylko subtelnością przechodzi wszystkie likwory, ale też żadnym zmysłem postrzeżony być niemoże. Przeto od Filozofow nazywa się duchem żywiącym. Ten niedopuszcza humorom gnuśnieć, i gęstwieć; ten osłabione naczynia natęża, zbytecznie natężone odwilża; ten nakoniec biegaiąc od powierz-

chności

chności ciała do mozgu, oznaymuie duszy co się zewnętrznie z ciałem dzieie, co go otacza, co mu szkodzi, co pomaga.

Trzech tedy rzeczy, iako doświadczamy potrzeba do uczucia, i poznania tego co pod zmysły podpada. *Naprzód* wzruszenia żył suchych zewnętrznie: oczema bowiem zamkniętemi nic niewidziemy, gdyż światło przeniknąć do błonki oczney nie może. Uszy zatknowszy nic nie słyszemy: bo powietrze dzwiękiem wzruszone nie wzrusza żyły suchey uszu. Włoż chleba kawał na ięzyk, smaku nie uczuiesz: roztratuy go zębami, i śliną rozetrzy, uczuiesz: czemuż? bo pierwey samey tylko skorki ięzyk pokrywaiącey chleb dotykał się nie tykaiąc żył suchych pod tą skorką znayduiących się.

Starty

Starty zaś i na cząſtki podzielony, przez dziurki potowe przeſzedłſzy, do ſamych końcow żył ſuchych przenika, i one wzruſza.

Powtòre, aby to wzruſzenie przeſzło aż do mozgu, co że ſię niedzieie w apoplekſyi, i gdy żyła ieſt związana człowiek nie czuie, ani ſzarpania ani palenia iakośmy iuż powiedzieli.

Potrzecie, aby duſza to wzruſzenie poſtrzegła: człek w myślach głęboko zanurzony nie ſłyſzy ſzeleſtu, nie czuie ſzarpania: bo duſza innemi widokami zabawiona nieposſtrzega wzruſzenia żył ſuchych. Piſze S. Auguſtyn *de civitate DEI L. XIV. c.* 25 o kapłanie na imie *Reſtitutus*, iż ten na ſamo naśladowanie głoſu płaczliwego tak od zmyſłow odchodził,

że

że nieczuł ani rznięcia ani palenia. Lubo promienie od gwiazd i w-dzień do oczu wpadaią, przecież ich niewidziemy: bo promienie słoneczne w większey liczbie wpadaiąc do oka, i silniey błonki iego wzruszaiąc duszę ku sobie obracaią. Wleź do studni głębokiey, umnieyszysz moc i liczbę promieni słonecznych do oka wpadaiących, a zatym wdzień na owym mieyscu gwiazdy obaczysz. Widziałeś WC Pan żołnierzy przez suchy las biegaiących, nieskacze on wesoło, lubo mu pięknie i wesoło na suiarach przegrywaią: bo dusza na to uważa, co żyły gwałtownie szarpie, a nieuważa na to, co ie tylko łechce.

Żyły tedy suche i duchy żywiące to iest: likwor w nich krążący, są to niby pierwsze straże, i szpiegowie du-

duſzy. One obrazy tych rzeczy ktòre pod zmyſł podpadaią duſzy malują: one donoſzą o tym co ciało otacza: one oznaymuią co ieſt ciepło, co zimno, co gorzko, co ſłodko, co biało, co zielono, co pachnie co cuchnie. Ani oko nie widzi światłości, ani ucho nie ſłyſzy dźwięku, ani ręka nie czuie twardości, ani nos wonności, ani ięzyk ſłodkości: bo te zmyſły nic innego nie ſą, iedno końce żył ſuchych, albo błonki z nich utkane, ktòrym nic więcey ſłużyć nie może, iedno, iż mogą być wzruſzone. Jako tedy w nożu, ktòrym ſię ranię nie ieſt bol ale w duſzy, tak w oku, w uchu &c, nie ieſt czucie, ale duſzy. Widzieć bowiem, ſłyſzeć, czuć twardość, wonnośc &c, ſą ſprawy ſamemu tylko duchowi właſne. Ręką, uchem, okiem &c, nie inaczey rze-

rzeczy poznaiemy, iedno iako ślepy kiiem poznaie, gdzie kamień, gdzie błoto, gdzie doł, gdzie gora, gdzie przepaść, gdzie rownina, lubo w kiiu duſzy nie maſz. To na co patrzamy, mowi Cycero, nie widziemy oczema: bo ciało czuć nie może. Lecz iako nie tylko Filizofowie nauczaią, ale i lekarze, ktòrzy ciała otwieraią, drogi ſą niby iakieś do oczu, do uſzu, do nozdrzy, od ſtolicy duſzy przekopane. A zatym częſtokroć albo myślami roztargnieni, albo iaką chorobą naruſzeni, otwartemi i zdrowemi oczema i uſzami, ani widziemy ani ſłyſzemy. tak dalece, iż łacno doyść możemy, że umyſł ſam tylko i widzi, i ſłyſzy, a nie te części, ktòre oknami, iż tak rzekę, ſą umyſłu *Tuſcula, q. c.* 20.

Jak tedy paiąk (niech mi ſię go-

dzi użyć tego podłego wprawdzie, ale do obiaśnienia tey materyi służącego podobieństwa) iako tedy paiąk w centrum siatki swoiey wiszący z poruszenia nitek, do tego centrum zbiegaiących się, czuie iaka zwierzyna do niey wpadła, tak dusza mieszkaiąc w tey części mozgu, z ktòrey wszystkie żyły suche pocz tek biorą, i po całym ciele rozchodzą się, z wzruszenia ich poznaie co się zewnątrz z ciałem dzieie. Obraca kto oczy na twarz człowieka: od każdey iey części odbiwszy się promienie wi- nną część błonki oka patrzącego wpadaią, i ią, i oraz duchy zwierzęce inaczey wzruszaią: gdy to wzruszenie przechodzi aż do stolicy duszy, gdy dusza one postrzega, poznaie w nim iako w obrazie i rożne kolory części twarzy, i iey ułożenie albo

figurę. W inną część błonki patrzącego wpadaią promienie odbite od lica, w inną wychodzące od uſt, od noſa, od oczu, od brody, i inaczey ią wzruſzaią; duſza też widzi i te kolory, ktòre ſą na tych częściach, i tym ſpoſobem ułożone, iako ſą ułożone na twarzy. Ze zaś wzruſzenie żył ſuchych nie może być bez ułacnienia albo zatrudnienia ſprawy duſzy ciało w całości zachować uſiłuiącey, duſza też za każdym ich wzruſzeniem trudność, albo łacność, to ieſt przykrość, albo wdzięczność uczuć muſi.

Częſtokroć zaś żyły ſuche i likwor w nich zawarty od wnętrzney przyczyny naprzykład od humorow uſtawicznie krążących, wzruſzane bywaią tym ſpoſobem, ktòrym ie wzruſzały te rzeczy, ktòreśmy widzieli, ſłyſzeli, ſmakowali: na ow czas duſza

ſza wyrazi, pozna, i uczuie, rzecz nieprzytomną, tak iak poznawała, iak wyrażała, i czuła przytomną Wzruſzą ſię nerwy we śnie, tak iak wzruſzone były, gdym rozmawiał z przyiacielem: marzyć ſię mi też będzie, iak bym rozmawiał z przyiacielem wzruſzą ſię w mozgu nerwy tak, iako wzruſzało mleko, i rzeka, na ktorem patrzał: na ow czas duſza te dwa wzruſzenia, albo że iednego będą czaſu, albo dla prętkiego ich iednego po drugim naſtępowania za iedne biorąc, wyſtawi ſobie rzekę mleczną. Ztąd łacno dać przyczynę możemy:

Czemu w ſzaleńſtwie, w ściekłości nic duſza porządnie nie poznaie, nad żadną rzeczą uwagą nie zaſtanawia ſię? czemu widzi to, co nie ieſt przed oczema? rozmawia z nieprzytomnemi, iak przytomnemi? bo humor oſtry

w mozgu krążący wzruſzaiąc żyłki ſuche wyſtawuie iey obrazy tych rzeczy, ktòre kiedy widziała, ſłyſzała, poznawała: a że wzruſza gwałtownie, i nieporządnie, raz te, drugi raz owe, raz tym ſpoſobem, drugi raz innym, niedopuſzcza nad iedną zaſtanowić ſię rzeczą, ale wodząc ią, iż tak rzekę, od obrazu do obrazu myśl iey rozrywa, i morduie. Od wzruſzenia nerwow naſtępuie prętſzy bieg i obrot, tak duchow żywnych, iako też wſzyſtkich humorow. Ztąd gorącość w ciele, weyrzenie dzikie, ſkłonność do gniewu, natężenie wſzyſtkich części ciała i ſiła niezwyczayna. Podobne ſkutki ſprawuią w pianych likwory gorące gdyż te gwałtownie wzruſzaią żyły ſuche i duchy zwierzęce.

W melancholii tak ſmutney, iako i weſołey, duſza myślą prawie w iedney

dney rzeczy ieſt zanurzona. Temu zdaie ſię, iakby był przytomny igrzyſkom, owemu iakby okręty do niego należały, innemu umarli, upiorowie ſtoią przed oczema, inny lata na łyſą gorę, tańcuie, bieſiaduie z ſzatanami: ow duchem, Aniołem, dzbanem być ſię ſądzi: bo duchy zwierzęce dla zamulania w mozgu humorow nie mogąc wolnie krążyć prawie temiż drogami biegaią, ktòremi biegały, gdy był przytomny igrzyſkom, gdy patrzał na okręty i umarłych, gdy ſłuchał, albo imaginował lataiących na łyſą gorę, gdy myślił o upiorach, Aniołach &c. albo że dla naruſzenia mozgu żyły ſuche iakożkolwiek poruſzone iednoſtaynie brzmią i ruſzaią ſię, iako ſtruna zepſowana iakokolwiek naciągniona i poruſzona iednoſtayny głos i niezgodny wydaie.

Na-

Napoy ktorym Circe towarzyſzow Ulissessa w wieprze zamieniła: zioła które iako Wirgiliuſz piſze, miały moc przemienienia ludzi w wilkow, nic innego nie były, iedno trucizny pewne, które żyły ſuche roziątrzaiąc, i krew wzburzaiąc, używanie rozumu odbierały. Tak iako ukąſzony od pſa wściekłego pſem, od wilka wilkiem być ſię ſądząc, ſzczeka, wyie pieni ſię, tam y ſam język wywieſiwſzy biega, a co napadnie kąſa i ſzarpie. Rzecz też godna uwagi, iż ta choroba czaſem z ſamego oddechu, lub oślinienia zwierzęcia, lub człowieka wściekłego przypada: gdyż iad przeniknowſzy przez dziurki potowe roziątrza żyły ſuche i we wſzyſtkich częściach ciała, a oſobliwie w gardle ſprawuie kurcz, od kurczu pochodzi ściśnienie,

nie, i trudność połykania, dla tego ci chorzy wſtręt maią od wody, i od wſzelkich likworow nawet od powietrza ſamego. Lękaią ſię bałwanow wodnych, ſzeleſtu rzek, zwierciadła, kolorow-białych, i wſzyſtkiego tego, cokolwiek ma iakiekolwiek zwodą podobieńſtwo. S. Auguſtyn piſze *l*, 18, *de civitate DEI*, iż niektòre złośliwe niewiaſty we Włoſzech pewną trucizną zamieniwſzy ludzi w koni, używali ich do noſzenia ciężarow: a mianowicie wſpomina o Oycu kapłana na imie *Præſtancius*, ktòry zamieniony w muła iuki dzwigać muſiał. Nie tracili oni poſtaci ludzkiey, lecz tracili baczność, a w tym ſtanie złośliwe iędze co chciały, to w nich wmowiły.

36. Jako zaś rożne ſą ułożenia

ciał,

ciał, albo kompleksye, tak rożne też są imaginacye: u iednych żywsza, u drugich słabsza. U cholerykow żyły suche łacno być mogą poruszone, bo są cięższe, i bardziey natężone iak u innych: a zatym takowi łacniey i żywiey rzeczy poymuią, lecz i prędzey zapominaią: skłonni są do gniewu, lecz bez trudności też przebłagać się daią: bo następuiące rzeczy tak łacno, iak pierwsze żyły wzruszaiąc stare obrazy nowemi, iż tak rzekę, kolorami naprowadzaią i tak umysł łacno od nich odwracaią, a do siebie porywaią.

W melancholikach są bardzo natężone a grube: Przeto niełacno się wzruszyć daią, wzruszone zaś nie prętko uspokaiaią się. Ztąd z trudnością rzeczy poymuią, ale długo

pa-

pamiętaią, nie łacno się gniewaią, ale rozgniewani długo w sobie gniew warzą, iako zaś w smutku, tak w radości pomiarkowania nie znaiąc: gdy się śmieią, śmieią się aż do rozpęku, gdy płaczą, płaczą aż do ostatniey prawie łez kropelki: bo i żyły suche dla swey grubości i natężenia długo brzmiąc, i duchy zwierzęce dla swey gęstości nie łacno wzruszyć się i zdrogi przedsięwziętey wyruszyć daiąc, długo tenże sam widok umysłowi wystawuią, ktory do tych, lub innych pobudzać zwykł affektow.

Krwiści żyły maią cienkie, ani nazbyt natężone: dla czego też ani tak żywo poymuią, iako cholerycy, ani tak długo pamiętaią, iako melancholicy. Dla swey cienkości łacno się daią wzruszyć, lecz dla nie-

dosta-

dostatku należytego natężenia, ani tak rzeźwo brzmią, iak w cholerykach ani tak długo iak w melancholikach, a zatym nie tak duszę wzbudzaią do uważania, ani tak znacznie, iak w pierwszych sprawę iey, ktòrą ciało w całości zachować usiłuie zatrudniaią, lub ułacniaią. Flegmatycy złożeni są z żył grubszych, niż w melancholikach, a mniey ieszcze natężonych iak w krwistych: to iest: z żył, ktòre z trudnością wzruszone być mogą, a wzruszone prętko, i prawie zaraz brzmieć przestaią. Ztąd są rozumu tępego, do nauk niezgodni, leniwi, wewszystkich ociągaiący się, do snu skłonni, naukę i rozkazy nie wprzòd poymuią, aż po kilka kroć razy powtorzone, a skoro się od wròcą rozkazow zapominaią. Otoż bramy,

ktòremi rożne widoki do ſtolicy duſzy wieżdżaią.

37. Myli ſię tedy Wirgiliuſz, gdy ſnom dwie tylko bramy naznacza: iednę z kości ſłoniowey, przez ktòrą fałſzywe, drugą rogową, przez ktòrą ſny prawdziwe wchodzą dla tego, (iako tłumaczy Porfiryuſz u Makrobiuſza *l. 1. in Somn: Scipio: c. 3.*) iż rog ieſt przezroczyſty, a kość ſłoniowa nie ieſt przezroczyſta, przeto niektòrzy za znak dobry maią widzieć we śnie rogi na głowie. Bardziey zaś błądzą, ktòrzy ſnom wierzą wſzyſtkim, naybardziey zaś, ktòrzy ſię tłumaczami ich czynią. i pewne do rozeznania reguły przepiſuią. Te reguły (iako oni powiadaią) ſunduią ſię na doświadczeniu i podobieńſtwie ſnow z tym, co ſię przytrafić może: iako gdy ſię komu

śni,

śni, iż ieſt przywalony gorą ten ucieśniężonym będzie od mocnego nieprzyiaciela. Gdy ſię śni, iż wzrok utracił ſpodziewać ſię ma utraty dziatek: gdyż oczy znaczą dzieci, iako głowa goſpodarza, ręce braci, nogi czeladź, prawica matkę, ſynow, przyiacioł, lewa ręka żonę, corkę, nałożnicę: Godne też ſą wyſzydzenia wrożenia ze ſnow (mowi Cyceron) gdyż i one prawdziwym ſą ſkutkiem ſzkodliwey owey zabobonności, ktòra wſzyſtkich prawie umyſły w więzach ſwych trzymaiąc igrzyſko ſobie czyniła z ich ſłabości. Naſienie zawiera w ſobie to, co ſię z niego rodzi, przyczyny zamykaią w ſobie ſkutki, ktòre z nich pochodzą, więc i umyſł we śnie oderwany od rzeczy widzialnych byſtrością ſwoią przenikaiąc wſzyſtko może poznawać i ro-
zezna-

zeznawać ſkutki w ich przyczynach zawarte. O to, to, co na obronę ſwoię przywodzili zabobonni ſnow tłumacze. Na ten zarzut tak odpowiada tenże *Cicero de Divinatio: l. 2.* Jeśli lekarz przepowiadaiąc wzmożenie ſię choroby, wodz domyślaiąc ſię o obrotach nieprzyiacielſkich, ogrodnik ſpodziewaiąc ſię owocow, częſtokroć myli ſię, lubo domyſł ich funduie ſię na gruntownych dowodach, i na doświadczeniu, coż mowić o ſnowieſzczkach, ktòrych przepowiadania funduią ſię na ſamym tylko filutowſtwie, i na rzeczach żadnego związku, ani podobieńſtwa niemaiących z tym, co przepowiadaią.

Jakoż możeſz być więkſze głupſtwo, iako twierdzić, iż włoſy treſione we śnie widziane ſzczęście, rozczochrane nieſzczęście rokuią. Wieniec

z kwia-

z kwiatow w czaſie, ktòrego roſnął, widziany pomyślność, inney pory nie pomyślność znaczy. Przeglądać ſię w zwierciedle przed ożenieniem ſię, albo w ſmutku znak ieſt dobrego powodzenia, śmierci zaś, gdy ſię kto pod czas choroby we śnie w zwierciedle przegląda. Gdy ſię śni śmierć, pewne naſtąpi małżeńſtwo, gdy ſkarb, śmierć, lub troſkliwość. Gdy podrożnemu śni ſię, że mu klucze ukradziono, znak ieſt, iż corka iego oſromocona. Hipokrates *de inſomn c.* 3. & 4. powiada, iż widzieć we śnie Niebo, gwiazdy, łąki, owoce, wody przeźroczyſte, znak ieſt wedle rożnych okoliczności, albo zdrowia, albo choroby, albo ſzaleńſtwa, widzieć zaś trzęſienie ziemi, lub ſtraſzydła iakie, znak ieſt odmiany zdrowia, tenże c. 4 & 5. radzi, tym, ktorzy widzie-

li przez ſen gwiazdy zaćmione, aby biegali wzdłuż, ktòrzy kſiężyć zaćmiony w kołko, ktorzy zaś ſłońce, wzdłuż i w kołko. Plutarchus *in Sympos:* ſądzi, iż ſny w ieſieni nic nie znaczą, gdyż pochodzą z obfitych humorow w pokarmach. Niektòrzy piſarze nauczaią, iż ſny pod czas Bożego narodzenia. Nowego roku, i Zwiaſtowania Nayświętſzey Panny znaczą rzeczy trwałe, innych świąt ruchomych, znaczą rzeczy odmianom podległe. inni trzymaią, że ſny pierwſzey nocy po ślubie ſą prawdziwym proroctwem. Możeſz być, mowię, większe głupſtwo, iako nauczać, i wierzyć tym rzeczom? Zkąd, pytam ſię, maią te widoki moc znaczenia przyſzłych rzeczy? Nie od Boga: bo Bog ſnom wierzyć zakazuie, wyiąwszy ie, ktore ſam z ſyła, i ktòre że

od

od Niego ſą albo przez wnętrzny inſtynkt obiawia, albo przez ludzi od ſiebie natchnionych, iako obiawił Nabuchodonozorowi przez Daniela, Faraonowi przez Jozefa. Nie z natury ſwoiey, bo rownie przeciwne rzeczy znaczyć mogą. Pewny maiąc ſię potykać na igrzyſkach Olympiiſkich widział ſiebie przez ſen w orła obroconego. Radził ſię dwoch wieſzczkow, z ktorych ieden powiedział mu; *zapewne zwyciężysz, gdyż nie maſz lotnieyſzego ptaka nad orła,* drugi mi rzekł: *zwyciężony będzieſz zapewne, gdyż ten ptak zawſze w tyle zoſtaie ſię tych, ktorych ściga.* Cicer. de divinat. l. 2. Pompeiuſzowi przed potyczką Farſalſką śniło ſię iakby ſię znaydował na igrzyſkach pod czas ktorych lud go przyimował z okrzykiem i nie-

niezwyczayną radością, gdy on tegoż czasu bogate łupy zawieszał w- bożnicy Wenery. Sen ten na swoię stronę tłumaczył Pompeiusz dla- okrzykow ludu. Lecz z drugiey strony przypominaiąc, iż Cesar mienił się być urodzonym z tey bogini, iemu rokował zwycięstwo i łupy. *Plutarch: in Pompe.* Pliniusz *l.* 1. *Epi* 18 piszący do Swetoniusza powiada iż sny o przeciwnych rzeczach tym, ktòre znaczyć zdaią się, tłumaczyć należy.

38. Sny tedy bynaymniey nie służą do wrożenia o przyszłych, ale raczey przeszłych rzeczach, i o stanie człowieka. Gdzie wiele starania tam i snow wiele, mowi pismo S *Ecclesia c.* 5. *v.* 2. O to prawdziwa ich przyczyna. Rycerz w śnie woiuie, wodz woysko szyku-

ie, Patron ſtronę przed ſędzią broni. łakomy napełnia ſzkatuły, łowczy zwierza goni, żeglarz żegluie, kupiec przedaie i kupuie. Pies nawet ſzczeka we śnie i częſtokroć obłudą uwiedziony goni zwierza tego, ktòrego obraz we śnie widzi. Czemuż bo duchy żywiące wnętrzną, lub zewnętrzną, iakąkolwiek przyczyną ocucone tąż drogą, ktòrą ſobie przez dzień utorowały biegaiąc wyſtawuią umyſłowi obrazy tych rzeczy, ktòre ie na iawie wzruſzały. Znayduiemy w prawdzie w rożnych Piſarzach opiſanie ſnow, ktòre prawdziwym na pozor były proroctem. Lecz kto twierdzić może, iż te ſny nie były zmyślone po przypadku dla wzbudzenia w ludziach więkſzego podziwienia? kto ręczyć ſię może, że ci, ktorzy ſwe-

ſny

ſny powiadali nieużywali tey ſztuki, albo dla ziednania ſobie powagi u poſpolſtwa, albo dla zapalenia żołnierzy do pożyczki, albo dla ziednania łaſki, lub uchronienia ſię gniewu Tyranow. Artaban brat Daryuſza, a ſtryi Xerxeſa odradzał ſynowcowi ſwemu woynę z Grekami, Xerxes powiedziawſzy mu ſny ſwoie, rozkazał, aby ubrany po Krolewſku uſiadł na tronie, a potym układł ſię na łożku, na ktorym ſypiał Xerxes. Wzbraniał ſię Attaban mowiąc: *Niewiem kto na cię ſny z ſyła. Nierozumiem iednak, iż ieſt tak wielki proſtak, aby oſądził mnie być Xerxeſem dla tego tylko, iż uyrzy w ſzatach Krolewſkich.* Wſzakże mu ał wykonać rozkaz; Xerxeſa. Nazaiutrz powiedział, iż ſię mu toż ſamo, co i Xerxeſowi śniło, ani więcey

cey przeciwnym był zamysłom iego przeciwko Grecyi. Gdy Alexander z żałości, iż zabił Klitusa, chciał zabić siebie samego, Aristander wieszczek upewnił go: iż mu śmierć Klitusa wprzod nim zabity był weśnie przepowiedziano, i utrzymuiąc, iż ona skutkiem była przeznaczenia Bogow, a nie występku Alexandra, odwiodł go od nieludzkich zamysłow.

Kardan *de re: var: l. 8. c. 43.* powiada o sobie, iż zawsze był we śnie ostrzeżonym o tym, co mu się przytrafić miało. Lecz przydaiąc: iż sny poprzedzaiące wschód słońca znaczą przyszłe rzeczy, pod czas samego wschodu pniemieysze, po zachodzie słońce Przeszłe, pokazuie, iż żadney w tey materyi nie iest godzien wiary. Widzi kto we śnie umarłego, lub zabitego przyiaciela, nastąpi w krotce

ce śmierć iego, sen ten ma za prawdziwy prognostyk: a nieuważa iż słysząc skarżącego się przyiaciela na słabość zdrowia, na zasadzki nieprzyiacioł, często o tym myślił, ustawicznie lękał się, aby go śmierć niepozbawiła pożytkow, ktore miał z niego. Z tych myśli sen urodził się naturalnie, a przypadkiem w krotce śmierć nastąpiła tego, ktory iuż w myślach iego nie żył. Miesiącem przed zabiciem Henryka Wielkiego, Krolowa Marya ocknowszy się wielkim głosem wołać i płakać poczeła, spytana od Krola o przyczynie tego pomieszania, długo powiedzieć wzbraniała się, nakoniec zaś wyznała, iż widziała we śnie. iakby go zabiiano: Krol to w żart obrocił. Czytałem zaś w dzieiach Francyi, iż ten Henryk przeczuwaiąc z

in-

instynktu Boskiego śmierć swoię, zamyślał o poprawie życia, i nawroceniu się szczerym do Boga, a iako z tym wydał się przed spowiednikiem swoim tak też mogł wydać się przed Krolową.

Cicero de div nat: l. 1 na wygnaniu będąc, widział przez sen Maryusza laurem uwięczonego, ktory spytawszy się o przyczynie smutku iego, wzioł go za rękę, i rozkazał iednemu siepaczowi prowadzic go do bożnicy od siebie poświęconey Honorowi i Cnocie. Uważa mądrze Cycero, iż ten sen nic nie miał w sobie nadprzyrodzonego, gdyż na owczas miał zupełnie umysł zaprzątniony nieszczęściem, ktore ten mąż wielki poniosł. Ta iednak okoliczność była osobliwszą, iż wyrok odwoływaiący Cycerona z wygnania

w tym-

w tymże samym Kościele od Senatu był podpisany.

Z tym wszystkim nie przeczę, iż są sny, obiawienia, i widzienia od Boga. Lecz iako poznawać ie ieśli są od Boga od Kościoła Chrystusowego, tak nam uznane od niego za Boskie, wierzyć bez wątpienia należy. Wszakże, gdybyśmy wszystkim widzeniom bez roztrząsania wierzyli, rozum nasz byłby iedynym igrzyskiem obłudy, i celem błędow naygrubszych i sobie przeciwnych. Kościoł Swięty lubo ma obietnicę od Boga, iż w tym co do wiary i obyczaiow należy omylić się nie może, przecież widzenia ludzi, o ktòrych świątobliwości nie wątpi, tak ściśle i surowie roztrząsa, iak żaden sąd naygorszego oszusta spraw nie rozbiera: bo wie, iż nic lepiey pozoru za

rzecz

rzecz, obłudy za prawdę udać nie może, iako nasza imaginacya: co większa, gdy Kościoł święty obiawienia prywatnych osob potwierdza, nieobowięzuie wiernych, aby im iako artykułom wiary i nieomylnie od Boga obiawionym wierzyli, lecz upewnia tylko, iż nic w nich przeciwnego wierze i dobrym obyczaiom nieznayduie się. Wszakże po potwierdzeniu Kościoła Swiętego mowić, lub utrzymywać, iż są fałszywe, nie maiąc na to iawnych dowodow, byłaby wielka zuchwałość i nieroztropność.

39. Upior, rzecze kto, ludzi dusi, krew wysysa, zabiia, a iakoż mowić, że to tylko imaginacya. Nie mowię, iż te skutki obłudą, i oszukaniem są umysłu. Czuią ludzie wierzący upiorom duszenia prawdziwe, czuią krwi w ciele swym umnieyszenie, i na koniec

niec prawdziwie umieraią. Lecz mowię, iż tego wszystkiego przyczyną iest imaginacya, a nie złość szatana. Co dziwno nie będzie temu, ktory uważy iaka iest moc imaginacyi naszey.

Wiadomo, iż nic niechcemy, niczym się niebrzydziemy, niczego się nie lękamy, iedno tego, co poznaiemy. Wszystkie tedy namiętności nasze i wzruszenia pochodzą od widokow, ktore się na umyśle wyrażaią. Widok wesoły radością smutny, smutkiem, okropny boiaźnią, zelżywy gniewem duszę zapala. Te zaś wzruszenia duszy niemnieyszy nierząd w ciele naszym czynią, iako choroby ciała w umyśle. W gniewie krew i humory nakształt rzeki wezbraney bystro biegaią, puls, i oddech prędszy, tęsknota cięszka, drganie serca

drże-

drzenie ciała, odchodzenie od siebie, i nieiakieś szaleństwo przemiiaiące. W smutku zaś humory leniwo obracaią się, żył moc i natężenie umnieysza się, żołądek i wnętrzności słabieią, siły wszystkie ustaią. W boiaźni zaś co? Stawmy wprzod człowieka, że upior do niego przychodzi, imaginuiącego: z tey imaginacyi naturalnie nastąpi boiaźń, w boiaźni zaś 1. żyły, iako we wszystkich osobliwie zaś zewnętrznych częściach, tak też w gardle ściągaiąc się i kurcząc oddech zaymuią. Oto duszenie upiora, 2. Krew od powierzchności do wnętrznych części ciała zbiegaiąc się, zimno, drżenie członkow, i bladość na twarzy sprawuie, dla ktorey niewiedzący przyczyny, łacno wierzą choremu powiadaiącemu, iż upior krew z niego wysysa. Oto krwi ssanie

nie, 3. Gdy imaginacya, i boiaźń trwa dłużey drganie serca, i tęsknota nieznośna chorego zabiia, Oto śmierć, a śmierć od upiora, lecz nie tego, ktory iako powiadaią, z grobu powstawszy na domy naieżdża, lecz tego, ktory ludziom łacnowiernym głowę zaieżdża.

40. Księgi lekarskie opisuiące choroby, mowi Jmć P Hoffman, świadkami są niezbitemi, iako ludzie zdrowi, silni, mocni, częstokroć boiaźnią przerażeni tracą wszystkie siły tak, iż ani ręką, ani nogą ruszyć nie mogą. Owszem człowiek znagła przestraszony, albo niebespiecznie zapada, albo nagle umiera, Pisze Jmć X. Kalmet, iż Kawaler *de Maisin* powiadał mu, że będąc w Marsylii, widział niewiastę, ktora z samey tylko boiaźni morowey zarazy umarła. Przy-

czy-

czyna śmierci ta była: ſługa iey zachorowała. Pani rozumieiąc, że to od morowey zarazy pochodziło, ſama wpadła w chorobę: po niey corka z dwiema innemi oſobami. Przyzwano lekarza. Wſzyſtkie żaliły ſię na morową zarazę. Lekarz po ściſłym wypytaniu ſię poznawſzy, iż to boiaźń tylko była zarazy, a nie prawdziwa zaraza, uſiłował ie ubeſpieczyć, i kazał wſtać bez odwłoki, a do zwyczaynych robot powrocić. Uczyniły tak inne, i ozdrowiały. Pani zaś trwaiąc w ſwym uporze we dwa dni umarła, nie z choroby, ale z boiaźni tylko choroby. Ci, ktòrzy ſłużyli zapowietrzonym, wiedzą z doświadczenia, iak wielu życia pozbawia boiaźń prożna. Skoro człowiek boiaźliwy, albo życie niepomiarkowanie kochaiący uczuie nay-

mniey-

mnieyſzą ſłabość, zaraz imaginuie, iż ieſt powietrzem ruſzony: z tey imaginacyi tak wielkie powſtaie zamieſzanie w ciele: iż zabiec onemu prawie niepodobna. Widzi tedy WCPan, iako imaginacya nie tylko umarłych z grobu wyprowadza, ale też morową zarazę na całe domy ſprowadza, żywych do grobu zaprowadza. Lecz roztrząśniimy dla rozrywki niektore powieści o upiorach, a te iako mniemaią pewnieyſze i urzędownie zeznane.

41. Na początku Września we wſi nazwaney *Kiſilowa*, o trzy mile od *Gradiſch*, umarł ſtarzec ſześćdzieſiątoletni. We trzy dni po pogrzebie ukazał ſię w nocy ſynowi ſwemu, i proſił, aby mu dał co do ziedzenia. Ziadł, i zniknoł, Nazaiutrz ſyn powiedział ſąſiadom ſwoim, co ſię mu

przy-

przytrafiło. Nocy tedy następuiącey umarły niepokazał się. Lecz trzeciey nocy przyszedłszy, znowu prosił o iedzenie. Niewiadomo, ieśli mu syn dał, albo nie. Lecz nazaiutrz znaleziono go w łożku umarłego. Tegoż dnia pięć, lub sześć osob nagle zachorowało, i umarło, iedna po drugiey w krotkim czasie. Przełożony mieysca doniosł to wszystko urzędowi miasta *Belgradu*, ktory posłał dwoch z pomiędzy siebie urzędnikow z katem dla wzięcia wiadomości o tym co się stało. Ci ziachawszy na mieysce, kazali otworzyć groby tych wszystkich, ktorzy od sześciu tygodni poumierali. Gdy przyszli do grobu starca znaleziono czerwonego, oczy otwarte, i oddech maiącego, z tym wszystkim bynaymniey nieruszaiącego się i zupełnie umarłego. Zkąd wnie-

wnieſiono, iż był upiorem. Kat ſerce mu palem przebił, a ciało ſpalono. Żadnego znaku upiorowego nieznaleziono ani w ciele ſyna, ani na ciałach innych po nim umarłych. To ieſt zeznanie urzędnikow na roztrząśnienie rzeczy zeſłanych. Nieuwłaczaiąc ich powadze, uważmy co mowią.

1. *Ociec umarły ukazał ſię ſynowi żywemu.* Kiedyż? w nocy. Spiącemuż, czy czuiącemu? tego nie mowią, ia zaś niewątpię, iż ſpiącemu; bo tego dnia, ktorego powiedział ſąſiadom, niepowrocił ociec w nocy. Czemuż? gdyż ci, iako miłość bliźniego i ſąſiedzka rozumieć każe, całą noc z nim ſię bawiąc i imaginacyą rozrywaiąc, ſen, i mary odpędzili.

2. *Trzeciey nocy ukazał ſię:* a z kąd ſię tego dowiedzieli? nie od ſyna,

bo go

bo go w łożku umarłego znaleziono: nie od innych? gdyż innym nieukazywał się, iako to znać z tąd, że nie wiedzieli, ieśli syn dał ieść, albo nie Oycu proszącemu.

3. *Urząd zesłał urzędnikow:* Jakiż to urząd? znać że oboiętny, i do wyrozumienia tey sprawy cale niezdolny, poniewasz rzeczy nie zrozumiawszy, zaraz kata na dobicie starca niewinnego posłał.

4. *Znaleziono oczy otwarte:* bo może po śmierci powiek nie zamknięto, albo ieśli zamknięto, myszki skurczywszy się, i ściągnowszy otworzyły ie, iako to i żywym w paraliżu przytrafia się.

5. *Czerwonego:* Jużem o tey czerwoności wyżey powiedział.

6. *Oddech mającego, a nic się nie ruszaiącego:* Rzecz dziwna, wyznaię, bo

ieśli

ieśli miał oddech, toć muſiał ruſzać pierſiami: a ieśli nie ruſzał, zkądże, że ma oddech poznali? pewnie z pary z uſt i z noſa wychodzącey? ale ta i z wody, i z garkow, i z gnoiow wſzelkich wychodzi.

7. *Po śmierci ſyna zaraz kilka oſob umarło:* Bo śmierć zdaiąc ſię potwierdzać powieść iego, pomnożyła w ſąſiadach boiaźń.

8. *Na innych umarłych żadnych znakow nieznaleziono:* bo ich za niewinnieyſzych ſądzono, a zatym nie tak ſurowym ani opacznym mniemaniem zapruſzonym okiem patrzano.

DRUGIE ZEZNANIE.

42. W pewnym Powiecie Węgierſkim nazwanym po łacinie *Oppida Heidonum* za Tybiſkiem, albo Teyſie,

to ieſt między rzeką oblewaiącą ſzczęśliwą ziemię Tokaiu i Tranſylwanią, to ieſt Siedmigrodem lud znaiomy pod imieniem *Heyduk* ieſt tego zdania, iż niektòrzy umarli, ktòrych oni upiorami nazywaią, krew wyſyſaią z żyiących. Zywy w oka mgnieniu iak ſzczepa uſycha, a trup iak piiawka krwią ſię nadyma, ktòra oczewiście z niego przez kanały i dziurki potowe iak z fontany wytryſka. To zdanie potwierdzone ieſt nieiednym doświadczeniem o ktòrym ſłuchaiąc świadkow zda ſię, iż powątpiwać nie można. My tu przywiedziemy niektòre tylko pewnieyſze, i godnieyſze uwagi.

Pięć lat temu, iako Heyduk obywatel Medreiga na imie *Arnold Paweł* wywroceniem ſię wozu ſianem naładowanego był zabity. We trzydzie-

ście

ści dni po iego śmierci cztery osoby umarły nagle, i tym sposobem, ktô- rym według powieści obywatelow, umierać zwykli nagabanie cierpiący od upiorow. Na ow czas przypomniano, iż Arnold Paweł częstokroć powiadał, iako w okolicy Kassowa, i na granicy Serwii Tureckiey był dręczony od upiora iednego Tureckiego: gdyż rozumieią oni także, że nagabani od upiorow za życia staią, się upiorami po śmierci, to iest, że pośmierci wzaiemnie krew wysysaią ci, z ktòrych żyiących ssali upiorowie. Lecz że wynalazł śrzodek uleczenia się od tey zarazy, nacieraiąc się krwią iego i iedząc ziemie z mogiły, w ktòrey trup ten był złożony. Z tym wszystkim ta ostrożność po śmierci nic mu niepomogła, gdyż wykopawszy ciało iego czterdziestego

dnia po pogrzebie, znaleziono na nim wſzyſtkie znaki arcyupiora. Ciało iego było rumiane, włoſy, paznokcie, broda odroſła: żyły napełnione były krwią świeżą, i leiącą ſię ze wſzech ſtron na śmiertelne prześcieradło, w ktòrym był uwiniony. Przełożony mieyſca człek doświadczony w ſztuce poznawania i dobiiania upiorow będąc przytomnym temu odkopaniu, kazał przebić ſerce. Palem tedy oſtrym przebito ciało na wylot, ktòrego czaſu, mowią upior nędzny z bolu podobno, iakby był żywym ſtraſzliwym ięknoł głoſem. Nakoniec ucięto łeb, i ciało ſpalono. Toż ſamo uczyniono z trupami czterech innych oſob nagle umarłych lękaiąc ſię, aby też one innym nie były śmierci przyczyną. Wſzakże ta kara nieodſtraſzyła upiorow, gdyż w

pięć

pięć lat potym też ſame cuda ponowione były, i wiele z teyże wſi ludzi nieſzczęśliwie zgineło. W przeciągu trzech mieſięcy ſiedmnaście oſob rożney płci i wieku umarło od zarazy upiorowey, z ktòrych iedni niechoruiąc, drudzy po dwuch, lub trzech dni ſłabości. Między innemi powiadaią, iż còrka Heyduka Jotuitzo imieniem *Stanoſka* poſzedłſzy ſpać w dobrym zdrowiu, ockneła ſię w pułnoc cała drząca, i ſtraſzliwym głoſem wołaiąc: że ſyn Heyduka Millo mało iey ſpiącey nie uduſił: od tego momentu ſchnąć, i ſłabieć zaczeła, a trzeciego dnia umarła. Dla iey świadectwa ſyna Heyduka Millo oſądzono za upiora, odkopano i wſzyſtkie znaki znaleziono. Przednieyſi wſi tey obywatele, lekarze, i cyrulicy roztrząſali, iakim

ſpo-

ſpoſobem po ſpaleniu upiorow powrocić w kilka lat mogła zaraza upiorowa.

Po pilnym nakoniec roztrząśnieniu poſtrzeżono, iż umarły Arnold Paweł nie tylko cztery oſoby, ale też wiele bydląt zabił, i z innemi upiorami, a oſobliwie z ſynem Millo pożarł. Dla tych tedy dowodow poſtanowiono odkopać ciała tych, ktòrzy w przeciągu pewnego czaſu umarli. Między czterdzieſto, znaleziono ſiedmnaſtu mających znaki upiorow. Przeto ſerca przebiwſzy, i łby poucinawſzy ſpalono a popioły do rzeki wrzucono.

Wſzyſtko to urzędownie zeznali Officyerowie Garnizonu, cyrulicy Regimentowi i przednieyſi obywatele mieyſca, a zeznanie ich na Końcu Stycznia posłano do rady woyſkowey

wey do Wiednia, ktòra zesłała Komisarzow woyskowych dla odkrycia tey prawdy. Działo się to na początku wieku togo.

Jmiona tych, ktòrzy zeznali *Barviarar* przełożony mieysca z przednieyszemi Urzędnikami, *Battuer* pierwszy Porucznik Regimentu Alexandra Wirtemberga *Klickstenger* Cyrulik regimentu Trustemburch, trzy inni Cyrulicy Kompanii Guoichitz Pułkownika w Stallach. Uczyńmy Anatomią z tego zeznania. Powieści bowiem iako oszustow towary w gromadzie i ogułem wzięte dobre się wydaią, a poczęści rozebrane fałsz i zdradę wydaią.

1. *W Powiecie Heyduk.* Còż tam za ludzie? prości, lekko wierni, nieżyiący, iedno chlebem owsianym, korzonkami, i korą drzew, a zatym krew grubą,

grubą, i do zepſucia ſię ſkłonną maiący. Z takowey zaś krwi, według lekarzow co pochodzi? ſmutek, melancholia, podeyrzenia, boiaźni, myśli, i ſny okropne, ſzaleńſtwo i wściekłość.

2. Tego ſą zdania, iż upiorowie krew żywych wyſyſaią bo nie wiedząc przyczyny bladości i wycięczenia nagłego, nakogo to lepiey zwalić mogliby, iak na ſzatana, o ktorego złości i nienawiści ku ludziom głowę nabitą maią? Może też być zdanie to cząſtką pozoſtałą zabobonow pogańſkich, ktorzy wierzyli, iż umarli iedzą. Ten błąd wkradł ſię był i do Chrześciańſtwa, iako to znać z iedzenia, ktore na mogiłach zoſtawowali, i z garkow, talerzy, kości, ptaſtwa i bydląt, ktore przy ciałach wykopanych znayduią. Na niektorych

ktòrych mieyſcach w Polſzcze wierzą, iż czy to prawdziwe niewiaſty czarownice, czy ſzatani w ich poſtaci zwabiwſzy płaczem ſwoim do łaſu, gdzie mieſzkaią dzieci, krew z nich wyſyſaią. Przodkowie naſi baykę tę dla utrzymania dzieci w domu wymyślili, a potomkowie ich iako hiſtoryi uwierzyli:

3. *Rozumieią, iż krew z upiorow przez kanały i dziurki potowe wychodzi.* Jakże tego docieklił? bo poſtrzegli krople czerwone na ciele i ſzatach umarłego, a w tym co dziwnego? Wſzak na ścianach i marmurach krople humorow, a częſtokroć czerwone poſtrzegamy, coż za dziw, że ſzpiki i humory ciała parą podziemną zafarbowane i rozrzadzone w naczyniach mieścić ſię nie mogąc, na wierzch wychodzą. O deſzczu,

ſzczu, krwi obacz *w kſiędze o kometach*.

4. *Arnold Paweł przywalony wozem ſiana:* gdyby ten Heyduk nieumarł był nagle, niebyłby upiorem iako inni, ktòrzy przed nim umarli. Smierć nagła, rozum zaprzątniony zdaniem o upiorach okropnemi przerażaiąc widokami, a ſerce ściſkaiąc boiaźnią, Arnołda wſkrzeſiła, a czterech innych umorzyła.

5. *Krwią ſię mazał upiora, i iadł ziemię z mogiły iego.* Skuteczny nader przeciwko ſzatanowi śrzodek! Ten na oko pokazuie, iak wiele mamy poważać tych świadkòw, ktòrzy nas tak świętych uczą zabobonow.

6. *Znaleziono żyły od krwi nabrzmiałe;* Daymy że to prawda, a nie przywidzenie było, nic w tym przecie

cie osobliwego. Alboż nie widziemy codziennie prawie, że trupy niektòre tak się nadymaią, iż wtrunie mieścić się nie mogą. Nad to boiaźń upiorow tęż w humorach czyni skazę, ktorą i boiaźń morowego powietrza. Ciała zaś umarłych od trucizny, albo od zarazy morowey tak są czerstwe, iak żywych, a to dla tego: iż krew nie tylko nie z siada się w żyłach, ale też rozrzadza się, rozrzadzona zaś, gdy więcey mieysca zaymuie iak w żywych, bardziey kanały rozpiera i rozprzestrzenia.

7. *Gdy palem serce przebiiano, głos straszliwy wydał.* Powiedzą rozumiałem iż upior wołał gwałtu. Lecz że wrzasnoł nie więcey temu dziwować się mamy, iako czkawce. Powietrze bowiem uderzeniem wzru-

szone

ſzone i ściśnione, gwałtownie z pluc wypadaiąc przez krtąń, tak iak w dętych inſtrumentach głos wydało.

8. *W Pięć lat po ſpaleniu upiorow, ſiedymnaſtu umarlo.* Od czegoż? ſpaleni upiorowie iuż nie żyli: albo ieśli odżyli czemuż nie zaraz, ale aż piątego roku zaczeli napaſtować. Pewnie teiemnica i ſekret ieſt iaki w liczbie piątey? Jawna rzecz tedy, iż to wſzyſtko ſkutki były imaginacyi powſzechnym zdaniem o upiorach, albo przypadkiem, lub bayką iaką wſkrzeſzoney.

9. *Z tych (to ieſt 17 oſob) iedni nagle, drudzy po dwòch, lub trzech dni choroby umarli.* Oto iawny dowod, iż nie upiorowie, ale imaginacya i boiaźń śmierci była przyczyną. Ktòrzy żywſzą mieli imaginacyą nagle, ktòrzy mniey żywą w

pewnym przeciągu czaſu poumierali. Gdyby zaś upior duſił, wſzyſtkich śmierć byłaby iednoſtayna.

10. *Stanoſka corka iednego Heyduka ocknowſzy ſię powiadała, iż ią upior duſił.* Nie dziw, w nocy iey ſię ukazał, o ktòrym cały dzień myśliła. Czemuż naſtępuiących nocy niepowrocił, bo bez wątpienia iuż iey pilnowano? Czemu upior, ponieważ zaczoł duſić, niedokończył dzieła ſwego?

11 *Wkrotce potym umarła.* Radość nagła częſtokroć śmierć ſmutną ſpropadza, czemuż boiaźń, ktora, tak wiele duſz z ciała codziennie wypędza, umorzyć iey niemogła?

12, *Poſtrzeżono wiele bydląt od upiorow ziedzionych.* Widziałże kto ich iedzących? nie, Zkądże tedy na upiorow ta napaść? bo temu krowa,

temu

temu owca, owemu woł zginoł? nie dziw: bo w powszechnym zamieszaniu y boiaźni żaden niemyślił o bydląt, ale o czułości swoieyiakby się obronił od naiazdow mniemanych upiorow. To zaś nayśmiesznieysza, iż powiadaią, że syn Millo z innemi upiorami bankietował, iakże tego dociekli? rozumiem, iż nie zkąd indąd, tylko od Stanoski świadczącey, iż ią chciał udusić, Wielki zaiste dowod, chciał udusić Stanoskę, więc woły y barany poziadał.

13. *Miedzy czterdziestą ciałami, znaleziono siedmnastu zewszystkiemi znakami upiorow*, Albo wszyscy ci zabici byli od upiorow, albo nie wszyscy? ieśli wszyscy, więc fałszywe iest zdanie, iż ci, ktorzy napastowani byli za życia od upiorow, po śmierci staią się sami upiorami, gdyż między

czte-

czterdzieſto ſiedmnaście tylko trupow miały znaki upiorow. A ieśli nie wſzyſcy byli zabici od upiorow, toć y ci na ktorych iako mowią, znaki upiorow poſtrzeżono przypadkiem, iako inni umrzeć mogli.

14 Obrońcy upiorow udawać też za cud śmieią iż gdy z trupow ſerce wyrywaią, upior śmieie ſię, płacze, oczy otwiera: Coż w tym oſobliwego? Wſzak w ciele ludzkim wſzyſtkie części tak ſą złączone, iako kołka w zegarku, gdy iedne części wzruſzyſz, zaraz ruſzaią ſię muſzkuły, uſta, oczy, nos w śmieiących ſię. płaczących otwieraiące i na rożne ſtrony obracaiące. Gdyby ci Jchmć byli kiedy przytomni rozcinaniu i rozbieraniu ciał przez lekarzow, poznaliby, iż śmiech i płacz upiorow śmiechu, a nie uwagi godny.

15. *Znznali to urzędnicy, cyruliic &c.*

Coż zeznali? zeznaliż iż widzieli upiorow ludzi zabiiaiących, bydlęta ziadaiących? nie: ale zeznali, iż tyle i tyle umarło, z ktòrych niektorzy powiadali,, iż byli dręczeni od upiorow. Ia zeznaię że kapłan, ktoregom w Pradzę widział sądząc się, być duchem umarł: ale nigdy nie zeznam, iż był prawdziwym duchem: w chorobie, ktòrą marą nazywamy, i ktòra pochodzi od zgęstwienia części krwi wodnistey w plucach zastanawiaiącey się, ludzie skarżą się, iż byli duszeni od szatanow, wilkow, przyiacioł nawet swoich; mogęż gdy umieraią, wnosić iż od nich wsamey rzeczy byli uduszeni? Zeznali, że Stanoska ocknowszy się, skarżyła się na upiora: Lecz to pospolita dzieciom ocknowszy się płakać, drżeć i skarżyć się

na

na to co ſię im śniło. Zeznali, że poſtrzegli czerwoność &c, lecz to nie nowina, to dziwnieyſza, iż zeznać odważyli ſię że z tak płochey przyczyny ſerce przebiiać, łby ucinać ciała palić kazali, i że po zeznaniu tak ſtraſznego okrucieńſtwa ſkarani nie byli.

Jeżeliż rzecz tak wielo świadectwami ztwierdzona, a ztwierdzona urzędownie nie tylko żadnego podobieńſtwa nie ma do prawdy, ale też grube zawiera zabobony, coż mòwić o powieścach, ktòre na iedney tylko oſoby, a poſpolicie podeyrzałey świadectwie funduią ſię.

43 Jako zaś do pomnożenia boiaźni i imaginacyi, tak też do ſkutkow, ktòre upiorom przypiſuią, nie pomału przyczyniaią ſię przypadek, ſwywola, i złość ludzka: częſtokroć kto,

ſzczur,pies ſowa &c, wrzeſzczący, gryzący, igraiący, ſzeleſtem przeſtraſzywſzy w umyśle żyiących w ſkrzeſzaią umarłych: czaſem oſobę pobożną na mogile, lub przededrzwiami kościelnemi modlącą ſię, lub z modlitwy powracaiącą upiorem czynią. Bywa, iż mogiłę świeżą częſtokroć wiatr, zwierz, pies, bydle rozrzuciwſzy, odkryie trupa nie głęboko zakopanego, a tu zaraz nie uważaiąc z iak wielu przyczyn to pochodzić może, ani przed ſąd baczności niepozwawſzy ſzatana potępiaią. Pewny lekarz wkſiędze o ukazywaniu ſię duchow piſze, iż w Paryżu na ulicy S. Wiktora ſłużebna iedna powrociwſzy cała drząca z piwnicy, powiedziała ,iż widziała duſzę miedzy dwoma beczkami: inne oſoby śmielſze wſzedłſzy do piwnicy

wnicy, toż ſamo uyrzały i zpodobnąż nowiną przeſtraſzone powrociły. Był zas trup, ktory z wozu mimo idącego zeſzpitala zemknąwſzy ſię wpadł przez okno do piwnicy i przypadkiem ſtanął na nogach między dwoma beczkami.

44. Kardynał *de Rets* ucieſznie opiſuie przelęknienie ſię ſwoie i całego ſwego dworu, gdy na zakonników w czarnym ubierze w rzece myiących ſię napadł znagła w nocy.

W Bali powieſzono iednego Kotlarza: w kilka dni po tey exekucyi człowiek ieden nic o tym nie wiedzący ſzedł przededniem ze wſi do miaſta na targ. Sądząc zaś że tak prętko nieotworzą bramy, uſiadł pod drzewem nie daleko ſzubienicy i zaſnął. W krotce inni ludzie idący także na targ, gdy ſzli mimo ſzu-

bienicy, żartuiąc rzekli do wiſielca: podź bracie z nami do miaſta, Spiący pod drzewem rozumieiąc, iż to do niego mowili, rad kompanii odpowie, zaczekaycieſz trochę, zaraz poydę z wami. Ci mniemaiąc, iż to wiſielec przemowił, tak byli przeſtraſzeni, iż co tylko tchu mieli biegli do miaſta uciekaiąc. *Bebecus l 3. facetiarum*, Antemiuſz Architekt i Indzinier Ceſarza Juſtyniana o ktòrym wzmiankę czyni Agathias w kſiędze 4 Hiſtoryi ſwoiey chcąc ſię zemścić nad Zenonem ſąſiadem ſwoim dla przegraney z nim ſprawy, rozſtawił na kilku mieſcach domu ſwego wiele wielkich kotłow, dobrze zwierzchu zamkniętych, procz dziury iedney, do ktòrey przynitowane były rury- ſzerſze na początku, a ku końcowi co raz bardziey ście-

śnio-

śnione i zwężone nakſztakt trąby wywroconey. Końce tych trąb tykały ſię balek domu Gdy tedy podkładał ogień pod kotły, wapory i dymy przez rury wyniść nie mogąc, wzruſzały balki i pułap, i razem wzruſzały i kołatały dom Zenona ktòry z domem Antemiuſza z tykał ſię. Zenon tedy rozumieiąc, iż to pochodziło od trzęſięnia ziemi, przymuſzony był dom opuścić z boiaźni, aby nie był przywalonym. Kupiec ieden Lugduńſki będąc na wſi z iednym tylko ſługą ſwoim, uſłyſzał głos imieniem mu Boſkim rozkazuiący dać część dobr ubogim, i udarować ſługę ſwego. Sztuka zaś to była ſamegoż ſługi, ktòry umiał udać głos, iakby z daleka pochodził. Takowych ludzi nazywaią Grecy *brzuchem mowiącęmi.* O nich tak

pisze

pisze Focyusz w liście do Teodora Spatara: *Chrześcianie i Teologowie nazywcią złego ducha mowiącego z brzucha człowieka iakiego: Eugaſtrimithos.*

Sługa wdowy iedney w Angers udaiąc przez dmuchawkę głos iey męża, przymuſił ią, aby poieła go za męża. *Le Loyer p. 164.* Głowa S. Jana na pytania odpowiadaiąca: był to ſtoł na piąciu kolumnach wſpieraiący ſię. Srzodek ſam ſtołu utrzymuiąca kolumna była z papieru kleionego nakſztałt drzewa malowanego czcza iako rura we śrzodku. Srzodek ſtołu był přzedziurawiony, a w tey dziurze ſtała miſa miedziana także przedziurawiona. Na miſie leżała głowa S. Jana żywo malowana z papieru kleionego czcza we śrzodku i uſta otwarte maiąca, z dolney izby przez pułap przedziurawiony trąba,

przez

przez ktòrą mowiący daleko słyszany bywa, wchodziła aż do szyi głowy tym sposobem, iż mowiącego w dolney izbie głos wychodził i słyszany był przez usta S. Jana. Gdy tedy kto tych oszustow radzić się przychodził, ieden z nich po niektòrych zabobonnych ceremoniach dla omamienia bardziey radzących się, pytał się w głos S. Jana i zaklinał go; aby mu odpowiedział. Drugi zaś w dolney izbie będący i iuż nauczony co miał mowić: odpowiadał przez trąbę, i tak prostych zwodził, *Le Solide Trèsor du Petit Albert* 77.

Hannon Kartagińczyk i Psafon nauczywszy ptakow wymamiać, iż Hannon i Psafon byli Bogami, wypuszczali na wolność i tak sobie u ludu powagę iednali. *Le Loyer p.* 175, 71.

Jeden oszust w Rzymie pod czas

wiel-

wielkiego ludu zgromadzenia na polu Marsowym wlazszy na drzewo figowe, mowił do ludu, iż gdy on z drzewa ztąpi, obroci się w bociana i zaraz koniec świata nastąpi. Ztąpiwszy z drzewa między mnostwo ludu wcisnowszy się wypuścił bociana, ale tak nie zręcznie, iż to postrzeżono i zaprowadzono go do Cesarza Antonina Filozofa, ktory mu dał wolność. *Julius Capitolinus in vita Antonini.* Hektor Boecyusz pisze w dzieiach Szkocyi, iż Krol pewny Szkocyi widząc, iż żołnierze iego nie mieli serca potykać się z Piktawami, naprawił ludzi w konchy błyszczące się odzianych z kiiami w ręku z drzewa zgniłego także świecącego się, ktorzy udaiąc się za Aniołow, zapalali Szkotow do potyczki, ktorą wygrali. Aristomenes wodz Messenienfow dowiedziawszy-

wſzy ſię, iż Lacedemończykowie wyſzedłſzy z miaſta Sparty obchodzili uroczyſtość Kaſtora i Polluxa, ubrany z drugim w ſzaty tych bliźniąt, i ſiedzący na koniu białym ukazał ſię Lacedemończykom wzbudzaiąc ich do picia, a gdy podpili, przyciągnoł z woyſkiem i odnioſł zwycięſtwo. *Polyænus l. 2. Stratagem.* Pod czas woyny Pompeiuſza z Cezarem Oktawiuſz wodz części woyſka Pompeiuſza obległ ziemią i morzem Salone miaſto Dalmacyi, ktorego bronił Gabiniuſz z ſtrony Ceſarza w nim zamknięty. Obywatele znieść nie mogąc długiego oblężenia, zmowili ſię z niewiaſtami uczynić w nocy wycieczkę. Męſzczyzny uzbroieni, niewiaſty rozczochrane, w kapy długie od nog do głowy odziane, z goreiącemi w ręku pochodniami nakſztałt iędz

pie-

piekielnych, wyſzły z miaſta. Nieprzyiaciele rozumieiąc, że to byli diabli przeſtraſzeni i porażeni uciekli. *Dion: l. 25 Hiſtor:* Perykles chcąc ſwoich pierzchaiących zapalić do potyczki, kazał iednemu z żołnierzy wzroſtu naywyżſzego wniść do laſu i wziąć na ſię poſtać Plutona. Ten tedy w butach wielkich, peruce długiey, odziany purpurą, ſiedzący na wozie który ciągnely cztery konie białe, zawołał wielkim głoſem po imieniu na Peryklesa, i rozkazał mu uderzyć na nieprzyiaciela, obiecuiąc pewne od Bogow zwycięſtwo. Głos ten uſłyſzawſzy nieprzyiaciele, i maiąc go za głos Plutona tak ſię przelękli, iż bez potyczki z placu uciekli. *Frontinus l. 1. Stratagemat: c. 11.*

Jeśli chceſz, aby kaplun, kurcze, &c. pieczone na miſie ſkakało, ſrebro

żywe z profzkiem tucyi, we flafzecce dobrze zamknioney włoż do kapłuna ieſzcze ciepłego, żywe ſrebro ogrzane wzruſzy ſię, i podnoſić go będzie, iak by ſkakał. *Admirabilia naturæ Alberti Magni.* Troche miedzi wrzuconey do pieca niedopuſzcza, aby żelazo topniało, ale w popioł ie obraca. *Bodinus p. 122.* Wiadomo iak wiele czynić można dziwnych rzeczy magneſem. Ofzuſtowie używaią go do omamienia proſtych, a zbogacenia ſiebie, iako pewna niewiaſta we Flandryi maiąc magnes w pierścieniu, zgadywała i przepowiadała ſzczęście i nieſzczęście uciekaiącym ſię do ſiebie, każąc oſobce zrobioney muchą żelazną na nitce iedwabney ſubtelney wiſzącey bić wſklankę.

Jeden kuglarz kazał ſzpadami przebiiać, ktoby i iako tylko chciał, koſz, w ktorym ſam ſiedział. Umiał ie-

dnak tak prętko i fkładnie umknąć fię, iż zraniony być nie mogł. *Le monde Eychanté.*

Jak wielu zaś ludzi maią za umarłych, gdy nie fą umarłemi, iak wielu chorych, ktòrzy nie na łożku, ale w trunie, lub grobie życie kończą. Tych mniemanych umarłych niewiedzący przyczyny, gdy widzą nie tylko rumianych i ciepłych, ale też oczy przed fkonaniem podnofzących, rufzaiących fię: gdy flyfzą z boleści wzdychaiących, albo też w grobie z ogryzionemi z głodu fzatami, lub ciałem znayduią, zaraz na fzatana porozumienie maią, a w fwoiey fkwapliwości i niecierpliwości w trzymaniu przez kilka dni w domu tego, ktòrego oddalenie fię na inny świat opłakuią, bynaymniey niepoprawuią. Pełne fą kfięgi podobnych przypadkow.

Po-

Powiadaią że Jan Duns nazwany *Scotus*, albo Doktor ſubtelny, zakończywſzy życie w Kolonii, w kilka dni po pogrzebie znaleziony z ogryzionemi palcami. Toż mowią o Ceſarzu Zenonie, ktòrego płacz i wołanie ſłyſzały ſtraże przy grobie iego czuiące. *Lanciſi* lekarz ſławny Klemenſa XI. Papieża, powiada o iedney zacney oſobie żyiącey ieſzcze, gdy to piſał, iż w przytomności iego w kościele pod czas śpiewania kapłanow pogrzebowego przyſzła do ſiebie i ożyła.

Piotr *Zacchiaſz* drugi także ſławny lekarz Rzymſki piſze o iednym młodzieniaſzku powietrzem zarażonym. Ten w ſzpitalu Swiętego Ducha choruiąc wpadł był w mdłość tak wielką, iż miany był za umarłego. Gdy zaś nieſiono ciało iego z innemi trupami

do

do pogrzebu za Tyber rzekę, dał znak życia, odnieſiony do ſzpitala i otrzeźwiony, we dwa dni podobnież oſłabiał iak pierwey. Tego razu iuż był miany za prawdziwie umarłego. Lecz położony między innemi trupami do pogrzebu zgotowanemi, powtornie odżył i żył ieſzcze, gdy Zacchiaſz to piſał.

Plutarchus piſze o iednym, ktory na łeb z wyſoka zpadłſzy miany był za umarłego, lubo żadnego znaku zbicia na ciele iego nie było. Trzeciego dnia gdy nieſiono do grobu, do ſił i życia powrocił. Wiele też mamy przykładow rożnych oſob, ktore żywſze i zdrowſze z grobu powrociły. W Orleans niewiaſta iedna pogrzebiona z pierścieniem drogim chciwością ſługi ſwego palce urzynaiącego ocucona, prze-

żyła

żyła męża swego. Jmć P. Bernard Cyrulik Paryski świadczy, iż po trzech, lub czterech dniach od pogrzebu, znaleziono żywego iednego Zakonnika S. Francifzka z ogrzyzionemi ręko na około węzła, ktòrym były skrępowane, wszakże na powietrze wyprowadzony zaraz umarł. W Kolonii żona iednego Konsyliarza tegoż miasta uiąwszy się złodzieia pierścien z palca ściągaiącego wyciągniona z grobu, i za powrotem do domu ogrzana, i lekarstwy pokrzepiona, żyła długo i miała trzech synow wszystkich duchownych. Ten przypadek wyrażony iest na grobie iey, i opisany wierszamy po Niemiecku

Gdy Karol IX dobywał miasta Rotomagu, Francifzek *de Civile* szlachcic Normański, a Kapitan nad

sto

ſto ludzmi będąc śmiertelnie raniony wpadł do foſſy. Ztamtąd wyciągniony, i z drugim trupem na innym mieyſcu z lekka ziemią przyrzucony, trwał w tey mogile od iedynaſtey godziny przed południem aż do w puł do ſiodmey po południu. Sługa odkopawſzy Pana, i poſtrzegłſzy nieiakiś znak życia, położył go w łożku, w ktorym leżał przez pięć dni i pięć nocy: bez naymnieyſzego znaku życia, ciało tylko niezmierną gorączką pałało. Upiorom wierzący, zarazby ią uleczyli przebiciem choremu ſerca, ucięciem głowy, i ſpaleniem ciała. Po wzięciu miaſta ſługa officyera zwycięzcy maiącego mieſzkać w domu tym, gdzie był P. *Civile*, wyniosł go do tylney izby i złożył na worze ſłomianym. Nieprzyiacie-

le

le zaś brata iego wyrzucili go przez okno na gnoy, gdzie leżał więcey iak przez trzy dni i przez nocy wiedney kofzuli. Nakoniec ieden z krewnych poſtrzegłſzy, iż żył ieſzcze, wyſłał go o mile od Rotomagu, gdzie za ſtaraniem lekarzow do doſkonałego przyſzedł zdrowia.

W Dyonie Roku 1558 pod czas morowey zarazy niewiaſta iedna na imie *Nicole Lentillet*, oſądzona za umarłą od powietrza, wrzucona była do iedney głębokiey mogiły, w ktorey grzebiono umarłych. Dnia drugiego po pogrzebie przyſzedłſzy do ſiebie kuſiła ſię zniey wydobyć, lecz prożno, bo ſłabość i cieżar ciał, ktoremi przywalona była niedopuściły. Trwała tedy w tym nędznym ſtanie przez dni cztery, az nako-

niec dobyta, i do domu odprowadzona doſkonale ozdrowiała,

W Auſzpurgu iedney Panienki mdłością zdiętey ciało złożywſzy bez przywalenia ziemią wſklepiku iednym głębokim, weyście do niego zamurowano, Wkilka lat, gdy ktoś z teyże familii umarł, odmurowano ſklep, a ciało iey znaleziono przy ſamym weyściu bez palcow u ręki prawey, ktore ſobie z głodu, albo z rozpaczy ugryzła. Podobne nieſzczęścia nayczęściey przytrafiaią ſię.

45. Naprzod niewiaſtom: bo te iako twierdzą uczeni i doświadczenie maiący lekarze w chorobie macicy, albo hypokondryi niewieściey, mogą żyć trzydzieści dni bez znacznego oddechu. Znam, mowi Jmć X. *Kalmet* zacną niewiaſtę, ktora przez trzydzieści ſześć godzin żadnego

go znaku życia nie dała. Wszyscy ią mieli za umarłą, i wszyscy grześć co żywo radzili, lecz mąż niedopuścił, przy końcu tego czasu, przyszła do siebie i żyła długo. Powiadała zaś, iż słyszała wszystko to, co o niey mowiono, i iako radzono ią pogrześć, lecz zdrętwienie członkow tak wielkie było, iż się wzruszyć nie mogła.

Corneille le Bruin opisuiąc podroż swoię, powiada, iż w mieście Egipskim *Damiette* nazwanym znał Turka iednego, krorego zwano *dzieckiem umarłym*, albo raczey *nieboszczykiem*, a to dla tego, iż matka w cięży będąca, i miana za umarłą w grobie go porodziła. Gdy bowiem mąż czy to z żalu, czy przypadkiem czyli iako inni mowią, usłyszawszy kwilenie dziecinine, w kilka godzin

po pogrzebie otworzył grob żony swoiey, znalazł dziecko żywe, a matkę umarłą.

Nie mogę zaś opuścić ciekawego iedney niewiasty zmartwychwstania, opisanego w księdze sprawy sławnieysze, ktòre u sądow Francuskich były roztrząsane, zawieraiącey. Kupiec ieden Paryski na ulicy S. Honorego zaręczył był corkę swoię za iednego z przyiacioł, także kupca, i na teyże ulicy mieszkaiącego. W tym ieden z Celnikow skarbowych udawać się poczoł, i Oyciec mimo woli Panny, i mimo obietnicy pierwszemu uczynioney wydał za niego. Już było po ślubie, gdy Pani młoda w padła w chorobę, i miana za umarłą pogrzebiona i ziemią przywalona. Oblubieniec pierwszy sądząc, że to być mogła tylko mdłość, albo śpiączka:

ka: kazał ią w nocy odkopać, i otrzeźwiwszy poioł. Po ślubie dla bespieczeństwa przenieśli się do *Anglii*, gdzie żywszy lat dziesięć, za powrotem do Paryża od pierwszego małżonka poznana, i wzbraniaiąca się powrocić do niego do sądu pozwana. Poźnieysze małżeństwo obwiniaiąc pierwszego męża o prętkie, i skwapliwe pogrzebienie żony utrzymywało, iż śmierć węzeł pierwszego małżeństwa zerwała: wszakże niedufaiąc sprawie swoiey, przenieśli się do cudzych kraiow, i tam życie zakończyli.

Powtóre: Przytrafia się podobny przypadek pogrążonym w wodzie, zmarzłym, i uduszonym. Ci albo dla niedostatku starania, albo dla złego leczenia żywo pogrzebieni bywaią. *Peklin* powiada, iż w Szwecyi ogrodnik

dnik *Troningholmſki*, a iako inni mówią *Stromſnolmſki* chcąc ratować innego, ſam wpadł do wody, i trwał pod lodem ſzeſnaście godzin na głębinie oſimnaſto łokciowey. W tym ſtanie lubo utracił wſzyſtkie zmyſły, ſłyſzał iednak dźwięk dzwonow Sztokolmſkich Wyciągnionego i otrzeźwionego Krol i Krolowa widzieć chcieli, i naznaczyli mu penſyą.

W tymże Kroleſtwie niewiaſta iedna trzy dni pod lodem będąc, a Wawrzyniec Jonas ſiedym tygodni, wyciągnieni ożyli.

Gecelin Synowiec Arcybiſkupa Kolońſkiego wpadłſzy do Renu przez piętnaście dni prożno był ſzukany, a gdy znalezionego nieſiono do grobu, życie i zdrowie odebrał.

46. Te i inne przypadki obfitą ſą materyą rozmaitych baiek. Coż mowić

wić o złości i ſwywoli ludzkiey? Trudno opiſać iakich i iak niezwyczaynych śrzodkow złośliwi używaią dla oddalenia oczu od ſpraw ſwoich. Tu młodź rozpuſtna w śmiertelne ſzaty ubrana z cmentarza wypadaiąc przechodzących napaſtuie. Tam ſługa złośliwy dla ukrycia wycieczek ſwoich nocnych, lub inney ſwywoli łoſkot i ſzkodę, ktorą ſam czyni na upiorow zwala: gdzie indziey złodzieie po grobach ſię chowaiąc, z nich w nocy wybiegłſzy na domy napadaiąc, i poſtrzeżeni do nich ſię znowu ſchraniaiąc upiorami ſię czynią. Czaſem fałſzywą monetę w podziemnych lochach robiący kaydanami brząkaiąc, ognie paląc, w poſtaci ſzatanow wybiegaiąc, wſzelkie przeſzkody oddalaią.

W Piker-

W Pikardyi ieſt Zamek nazwany *Ardiwillers* w pięknym bardzo położeniu, z przyległościami nader żyznemi. Tam w nocy około wſzyſtkich Swiętych ſtraſzydło ukazywało ſię z trzaſkiem, hałaſem, ryczeniem ſtraſzliwym, wyrzucaiąc płomienie tak wielkie, iż cały zamek zdawał ſię być w ogniu. Zaden w nim mieſzkać nieodważał ſię, procz arędulącego tę maiętność. ktòry znał ſię dobrze z owym duchem. Ktokolwiek odważył ſię w nim nocować tak ſpokoynie ſpał, iż przez kilka mieſięcy w łożku leżęć, a znaki noſić do pułroku muſiał. To działo ſię w Zamku Chłopi zaś w okolicy mieſzkaiący widywali więcey. Jedni mowili: iż widzieli nad Zamkiem na powietrzu tuźin duchow ogniſtych tańczących w koło po wieyſku. Inni widzieli

li na łąkach ſędziow i Patronow w czerwonych płaſzczach ſiedzących, i ſądzących na śmierć iednego ſzlachcica, ktòremu od ſtu lat łeb był ucięty. Inni napotkali krewnego Pana tego zamku przechadzaiącego ſię z iedną ſzlachetną Damą z okolicy ktòrą wymieniali. A co dziwnieyſza, iż niektòre oſoby, ktòrych iako umarłych chłopi widzieli, na ow czas ieſzcze żyły: tak to prawdziwie mòwią: iż uſtracha oczy wielkie. Wiele innych rzeczy iuż widzianych, iuż ſłyſzanych mòwiono o tym duchu. Trwało to cztery albo pięć lat z wielką ſzkodą Pana, ktòry przymuſzony był puścić w arędę m iętność ſwoię. Nakoniec z wielu okoliczności dochodz c: iż to było oſzuſtoſtwo, poſtanowił wyſtraſzyć tego, ktòry go wyſtraſzył. Wziąwſzy z ſobą dwòch

przy-

przyiacioł dobrze uzbroionych około dnia Wszystkich Swiętych przeniosł się do Zamku, postanowiony u siebie strzelac się z duchem, gdyby na niego następował. Ale trudno oszukać ducha, z rozumiał on na iaki koniec pistolety wisiały przy łożku, przeto nieukazuiąc się, dosyć miał włoczyć kaydany nad izbą, w ktòrey spał dziedzic. Na ten szelest żona, i dzieci Arendarza przybiegłszy, niby na pomoc Panu, padły do nog, prosząc, aby nie ważył się iść na gorę, i niepodawał w niebespieczeństwo zdrowia swego. Przebog Mći Panie wołały, co czynisz? co może siła ludzka na przeciw sile innego świata. O to przed WC. Panem Jmć Pan *Fecaucour* kusił się iść w zapasy z tym duchem, a powrocił z ręką wywinietą. Jmć Pan *de Urselles* chciał się także

śmiał-

śmiałkiem pokazać, a był zarzucony ſianem z niebeſpieczeńſtwem uduſzenia ſię. Na koniec tak wiele przywiedli przykładow, iż przyiaciele dziedzića niechcieli, aby ſię on ſam wdawał w niebeſpieczeńſtwo przyimuiąc wykonanie na ſiebie iego zamyſłow. Wſzedłſzy tedy do pokoiu, w ktorym ſzeleſt był ſłyſzany z pochodnią w iedney, a piſtoletem w drugiey ręce, nie uyrzeli na początku iedno dym gęſty, ktory pomnażał płomień w pośrzodku podnoſzący ſię, i niknący, oczekiwali tedy ażby ſię płomień z dymu oczyścił. A o to uyrzą w pośrzodku ducha nakſztałt kuglarza teatralnego, w czarnym odzieniu, ſzerokie ſkoki czyniącego: Lecz nie długo dał ſię widzieć: dym z płomieniem znowu wybuchaiący ukrył go przed oczyma. Widzą go

drugi

drugi raz, ale iuż z rogami, i ogonem długim. Tym widokiem ieden przerażony, ieſt tu coś nadprzyrodzonego, mòwił do drugiego, uciekaymy. Lecz drugi lepſzego ſerca: nieuſtąpię, rzecze, dym oddaie prochem, niemaſz tu nic nadprzyrodzonego. Ten widzę duch ieſt wielkim proſtakiem nieumieiący ieſzcze ſztuki ſwoiey, gdyż niedomyślił ſię zgaſić nam świecę. To rzekłſzy, zbliżył ſię do ſtraſzydła, i wziąwſzy dobrze na cel, ſtrzelił do niego z piſtoletu. A oto rzecz dziwna, nie tylko ſtraſzydło niepadło na ziemię, ale też obrociwſzy ſię ku niemu ſtaneło iak wryte, czekaiąc niby drugiego poſtrzału. Ze pewny był ow Kawaler, iż trafił, tak nieſpodziane beſpieczeńſtwo ducha oſłabiać zaczeło śmiałość iego. Wſzakże, gdy uważał, iż co

duchu

duchu unika, aby złapanym nie był, pokrzepiwszy się na umyśle, postanowił go ścigać dla doświadczenia, ieśli da się uiąć, czyli też w ręku zniknie. Straszydło widząc na siebie nacieraiącego uciekło z izby na dół schodami małemi, które w wieży były. Szedł za nim w pogoń kawaler niespuszczaiąc go z oka, gonił go przez podwórze, ogrod, i wszystkie wykręty, których straszydło używało. Na koniec wpadło do stodoły, a widząc się być ściśnione, gdy iuż iuż przy ścianie miało być złapane, w oka mgnieniu znikneło. Zwoławszy tedy ludzi, kazał bić ścianę, i znaleziono drzwi spuszczane iak do piwnic po weyściu zamykaiące się wewnątrz na rygiel. Do tego lochu wszedłszy, znaleźli człeka po kuglarsku ustroionego, bawolą

wolą ſkorą, ktòra go od kul broniła, opatrzonego, materace, i pierzyny, ktòre mniemanego ducha na łeb ſpadaiącego przyimowały, i od obrażenia broniły. Wyprowadzony, wyznał zdrady ſwoie, a od więkſzey kary okupił ſię, płacąc dziedzicowi pięć lat arendy tą ceną, w ktòrey dobra przed ukazywaniem ſię ſtraſzydła arendowne zwykły bywać.

Na Białey Ruſi w mieście iednym po ucięciu łba mniemanemu upiorowi, (b) ziawił ſię drugi w lat kilka. Ten

(b) Szlachcic ieden umieraiąc, chciał aby go pogrzebiono w Kościele pewnych Zakonnikow. Ciało iego wprzod złożone dla odległości w Kościele innych Zakonnikòw, gdy po nieiakim czaſie do naznaczonego grobu przywiezione i wnieſione było, zdieła ciekawość iednego z Zakonnikòw młodych oglądać ie. Zoſtawſzy ſię tedy w grobie z Zakryſtyanem świeckim, gdy chcą otworzyć trunę zna-

Ten gdy ſię ludziom naprzykrzył zła-pany w rzece, do ktòrey od ścigaią-

cych

---

leźli ią tak zabitą, iż ſiekierą wyłamywać muſieli. Ta pierwſza okoliczność niepomału ich przeraziła, lecz druga bardziey; otworzywſzy bowiem trunę, uyrzeli ciało niezwyczaynym ſpoſobem na twarz leżące; biegą tedy co żywo do ſtarſzego, ktòry boiąc ſię iakiey od krewnych ſkargi lub napaści, kazał na wznak, iak zwyczay, ciało położyć, a Zakonnikowi i Zakryſtyanowi świeckiemu, ktòrzy to ſami tylko poſtrzegli, milczeć. Lecz trudno utaić ſię ſekret między dwuma może, a tym trudniey ieſzcze im rzecz ieſt dziwnieyſza. Jakoż tego ſamego wieczora lękliwi zamykać ſię na noc w domach, obrazkami drzwi oblepiać, wodą święconą ſkrapiać: nazaiutrz zaś i o wizytach nowego gościa gadać: w krotce miaſto całe głośno narzekać, iż upior w tym, i tym Kościele ieſt pogrzebiony, zaczeło. Tę boiaźń pomnożyły dwa przypadki, z ktòrych ieden iawnie zmyślony, drugi prawdziwy, ale nie z tey, iak rozumiano przyczyny pochodzący. Pacholek powrociwſzy do pana cały w błocie

uka-

cych ſchronił ſię, i do ſądu oddany, na śmierć był oſądzony. Wſzakże mędr-

ukalany, gdy był oto ſtrofowany, wymawiał ſię: iż nie gorzałka, jako rozumiano, ale upior idącego go mimo Kościoła rzucał w błoto, a to nie raz, lecz po kilkakroć razy z nim ſię paſuiąc. Drugi przypadek ſtraſznieyſzy: Szlachcic ieden iuż w leciech podeſzły, pilnuiący Paniąt na mieyſcu Dyrektora, ktory ſię był na czas krotki oddalił, położywſzy ſię z wieczora na ſtole, nazaiutrz znaleziony w pośrzod izby umarły. Pytano paniąt, ktòrzy w komorze ſpali, coby ſię ſtało: ale ci odpowiedzieli, iż ſłyſzeli w nocy ſzeleſt iakiś, ale coby było niewiedzieli. Doſyć tego było do potwierdzenia mniemania o upiorze. Szeleſt ſłyſzany, dał okazyą ſądzenia, iż upior paſował ſię z nieboſzczykiem: a śmierć nagła rozumienia, iż był od niego uduſzony. Zaraz tedy niektòrzy z obywatelow mieyſca biegli do ſtarſzego, nalegaiąc, aby co żywo ſtarał ſię uwolnić miaſto od niewczeſnego gościa. Przełożony niechcąc ſkwapliwie poſtępować, piſał do Przełożonego Klaſztoru kilka mil odległego, w ktòrym ciało pierwey

mędrſzy on był od diabła: bo uciekł-
ſzy z więzienia, więcey do niego, iak
U N ſza-

---

wey do czaſu złożone było, pytaiąc ſię o przyczynie niezwyczaynego ułożonia trupa. Ten miaſto liſtu, przyſłał Braciſzka proſtego w uprawdzie, ale wpioroboyſtwie biegłego, ktòry przybywſzy zaraz ſamym Teologom z upiorozofii lekcye dawać paczął. Skoro, mowił, otworzyłem trunę, poznałem zaraz, a poznałem z ſamego weyrzenia, iż to był upior: Przeto chcąc diabła oſzukać, a ludzi od iego naiazdow uwolnić, położyłem trupa na twarz, ręce związawſzy wſtęgą od manipularza. W tym ułożoniu niechodziłby tylko na nowiu: lecz że go poruſzono, on też przed czaſem wyruſzył ſię. Wſzakże niedługo graſsować będzie: Tu wyimuiąc topor z pod ſukni, to żelażo, mowił, nie raz już krwią ſzatańſką zbroczone, na ſamego rzuciłoby ſię Lucypera, to dziś diabła z trupa, a boiaźń z żywych wypędzi: to zamieſzanie w piekle, a radość, i pokoy w tuteyſzym mieście uczyni. Po ſkończoney mowie, proſzono go, aby iakiego dla śmiałości kordyału z piwnicy zażył. Lecz on upragniony ſpotkać ſię

co

ſzatani do trupow, niepowrocił. A ztąd wnosić możemy beſpiecznie, iż gdy-

ſzatanem; nie wprzod rzecze, toczyć trunek, aż wytoczę krew z upiora. To rzekłſzy, ſzedł ſam do grobu, i łeb uciął. Po tey tak dzielney ſprawie z ſzatanem, wyſzedł z tryumfem z grobu, niosąc chuſty we krwi, czyli raczey w posoce umaczane, ktorą wycisnowſzy do napoiu ſobie dla ochłody podanego bynaymniey niezmarſzczywſzy ſię wypił. Pytano ſię go na co to czynił? A on oto, rzecze, nayſkutecznieyſze lekarſtwo przeciwko upiorom: kto go używa, ani ſzkodzie, ani napaści od nich niepodlega. Byli, ktorzy te chuſty zbroczone krwią, iako świątości rozbierali, byli też, ktorzy pomrukiwali, iż to zabobon niegodziwy: lecz on i doświadczeniem ſwoim iako rozumiał, i nowym dziełem tak ſzacownym, i zbawiennym nadęty, mnie, rzecze, wierzyć w tym raczey, iak niepotrzebnym ſzkrupułom należy. Jeśli moy poſtępek niepodoba ſię Teologom, niechże idą z piorami ſwemi przeciwko upiorom, a upewniam, iż bez moiey broni nie uwolnią, ale napełnią świat upiorami

gdyby wszędzie tyle było śmiałości i pilności w szukaniu przyczyn strachow i niepokoiow nocnych doszlibyśmy, iż to są sprawy i psota żyiących, a nie umarłych. Jakoż, ieżeli weyrzemy głębiey w moc, ktòra samemu Bogu, i moc, ktòra szatanowi służy, postrzeżemy łacno: iż w ciele ludzkim chodzić, one oczerstwić, humorow bieg przywrocić, siły szatana przechodzi.

mi Oto, co większa, ia sam upiorem iestem, i mnie po śmierci (dobrze że nie za życia) łeb uciąć potrzeba. Przytomni boiaźnią i podziwieniem przerażeni, umilkli przez czas nieiaki. Toż poyrzawszy na siebie i śmiałości nabrawszy pytali się iakie miałby tego znaki? gdyż, odpowie, upiorow włosy nie podpachą, ale na medyanie rosną. Wielki zaiste dowod! lecz musiano mu wierzyć bo ieszcze topor krwią zbroczony w ręku trzymał.

Czy może szatan siłą swoią czynić te sprawy w ciałach umarłych, które upiorom przypisuią?

Może wprawdzie iakom powiedział szatan wzruszyć ciało, lecz innna rzecz iest wzruszyć, inna wzruszyć tym sposobem, ktòrym wzrusza dusza mieszkaiąca w ciele: inna iest przenieść ciało z mieysca na mieysce, inna uczynić, aby chodziło, rozmawiało, iadło: każdy może zegarek nosić, ale nie każdy potrafi zrobić, albo zepsowany tak naprawić, aby porządnie godziny skazywał. Powszechne to iest zdanie Filozofow i Teologow, iż wskrzeszenie umarłego, i uleczenie chorych pewnych samego tylko Boga iest dzieło. Zadne zaś stworzenie nie tylko duszy stworzyć

rzyć, ale też i naymnieyſzego członka uczynić nie może. Ciało albowiem ludzkie ieſt dzieło tak miſterne iż niektòrzy z całego ciała, inni z ſamego oka, drudzy z innych członkow ułożenia dowodzą, iż ieſt iſtność nieſkończenie mądra, nieſkończenie mocna, ktòra ſama od nikogo ieſteſtwa ani początku niemaiąc świat ten z niczego ſtworzywſzy, i części iego niedościgłym porządkiem rozłożywſzy dziwną opatrznością zachowuie. Gdyby zaś ſzatan wdziawſzy na ſię trupa chodził, rozmawiał &c. nie bez przyczyny moglibyśmy powątpiwać, ieśli wſkrzeſzenie umarłych, ktòre piſmo Swięte ſamemu Bogu przypiſuie, niebyło dziełem ſzatana. Co abym iaśnie i do każdego zrozumienia przełożył wiedzieć należy.

Na-

Naprzod iż gdy ciało we wnętrznościach macierzyńſkich zgodne ieſt do ſpraw przyrodzonych człowieczych, na ow czas Bog nie tylko tworzy, ale też i obowiązany ieſt, iż tak rzekę, nie iako ſtworzyć duſzę, i ią złączyć z tym ciałem. Bog bowiem iako nieſkończenie mądry rzemieslnik, nic nie czyni bez końca, i rady, prożno, i bez pożytku. Gdyby zaś nie złączył duſzy z ciałem do iey przyięcia zgodnym, dzieło to iego byłoby prożne i niepożyteczne: bo ciało ſpraw człowiekowi przyzwoitych bez duſzy wykonać nie może. A tak *Bog* niedoſtąpiłby końca, ktory ſobie w czynieniu ciała założył: ſłowem Bòg w tey okoliczności chciałby, i niechciałby teyże ſamey rzeczy,

chciałby, gdy duſza mieſzkała w ciele, bo przyzwoite dla niey zgotował mieſzkanie, i niechciałby, boby duſzy nieſtworzył.

Powtore: Jako zaś ciało na owczas ſtaie ſię przyzwoitym duſzy mieſzkaniem, gdy krew i humory od ſerca do mozgu, i wzaiemnie od mozgu do ſerca biegaią, tak gdy ten bieg przerywa ſię zupełnie ciało niezgodnym ſtaie ſię inſtrumentem do ſpraw człowiekowi właſnych: a za tym na ow czas duſza z ciałem rozſtać ſię muſi.

Potrzecie: iż duchy zwierzęce i myſzki (muſculi) ſą inſtrumenta, ktòremi duſza wzruſza członki, i przez ktòre powſzechnie wſzelkie ruſzanie i obrot w ciele dzieie ſię. Tu zaś uważmy tylko, iakim ſpoſobem duſza ich używa do ſpraw ſwoich.

ich.

ich. Myſzka ieſt część ciała naſzego złożona z rużnych żyłeczek mięſiſtych, myſzkowatych, błoniſtych, i żyłowatych powierzchownie nakryta błonką mocną, w śrzodku ieſt miękka, i gruba, ale oba iey końce ſą mocno i tęgo kręcone, nazywa ſię *myſzką* iż ma podobieńſtwo do ſzczura obłupionego, trzy części iey godne tu ſą uwagi: *głowa* to ieſt koniec ieden myſzki złączony z tą częścią, do ktòrey inna część ruſza ſię i zbliża. *Ogon* ieſt drugi koniec złączony z tą częścią, ktòra ſię ruſzać powinna do drugiey: *brzuch* albo śrzodek ieſt część miękka i wolna, ktòra ſię rozſzerzyć i ściſnąć ſię może.

Duſza tedy maiąca ſtolicę ſwoię w mozgu, gdzie żyły ſuche początek biorą, gdy chce członek ktòry

wzruſzyć, pędzi duchy żywiące do myſzki z nim złączoney: te do żyłek iey wchodząc, i one napawaiąc, śrzodek rozciągaią, i rozſzerzaią a długość iey umnieyſzaią: za tym koniec, ktòry nazywa ſię ogonem ściągaiąc ſię i kurcząc, wzruſza członek, z ktòrym złączony, i przywodzi do tey części, z ktòrym *głowa* ieſt ſpoiona tak właśnie, iako powrozy ſkropione wodą ciężary podnoſzą: woda przenikaiąc nitki, z ktòrego ſię powroz ſkłaga ſzerokość ich pomnaża, a długość ſkraca: w tym powroz ściągaiąc ſię ciężary z ſobą ciągnie. To za fundament założywſzy.

Pytam ſię obrońcow upiorow, ieśli szatan w ciele, ktòre na ſiebie bierze zepſowane części naprawuie, i bieg przerwany humorow przywraca,

ca, albo nie? Jeśli nie: iakoż chodzić, ieść, pić, rozmawiać może? Nie tym ſpoſobem, ktòrym duſza: bo duſza dla tego ciało opuściła, iż do tych ſpraw niezgodne ſtało ſię: ani tym ſpoſobem, ktòrym w opętanych: bo ſprawy opętanych od ſzatana pochodzące, nie ſą ſprawy ludziom przyzwoite. Nad to rzuca opętanych o ziemie, rozmawia, wrzeſzczy, płacze &c, a to wſzyſtko czynić może wzruſzaiąc myſzki żyły ſuche duchy żywiące, w trupie zaś ani myſzki, ani żyły ſuche, ani duchy żywiące iako iuż ſkażone, i martwe powinności ſwoiey czynić zadoſyć nie mogą: nie innym iakim ſpoſobem? bo iako zegarek nie może porządnie godzin ukazywać, chyba przez natężenie ſprężyny i obrot kołek, tak ciało chodzić, roz-

ma-

mowiać, i innych spraw zewnętrznych czynić nie może, chyba wzruszone instrumentami do tego końca uczynionemi: albo ieśli szatan ciało porządnie wzruszyć może bez instrumentow od samego P. Boga do tego stworzonych, ciało też podobne sam ułożyć mogłby: a zatym z ciała ułożenia Ateuszow, iż Bog iest, przekonać niemoglibyśmy. Wszakże mowić nie mogą, iż ani części zepsowanych nie naprawuie. ani biegu humorow nie przywraca. Zkąd albowiem ciepło, ktòre czuią, czerwoność, ktòrą widzą w trupach? wyznać muszą, iż z teyże przyczyny, z ktorey w żywych pochodzą, inaczey nic osobliwego w sobie nie miałyby. Zkąd zaś ciepło w ciałach żyiących? od humorow biegaiących, i od żył one pędzących:

w kto-

w ktòrym biegu gdy ſię z ſobą ście-
raią tak, iakby tarciem ręki o rę-
kę, ciepło wzbudzaią. Zkąd czer-
wonośc? od krwi z ſerca, i od czę-
ści ciała wnętrznych, aż do zaſkor-
nych żyłek wybiegaiącey. Ponie-
waż tedy ſzatan ciała ciepłe i cze-
rwone czyni więc i bieg przerwany
humorow wznawia, i naczynia ze-
pſowane naprawuie.

A ieżeliż bieg przerwany humo-
row wznawia, i kanały, w ktòrym
biega ią naprawuie, ciało ſtaie ſię
zgodnym mieſzkaniem duſzy. A za-
tym Bòg, ktòry nic prożno nie czy-
ni, ani dopuſzcza, albo duſzę pie-
rwſzą przywrociłby, albo inną dla
niego ſtworzyłby, iako tworzy przy
poczęciu bądź godziwym, bądź nie-
godziwym płodu, gdy humory od
ſerca do mozgu, i wzaiemnie biegać

mogą.

mogą.

Nad to: między duszą i Aniołami tak dobremi iako złemi ta iest co do natury rożnica, iż dusza może być początkiem i przyczyną spraw człowieka tak wnętrznych, iako i zewnętrznych, Anioł zaś nie może uczynić, aby ciało chodziło, mowiło, rękami robiło &c, i może sama widzieć, słyszeć, smakować, czuć ciepło, zimno, roskosz i boleść. Anioł tego czynić, ani widzieć, ani słyszeć &c. nie może. Gdyby zaś byli upiorowie, żadney rożnicy między duszą i szatanem nie było by: bo według powieści nie tylko szatan w ciele ludzkim chodzi, rozmawia, wrzeszczy, pasuie się drzwi do domow i grobu otwiera. ale też postrzegłszy ludzi, osobliwie z ry-

dłem do siebie idących, ucieka, (c) innych po imieniu wywoływa, więc

wi-

(c) Braciszek ow, o ktorym wyżey namieniłem, wyliczaiąc heroiczne dzieła swoie w potyczkach z upiorami, powiadał też i to: Na Rusi Czerwoney, gdym był Zakrystyanem, pochowano w kościele Panię iedno osimnasto lub dwudziestoletnie, niewinnie może co do duszy, ale złośliwego diabła w ciele maiące, bo zaraz zaczął po ołtarzach chodzić, one krwawić, świece łamać, i inne sprośności czynić. To postrzegłszy kazałem za dnia grob otworzyć, a w nocy o godzinie iedynastey łeb mu uciąć postanowiłem. To rzecz godna uwagi, czemu nie za dnia łeb ucinał: czemu w nocy, a to koniecznie o iedynastey godzinie? lecz niepytaymy się prożno obrońcow upiorow, bo oni nie zwykli dawać przyczynę tego co mowią, albo miasto dowodu, lub powagi iakiego Teologa, przywodzą powieść podeyrzaną. Potym uczynionym przygotowaniu, gdy się bawię aż do nocy z bracią zakonną, słyszę godzinę iędynastą. Uląkłem się, aby to opoźnienie moie nie dało czasu

upio-

widzi i poznaie: na głos i wołanie dręczyć ludzi przeſtaie, więc ſłyſzy: gdy

---

upiorowi do wyiścia z grobu, i tak obalenia rad i gotowości moiey; biegę tedy co żywo do grobu pochodnię goreiącą w iedney, a topor w drugiey ręce niosąc. Jakoż znalazłem trunę otwartą i prożną. Sądząc iednak, iż nie mogł tak rychło upior wyniść z grobu, zacząłem zaglądać wewſzyſtkie kąty. A o to pod trunami ukrytego, i na wznak leżącego tak, że nogi tylko widać było, znalazłem. Poſtawiwſzy tedy pochodnią i topor, do attaku przyſtapiłem. Ciągnąłem go za nogi opieraiącego ſię rękami, i zębami trun chwytaiącego ſię. Skoro zaś głowa z pod trun wyſzła, podniosł ſię, i chwycił mnie za ſzyię. To ſzatańſkie ſtratagema zgubiłoby rycerza niedoświadczonego. Ja zaś opuściwſzy nogi ſzyie uwolnić naypierwey ſtarałem ſię. W tym paſowaniu ſię pochodnią obaliliśmy i zgaſiliśmy. Coby tu czynili niedoświadczeni! Sam ſtrach zdolny byłby do ich umorzenia. Przyznam ſię iednak, że i ſerce moie nieuſtraſzone, lubo pierwſzy raz w tey okoliczności boiaźń do ſiebie-

gdy palem ſerce przebiiaią ięczy i wrzeſzczy, więc bol czuie: ie i piie, więc głod cierpi &c, a zatym mogłby mieyſce duſzy zaſtąpić, i oto znaleźliby ſię zaraz ktòrzyby ſzczyrze i gruntowniey twierdzić o ludziach odważyli ſię, co ieden żartem o ptakach i zwierzętach napiſa, iż ſą *diablęta wcielone.*

CZĘSC

---

bie przypuściło. Wſzakże pokonałem upiora, i łeb mu uciąwſzy, rownie z wypogodzoną twarzą iak odſzedłem, powrociłem do braci moiey. To wſzyſtko ſłyſzałem od dwoch godnych wiary ludzi, iednego, ktòry pierwſzy trunę otworzywſzy z ciekawości, znalazł trupa na twarz leżącego, i był przytomnym wſzyſtkim ſtrachom, ſprawom i powieściom tego, ktory łeb uciął: od drugiego zaś, w ktorego goſpodzie Szlachcic ow znaleziony nagle umarły.

CZĘSC TRZECIA.

Czy może Bòg pozwolić szatanowi to czynić, co czynią, Upiorowie.

Wszystko Bog, mowi Pismo święte, uczynił dla siebie i chwały swoiey. Cokolwiek do tego końca ani służy, ani pomaga, Bog tego ani uczynić ani dopuścić nie może; bo iako prożno, i bez rady nic czynić, tak też lepszego nad siebie samego końca mieć nie może. Grzechuby niedopuścił, mowi Swięty Augustyn, gdyby go na dobre obrocić nie umiał, ukarany sprawiedliwość, darowany łaskawość, zleczony Wszechmocność nam Boską zaleca.

Służą do tego końca upiorowie: gdy mowię upiorowie: rozumiem szatana nie tylko dozwolenie maiącego brać na się ciała umarłych ale

też w tey poſtaci ołtarze krwawiącego, nie inaczey napaſtować ludzi przeſtaiącego, iedno po łba ucięciu, ſerca przebiciu i ciała ſpaleniu: ſłowem biorę upiora takiego, iakiego nam opiſuią. Trzymam zaś, iż takowy upior nie tylko nie ſłuży do pomnożenia chwały Bożey, ale też temu końcowi ſprzeciwia ſię.

Chwała Boſka ieſt iaſne poznanie Jego, i zpoznania rodząca ſię miłość, i boiaźń ſynowſka. Co nieprowadzi do znaiomości Boga, co nieodkrywa nam Jego doſkonałości, co nieodwodzi od złego, niepobudza do dobrego, nie ſłuży do końca, do ktorego wſzyſtkie dzieła Boſkie zmierzaią. Ktorąż nam własność Boſką odkrywaią, albo zalecaią upiorowie? co z tąd chwalebnego o Dobroci, Łaſkawości, Wſzechmoc-

no-

ności, Opatrznosci Boſkiey wnoſić mogę, iż ſzatan wdziewa na ſię ciała umarłych, iż ludzi zabiia, morduie, kościoły profanuie? ktòry grzeſznik przez upiorow nawrocił ſię? ktòry ſprawiedliwy w ſprawiedliwości ſwoiey utwierdził ſię? Jak wiele grzechow i zabobonow zdanie o upiorach przymnożyło widziemy, a co dobrego uczyniło nie widziemy. Co ieſt gwałcenie grobow? co nad trupami morderſtwo? co krwi ich picie? co ziemi z mogiły ich iedzenie &c? ſąż to pobożne i miłoſierne uczynki? ſąż to ſprawy od Chryſtuſa Pana nam zalecone? ſąż to przykłady, ktòre Żydow, Turkow, Heretykow, Pogan zbudować mogą? ſzatan z opętanych modlitwami kościelnemi wypędzony iawnie pokazuie, gdzie ieſt moc czy-

 nie

nienia cudow, a zatym gdzie ieſt prawdziwy kościoł: Upiorowie zaś co? ſkoro wieść o nich gruchie pewnie ludzie biegą do kościołow? uciekaią ſię do kapłanow? poſzczą? pokutuią? popiołem ſię poſypuią? Nic na ow czas nie widzieć, iedno zamieſzanie: nic nie ſłychać, iedno narzekanie: o niczym nie myślą, o niczym nie mowią, iedno o rydiach, palach ſtoſach. Wiem, iż niedościgłe ſą drogi ktòremi Bog rady ſwoie do końcow zamierzonych przywodzi, lecz gdyby ſkutki tych rad zawſze ukryte przed nami były, iaką Bog chwałę a my pożytek z nich odnoſilibyśmy?

Upiorowie, rzecze kto, ſłużą do ukarania, albo przeſtraſzenia grzeſznikow: alboż ſzatan niemogłby tego wykonać nie biorąc na ſię ciał umarłych, iako zabił ſiedmiu meżow

Sary

Sary, i iako doświadczał cierpliwości Joba, Nad to, ieśli dopuszcza Bog upiorow, na ukaranie grzesznikow, na coż częstokroc napastuie sprawiedliwych?

Smiechu zaś rzecz godna co nie ktorzy powiadaią: iż upiorowie służą do potwierdzenia nas w wierze o zmartwychwstaniu i przyszłym żywocie, Mogęż rozumnie tak wnosić: *szatan ciało umarłego obłokszy na się na ludzi napada. więc iest żywot inny.* Więc dusza złączy się z tym ciałem, iako złączona była Wielki za ste dowod, ktorego słabość naygrubszy postrzegłby rozum, raczey wnosićby należało: więc szatan w ciele ludzkim zmartwychwstanie, To zaś rzecz pewna, iż gdybyśmy wiarą oświeceni nie byli, zdanie o upiorach otworzyłoby nam drogę do dwuch błędow,

dow, to ieſt iż duſze mieſzkaią przy ſwoich ciałach, co trzymali, i trzymaią ieſzcze Poganie: drugi. iż duſze z iednego ciała do drugiego przenoſzą ſię co nauczał Pytagoras.

Dopuſzcza mowią Bog upiorow, na potwierdzenie wiary o zmartwychwſtaniu ciał i przyſzłym życie. A ktoż, pytam ſię, te dwie prawdy obiawił? Bog: więc dopuſzcza Bog upiorow na potwierdzenie ſłow ſwoich: gruby błąd zaiſte- i iawnie uwłaczaiący Mądrości dla ktòrey ſam omylić ſię, i Swiątobliwości Boſkiey, dla ktòrey nas omylić nie może.

Wiedzieć tedy należy, iż Bog nie tylko nieczyni cudow, ale i czynić nic nie może dla ugruntowania nas w prawdzie, ktòrą obiawia, ktòrey chce, abyśmy iedynie wierzy-

czyli dla słow Jego. Czemuż? boby tobyło pokazać, iż słowa Jego nie są same z siebie do stateczne do zupełnego upewnienia o tym co mowi. A zatym byłoby pokazać iż nie iest pierwszą, i nieomylną prawdą. Czynili cuda Prorocy. Apostołowie, i ich następcy, iakimże koncem? nie przeto aby potwierdzili to, co Bóg obiawia: bo słowa Jego potwierdzenia niepotrzebuią, lecz aby pokazali iż co mowią, nie mowią z siebie: iż nauka ich nie iest ich, ale Boska, iż usta ich są tylko instrumentem tego ktory iest panem natury. Słowem nie czynili cudow dla nakłonienia umysłow do wierzenia temu, co Bog obiawiał, lecz do wierzenia, iż Bog obiawiał. Poznawszy zaś, iż Bog obiawia, żaden rozum uznaiący Boga za prawdę nieomylną powątpiwać nie

może

może. Przeto też wiarą naszą wyznaiemy Boga być prawdą nieomylną, iż wierzemy iedynie dla słow Jego, a nie dla innych iakich pobudek. Służąż przynaymniey upiorowie do pokazania, iż Bog obiawił o zmartwychstaniu ciał naszych, i przyszłym żywocie? Poznamy to z następuiącego dowodu. Diabeł w ciele umarłego chodzi, na ludzi się targa, ołtarze krwawi, więc Bog obiawił, iż dusza po śmierci żyie. iż ciało zmartwychwstanie: moim zdaniem lepszy był dowod owego Teologa, ktory za Piotra Wielkiego na publiczney w szkołach rozmowie utrzymuiąc, iż wodkę pić godzi się. a tytuniu kurzyć nie godzi się, tak dowodził: według Ewangelii co wchodzi przez usta, nie maże duszy: maże zaś co z ust wychodzi: wodka wchodzi przez usta,

taba-

tabaka wychodzi: więc wodka nie maże duſzy, a tabaka maże: a zatym wodkę pić godzi ſię, a tabaki ciągnąć nie godzi ſię.

Słuſzniey nierownie, ze zdania o upiorach tak wnoſić moglibyśmy, ciało tego umarłego ieſt pod władzą ſzatanſką: wiec i duſza: wſzakże to rozumienie niegodziwe, i nieſprawiedliwe ieſt, przeciwne Ewangelii poſądzać zakazuiącey, więc i zdanie o upiorach, ktòre temu rozumieniu okazyą daie podobnegoż ieſt gatunku.

Więcey mowię: zdanie o upiorach nie tylko uwłacza umarłym, ale też prawdziwey Religii, i Bogu ſamemu: bo osłabia naywiękſze dowody Boſtwa Chryſtuſowego, i prawdzie Religii: potwierdza heretykow w błędach, uwłacza mocy, i powadze

Ko-

Kościoła Chrystusowego, w pogardę podaie modlitwy, i obrządki iego; Boga nakoniec samego czyni niejako odmiennym i sobie przeciwnym Przebieżmyż to iak naykrotszą może być drogą.

Naywiększe dowody Bostwa Chrystusowego, i prawdziwey Religii są cuda: mocą kśiążęcia szatanow wypędza diabłow, mowili Faryzeuszowie o Chrystusie Panie, potwarz tę bluźnierską dziwnie utwierdza zdanie o upiorach: bo ieśli to czyni szatan w ciele umarłego, co mu przypisuią wszystkie choroby w Ewangelii wyrażone uleczyć mogłby, Jakież choroby od Chrystusa Pana uleczone wspomina Ewangelia, te znacznieysze: ślepota, trąd, gorączka, albo Febra, paraliż, puchlina, roztrząśnimyż ich naturę.

Coż

Coż ieſt *ślepota?* ieſt albo oſłabienie, albo zdrętwienie żyły ſuchey, oczney, albo zgęſtwienie, zſiadłość wyſchnienie humorow wodniſtego, kryſztałowego, i ſzklannego albo osłabienie, lub ztwardnienie błonek rogowey, iagodowey, ſiatkowey. Te zaś wſzyſtkie wady pochodzą, albo z rozſzerzenia albo ściśnienia kanałow humory do oka prowadzących: ieśli teſą rozprzeſtrzenione zbytecznie grube humory wiążąc przeźroczyſtość humorow ocznych i błonek pſuią: ieśli ściśnione nie do wożą według potrzeby humorow, a zatym części oka uſychać muſzą.

Co to ieſt *trąd?* ieſt zgęſtwienie, i oſtrość części krwi wodniſtey.

Co ieſt *febra*, albo *gorączka* ieſt bieg gwałtowny i nieporządny krwi złączony z biciem prędkim pulſu, a pocho-

chodzący z oſtrości materyi żyły ſuche roziątrzaiącey.

Co ieſt *paraliz?* ieſt osłabienie żył ſuchych, albo ich ściśnienie, dla ktorego że duchy zwierzęce wolnie biegać nie mogą, chory też w części naruſzoney żadnego czucia nie ma.

Co ieſt *Puchlina?* ieſt miękkość żył ſuchych, i ztąd pochodzące rozwiązanie, albo zgniłość humorow.

Co ieſt *letarg* albo *śpiączka?* ieſt zamulenie, albo zaſtanowienie ſię krwi i humorow w mozgu, ktore że drogę zawaliwſzy nieprzepuſzczaią duchow zwierzęcych, człowiek w tey chorobie bez zmysłow zoſtaie.

Co ieſt *apoplekſya?* ieſt obſitość krwi, i humorow, albo zgęſtwienie części krwi wodniſtey, a miękkość i giętkość naczyń, albo kanałow mozgu.

Co

Co ieſt *głuchota?* ieſt natężenie, lub osłabienie lub ztwardnienie, i zgrubienie błonki, ktora w końcu meatu uſznego nakſztałt bębna ieſt rozciągniona.

Obaczmyż już co czyni ſzatan. Z ciała okolałego, ztwardniałego, i zdrętwiałego miękkie, i gibkie, z oſtygłego ciepłe, z gniiącego, i wſzyſtkie części osłabione maiącego czerſtwe czyni: więc części ciała natężone zelżyć, ztwardniałe zmiękczyć, z kurczone wyproſtować, zdrętwiałe otrzeźwić, miękkie i osłabione natężyć, a zatym ślepotę, apopleksią, paraliż, puchlinę, głuchotę uleczyć może. Co ieſzcze czyni? humory zſiadłe rozrzadza, ſtoiące wzruſza, zepſowane i zgniłe, iako to krew, ktora czerwona i świeża według powieści z trupow

leie się, naprawuie: a zatym trąd, gorączki &c· uleczyć może. Owszem żadney nie byłoby choroby, ktoraby mocy tak dzielnego lekarza oprzeć się mogła: gdyż według zdania lekarzow wszystkie choroby pochodzą, albo od ranienia, albo od natężenia. lub osłabienia części twardych, albo z gęstości rzadkości, ostrości humorow. Przeto słusznie wątpić można komu raczey wierzyć czy pismu, ktore te dzieła samemu Bogu przyznaie, czy obrońcom upiorow, ktorzy, iż i szatan toż czynić może, pokazuią·

Jako zaś przekonalibyśmy Żyda, lub Poganina, ktoryby niewierząc zmartwychwstaniu Chrystusowemu powiedział, iż ten, ktorego Uczniowie mieli za zmartwychwstałego nie był JEZUS Zmartwychwstały, ale upior. Przywiedlibyśmy

świadkow, z ktoremi przez czas długi iadł, pił, obcował lecz i upior przez czas długi toż ſamo czyni. Przywiedlibyśmy Tomaſza S. ktory ran Jego dotykał ſię, lecz i ſzatan czerſtwe ciało uczynić może. Powiedzielibyśmy: iż w zgromadzeniu licznym Uczniow ſwoich podnioſł ſię od ziemi, i obłok ukrył Go od oczu patrzących; lecz i ſzatan w gorę wynieść człowieka, i wynieſionego ukryć, albo w ſrokę, ptaka &c. zamieniwſzy na odległe mieyſca zanieść może, iako powſzechnie obrońcy upiorow utrzymuią. Stawilibyśmy mu przed oczema świątobliwość nauki przekładaiąc, iż tak świętym ſzatan nauczycielem być nie może; wſzakże i on częſtokroć przemienia ſię, rzekłiby, w Anioła światłości. Ta obłuda długo trwać nie mogłaby? ſzatan na końcu wyda ſię zawſze

ſze ze złością ſwoią: prawda, a małaż złość byłaby przywieść ludzi do czczenia człowieka za Boga? To Zyd, i Poganin. Poſłuchaymyż Heretyka.

Wy, mowiłby, Katolicy chełpicie ſię z świątobliwości grobow, i kościołow waſzych, wyrzucacie z nich ciała naſze, a oto ſzatan iako nietoperz w nich ſię gnieździ. Zalecacie wſzyſtkim krzyże, wody święcone, modlitwy, albo exorcyzmy kościelne, a coby one wam pomogły gdyby nie było palow, ſtoſow, i żelaza? wynoſicie pod niebioſa moc kapłanow waſzych: a nie tylko oni ſzatana wypędzić nie mogą, ale też ſzatan całe pułki kapłanow od kościołow odſtraſza: co większa wierzycie, iż na ołtarzach waſzych Chryſtus codziennie ſię offiaruie, i

pod

pod przypadłościami chleba dzień i noc przytomny mieszka: a iakoż szatan po ołtarzach chodzić, one krwawić, świece łamać poważa się. Jestże to tenże Chrystus, ktorego żyiącego na ziemi szatani ieszcze nie ze wszystkim starci lękali się? Jestże to tenże Chrystus, na ktorego imie wszelkie kolano Niebieskie, ziemskie, i piekielne upada. Tenże sam być nie może: bo iako pogodzić te dwie rzeczy, lęka się szatan krzyża Chrystusowego. a on łażąc po ołtarzach i samego, iż tak rzekę, zaciera Chrystusa: upada na kolana za wezwaniem imienia Jego: i po ołtarzach, na ktòrych on się Oycu offiaruie, na ktòrych cześć odbiera, i ustawicznie mieszka, łazi, krwawi, profanuie. Więc inny być musiałby: innego zaś nie znaią Chrze-

ścianie: więc pod przypadłościami chleba nie masz Chrystusa. Oto kazanie, ktore obrońcow upiorow bez odwłoki nawrocićby powinno: bo lepiey wyrzeć się upiorow, iak wyrzeć się Chrystusa i wiary.

Aniby zadosyć im uczynili odpowiadaiąc: iż Bog tak to dopuścić może, iako dopuścił, aby go szatan kusił, i prowadził raz na kościoł, drugi raz na gorę wysoką, bo to dopuścił dla utaienia taiemnic wcielenia przed szatanem: gdy zaś zaczoł przepowiadaiąc leczyć choroby, uzdrawiać opętanych nieśmiał z nim więcey poufale postępować: i lubo według zdania wielu Oycow Swiętych, nie wprzod go poznał być Bogiem, aż gdy po zmartwychwstaniu więźniow z otchłani na wolność wyprowadził, domniemywał się iednak, i przeto żaląc się

wo-

wołał: JEZUSIE Synu Dawidow przyszedłeś nas dręczyć. Obaliwszy zaś moc szatana zwycięzca iuż uwielbiony, na iakiby koniec dopuszczał siebie zacierać, niewidzę.

Dla utaienia, rzecze kto, przytomności swoiey w sakramencie, a tym samym dla doświadczenia wiary, ktòra tym doskonalsza, im więcey znayduie się przeciwności. Czemuż proszę szatan w opętanych lęka się hostyi poświęconey? a zatym iako proszę tenże sam Chrystus Pan i tai, i wyiawia przytomność swoię, i straszny iest, i niestraszny szatanowi, i mocny do wypędzenia iego z żywych, i niezdolny do oddalenia go od ołtarzow w umarłych.

A tu uważmy iaka iest niezgoda i przeciwność niewiem, czy między szatanami, czy między zdaniami.

Opętany lęka się kościołow, a upior w kościołach mieszkanie zakłada: opętanych gwałtem do kościoła wciągać potrzeba: a upiorow gwałtem z kościołow wypędzić trudno: opętany za zbliżeniem się do ołtarzow pada iak nie żywy, upior na ołtarze sam lezie, świece łamie, krwawi: opętany drzy, wrzeszczy za pokropieniem wody świeconą: upior hostyi nawet poświęconey na trupie położoney nie lęka się, ale tylko rydlow i toporow: na wypędzenie szatana z opętanych wszystkie śrzodki przyrodzone są prożne, same tylko świętości kościelne są skuteczne: przeciw upiorow wszystkie świętości nieskuteczne, same tylko pale, stosy, rydle są skuteczne. Zkąd taka rożnica, nie sąż to szatani iednego rodzaiu, albo nie z iednego piekła?

Wſzakże mnieyſza oto, iż ſzatana, to nieznośna, iż Boga ſobie ſamemu przeciwnym czynią. Dać moc kościołowi i modlitwom iego przeciwko ſzatanom, i dopuścić, aby ſię ich ſzatan nie tylko nie lękał, ale też naygrawał, i znich ſzydził, możeż to zgodzić ſię z mądrością Swiątobliwością, i nieodmiennością Boſką? Niebyłobyż to budować i obalać? niebyłobyż to ludzi oſzukiwać? niebyłobyż to dać i nie dać moc przeciwko ſzatanom. Dał Bog moc kościołowi ſwoiemu przeciwko ſzatanom rzecz pewna: dał im, to ieſt Uczniom ſwoim, i ich naſtępcom moc przeciwko wſzyſtkim ſzatanom, mowi Ewangelia święta. Uważmy to dobrze, dał: iakże dał? bez żadney kondycyi: coż dał? moc: przeciwko komu? przeciwko wſzyſtkim ſzatanom tak kulawym, iako proſto-

cho-

chodzącym, tak tym, ktorzy według zdania pospolstwa, czarownice wożą na łysą gorę, iako tym, ktòrzy karetą i na rumakach ieżdżą: tak tym, ktòrzy powietrzem i piorunami władaią, iako tym, ktòrzy pod ziemią skarbow pilnuią, tak przeciwko szatanom żyiących dręczącym, iako i tym, ktòrzyby umarłych z grobow ruszać odważali się: słowem dał przeciwko wszystkim szatanom biorąc od naypodleyszego chłopa, aż do Beelzebuba książęcia szatanow. Coż z tąd idzie? oto gdyby przeciwko upiorom koniecznie potrzeba było uciekać się do rydlow, i stosow, Bog i dałby, i nie dałby moc kościołowi swoiemu przeciwko szatanom: dał iako świadczy Ewangelia, niedałby zaś: bo moc nieskuteczna toż samo iest co niemoc.

Ztąd mogę bez posądzenia twierdzić

dzić, iż morderstwo nad trupami, albo pochodzi, albo złączone iest z niedowiarstwem: bo gdyby wierzyli, iż iest moc w kościele Chrystusowym przeciwko szatanom, nigdyby się do palow, i stosow, iako śrzodkow uwolnienia się od szatana nieuciekali: uciekaią się do nich: więc nie wierzą, iż iest ta moc kościołowi od Chrystusa Pana dana.

Wymawiaią w prawdzie ten swoy postępek, mòwiąc: iż to czynią dla zerwania przymierza, ktòre czarownicy pod pewnemi kondycyami z szatanami czynią: daymy że tak iest: Bogże podpisuie to przymierze? albo możeż to przymierze rady, i obietnice Boskie pròżne, i nieskuteczne uczynić? Nie masz mocy, ani rady, mòwi Pismo, przeciwko Bogu. Bog dał moc kościołowi przeciwko szata-

nom, a dał bez kondycyi, cóż tedy iey oprzeć ſię? co ſłow Boſkich niſzczeniu przeſzkodzić zdoła?

Mòwiąc zaś o przymierzach, ktòre czarownicy, iako powiadaią, z ſzatanami czynią: ſzanuię i poważam imiona, i umieiętność wielkich Teologow, ktòrzy to twierdzili, nie tylko z niemi w zapaſy chodzić niepoważam ſię, ale być ich uczniem za ſzczęście miałbym: przeto też iako uczniowi nauczyć ſię pragnącemu pozwolą ſpytać ſię: od dawnegoż to czaſu ſzatan ſtał ſię dobrym, i poczciwym duchem? bo od początku świata zawſze był miany za złego ducha, za węża iadowitego, za ducha i oyca kłamſtwa, za potwarcę, zaboycę i kuſiciela. Tak go piſmo święte tytułuie: w takiey poſtaci Oycowie SS. maluią, iako takiego Kaznodzieie ſtrzec

ſię

ſię nam każą: ieśli dla uczynionego przymierza na żadne zaklinania nieuſtępuiąc raczey dopuſzcza, aby go dręczono exorcyzmami, i świątościami, iak ſłowa niedotrzymać, wielka zaiſte byłaby wierność, i rzadko nader między ludźmi znayduiąca ſię ſtateczność. Przeto nie małą przyſługę narodowi ludzkiemu uczyniliby, ktòrzy by o tey prawdzie upewnili: bobyśmy wiecznie z nim zawarli przymierze, aby więcey ludzi niechciał brać do piekła. Wſzakże ia żadnego do tych traktatow kroku nie uczynię, ani czynić radzę, poki Piſmo S. inaczey o nim ſądzić, i nauczać nieprzeſtanie.

Dwie też w tey materyi przychodzą mi trudności, ktòrych ſam rozwiązać nie umiem: *Pierwſza*: czemu to złośliwe baby nienaznaczaią takowych

kowych kondycyi, ktorychby ludzie dociec niemogli? czemu zawsze też same? Wszak iuż wszystkim wiadomo, co czynią z upiorami: czemu nieodmieniaią ugody? Niechby naprzykład założyły takowe kondycye: kiedy ten i ptak, i tego czasu, i tędy będzie przelatywał, kiedy to drzewo w gęstym lesie ukryte zetną, lub uschnie, kiedy wszyscy wilcy wyzdychaią, albo wszystkich baranow wyiedzą &c? im trudniey ludziom, i prawie niepodobna byłoby dorozumieć się tych znakow, tym lepiey złości swoiey dogodziły, a szatanowi większą przysługę uczyniłyby.

Powtore: gdyby przez zniesienie pewnych znakow, i zerwanie przymierza, mogł być szatan odpędzony, toćby i nam wolno było zerwać przymierze z Kościołem Katolickim:

a to

a to iako? Te bowiem dwie prawdy: Religia prawdziwa, i moc na ſzatanow tak ſą ſkleione i ſpoione, iż iedna bez drugiey być nie może: i iako niewierzący, iż ieſt ieden tylko Kościoł Katolicki prawdziwy, tak niewierzący, iż ieſt iedynie w tym tylko kościele moc przeciwko ſzatanom, rownie ieſt nie wierny. Prawdziwa Religia ieſt tylko Katolicka Rzymſka: więc i moc na ſzatanow ieſt tylko w Kościele Katolickim Rzymſkim. Nie ma iey Poganin, niema Turek, niema Zyd, niema Dyſſydent, miałby zaś, gdyby przez zerwanie przymierza mogł być ſzatan odpędzony: bo i Poganin znieść znaki przymierza z ſzatanem uczynionego może. Może Turczyn lepiey ſwoią ſzablą łeb uciąć upiorowi iak wielu Katolikow: może

Zyd,

Zyd, Dyſſydent palem ſerce przebić, i ſpalić trupa: a tak wſzyſtkie te Religie miałyby moc przeciwko ſzatanom.

Moc, rzekną, Kościoła Katolickiego przeciwko ſzatanom ieſt nadprzyrodzona, moc zaś zznieſienia znakow ugody z ſzatanem ieſt przyrodzona. Jakażkolwiek ona bądź, doſyć że od pędza ſzatana: iednoż to dla mnie, czy kiiem, czy mieczem obronic ſię od napaſtnika, tak iednoż dla nas byłoby, czy krzyżem, czy rydlem zwyciężyć ſzatana, bylebyśmy tylko wolni od iego naiazdow zoſtali. Zawſze iednak prawda byłaby: iż nie ſam tylko Kościoł Katolicki ma moc uwolnienia od ſzatana. Na co poſiłkow zaciągać od Tatarow kiedy domowemi ſiłami nieprzyiacielowi można dać odpor? tak naco moc nadprzy-

przyrodzona potrzebna byłaby, gdy równie albo skuteczniey przyrodzona toż samo dokazałaby?

Nadto moc na szatanow iest znakiem prawdziwey Religii, prawego Kościoła, niebyłaby zaś tym znakiem gdyby ucięcie łba odpędzało szatana: to z kąd proszę i iako rozeznać moglibyśmy, iż Turczyn przyrodzoną, a Chrześcianin nad przyrodzoną mocą wypędza szatana? gdyż srzodki ktòrych używaią rownie nie są przyzwoite, ani zdolne z siebie do uczynienia tego skutku.

Potrzecie. Mogłby czarownik uczynić z szatanem przymierze, aby on i wstępował, i ustępował z ludzi na rozkaz iego, tym sposobem nie tylko exorcystą, ale też Apostołem i Chrystusem czyniąc się mogłby ludzi naysubtelnieyszych błędow zarazić

razić iadem.

Widzisz tedy Wac Pan do iak grubych błędow prowadzi zdanie o upiorach, a ztąd słusznie tak wnosić możemy: sprawy upiorow przeciwne są mocy Kościoła Swiętego od Chrystusa Pana daney: cuda wątpliwe czyniąc fundamenta prawey Religii wzruszaią: dowody Bostwa Chrystusowego osłabiaią, nayświętsze obietnice Ołtarza w pogardę podaią, Boga nakoniec sobie samemu przeciwnym czyniąc mądrości i nieodmienności iego uwłaczaią: więc od Boga szatanowi pozwolone być nie mogą.

Gdyby zaś kto rozumieiąc się być nagabanym od szatana radził się mnie co ma czynić w tey okoliczności? temu tę prostą dałbym naukę. szatan według Pisma świętego iest

duchem

duchem kłamstwa: iakaż tedy ugoda z nim być może? iest zaboycą od początku świata, iest lwem ustawicznie krążącym aby kogo pożarł: więc choćby przymierze rozerwano nieprzestałby szkodzić mało dbaiąc o słowo szlacheckie. Chrystus Pan upewnił nas, iż uczniowie iego toż czynić będą, i więcey ieszcze iak on czynił: Coż czynił Chrystus Pan? udawałsięż do zniesienia znaków pod któremi umowa iako powiadaią z szatanem czyni się, albo do nich udawać sięż rozkazał? bynaymniey. Wzbudziwszy wiarę i ufność w chorych rozkazywał szatanom, i wnet ustępowali. Co czynili Uczniowie iego? toż samo co Mistrz ich wzywaiąc imienia JEZUS szatańswo wypędzali. Chrześcianin tedy sądzący się być nagabanym

banym od szatana, za tą nauką i przykładem iść powinien, powinien wzbudziwszy w sobie wiarę o mocy przeciwko szatanom w Kościele Swiętym zostawioney, i ufność w Wszechmocności, i dobroci tego, ktòry tą bronią opatrzył ludzi, udać się do postu, modlitwy, i Kapłanow: gdyby moc ich nic niedokazała, niech pewny będzie, iż to iest albo choroba, albo złość ludzka, albo imaginacya, bo nie tylko pierwszey szatan ustąpilby, ale niebo i ziemia przeminełyby iak gdyby moc, ktòrą Bòg w Kościele swoim zostawił nieskuteczna, a słowa iego nie uiszczone być miały. Bywa w prawdzie, iż szatan opiera się exorcyzmom: lecz to dzieie się dla tego, dla czego i Apostołowie szatana wyrzucić nie mogli, szatań-
stwo

ſtwo to (mowił im JEZUS ſkarżącym ſię na niepoſłuſzeńſtwo ſzatana) ſzatańſtwo to nie może być wyrzucone chyba przez poſt i modlitwę. Oto broń do ktòrey każdy prawowierny opuściwſzy rydle, pale, ſtoſy uciekać ſię powinien i ktora ſama tylko ſzatana pokonać może.

Zdanie, mowią, o upiorach nie teraz ſię urodziło, ani iednego ieſt człowieka. Polſka Węgry, Grecya na upiorow narzekaią, byćże może aby przez tak wiele wiekow żaden nieznalazł ſię, ktòryby fałſz odkrył? nie byłoż to na świecie Theologow i Filozofow? nie ieſtże to zuchwałego ſamemu iednemu porywać ſię przeciwko tak wiele narodom? Lecz podziwienie to łacno złożemy, gdy uważemy: iż zdania lu-

dzkie ſą iako mody, od iednego początek biorą i w krotkim czaſie po całym ſię rozchodzą kraiu, a nie długo zabawiwſzy znowu innym uſtępuią: niedawno było ala *Grecque* iuźci teraz al' eclipſe niedawno karmazyny w karetach iezdziły, a teraz na kozłach ſiedzą, przyczyna rozkrzewienia ſię zdania o upiorach ieſt ta: iż poznanie przyczyn znakow z ktorych upiorow dochodzą zawiſło od wiadomości dobrey i gruntowney Filozofii: nie wſzyſcy zaś ſą Filozofami i Theologami, ci zaś ktorzy ſą, albo nie maiąc czaſu, albo niechcąc pracy podeymować dopuſzczaią ludziom gadać, Dawna też Filozofia wewſzyſtkich trudnościach do Antipathii, Sympathyi i iakichci taiemnych iſtności uciekać ſię przyzwyczaiona gdy ich

na

na pomoc wezwać nie mogła obmawiać szatana za grzech nie miała.

Ze zaś nienowina całemu narodowi błądzić świadkami są dzieie wszystkich kraiow. Kròl Cyrus niewierzyłże z całym swoim Państwem nie rownie większym iak Polska, Węgry, Grecya iż Bel Bożek iego ziadał i wypiiał codziennie dwanaście dużych chlebow, owiec czterdzieści, i wina dzbanow sześć a oto ieden człowiek oświecony Daniel błąd mu ten i obłudę Kapłanow odkrył. Chinczykowie narod naydawnieyszy i nayrozumnieyszy teraz nawet ieszcze przed zaćmieniem słońca z domow wybiegaiąc wołaią wielkim głosem, aby odstraszyli smoka, ktòry, iako mniemaią, chce słońce pożrzeć. Lecz na co szukać do-

 wodow

wodow słabości rozumu ludzkiego? Bałwochwalstwo po całym świecie rozszerzone, kościoły wężom i krokodylom wystawione, mnostwo Bogow, ich Genealogie y postaci iawnym są dowodem w iak wielką przepaść rozum lud ki wpaść może gdy nie za swoim światłem, ale za cudzym idzie widzimi się: od kogo bowiem początek wzieło bałwochwalstwo? od iednego człowieka. Snycerz lub Gańczarz z teyże materyi, ktòrey część spalił uczyniwszy postać człowieka pokłon iey oddał, drudzy widząc toż samo uczynili: i ten obrządek w dziedzictwie synom swoim zostawili: ci do wynalazkow oycow swoich przydaiąc, i potomkom swoim zalecaiąc, i bogami, i błędami świat cały zarazili. Jeżeliż względem iestestwa Boga,

ktòre ſame światło przyrodzone rozumu ukazuie świat ſię cały omylił, coż za dziw że narod cały błądził w zdaniu o upiorach, ktòrych właſnemi oczyma widzieć niemogąc na kilka tylko oſob, i to niepewnych przeſtawał świadectwie? Chceſzże Wac Pan do ſamego doyść zrzodła, i wiedzieć z kąd zdanie o upiorach początek wzieło? zdami ſię iż nie błądzę gdy powiem z Kalmetem że od Syzmy, Grecy bowiem dla uſprawiedliwienia odſzczepieńſtwa ſwego, ĭ dla pokazania, iż dar czynienia cudow, i moc związania i rozwiązania przy nich zoſtała, a nie w Kościele Łacińſkim, i Rzymſkim utrzymuią: że ciała z pomiędzy nich wyklętych nie gniią, ale iako bęben nadymaią ſię, i niewprzod w proch ſię obracaią, aż po zdięciu

exkommu-

exkommuniki. Ta bayka urodziła baykę o upiorach: gdy bowiem postrzegli ciała czerstwe, ciepłe, nadęte tych, ktòrzy nie byli wyklęci nie mogą przyczynę złożyć na wyklęcie, zwalili na szatana. To zdanie moie potwierdza doświadczenie: gdyż naywięcey iest mniemanych upiorow w Grecyi, i w tych kraiach w ktòrych katolicy zmieszani są z Syzmatykami iako to w Węgrzech, na białey i czerwoney Rusi.